www.wochenblatt.pl

ETS
PRACA w NIEMCZECH
www.ets-praca.pl
Opole, ul. Piastowska 8, tel. 77 402 17 57
Gliwice, ul. Matejki 14, tel. 32 337 59 10
Racibórz, ul. Mickiewicza 20, tel. 32 414 94 47
8104

Nr 9 (1195), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202 — 27 II – 5 III 2015, cena 2,40 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Augenwischerei

Dieter Przewdzing war seit 1990 ununterbrochen Bürgermeister von Deschowitz und versah sein Amt vorbildlich.
Foto: Krzysztof Świderski

Ein Jahr nach dem Mord an Dieter Przewdzing sind angesichts des schleppenden Verfahrens Spekulationen ins Kraut geschossen. Ist der um Wirtschaftsautonomie ringende Deschowitzer Bürgermeister Opfer eines politisch motivierten Delikts geworden?

Lesen Sie S. 5

Nanu?

Nagroda

Uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Strzelcach Op. oraz ich nauczyciele zdobyli pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie Instytutu Goethego. Wyróżnienie otrzymali za projekt Dni Europejskie – cykl imprez kulturalnych promujących dziedzictwo kulturowe państw UE i tożsamości regionalnej.

Strzeleccy uczniowie i nauczyciele sporo się napracowali, ale... w nagrodę do Berlina pojedzie tylko dyrektor z osobą towarzyszącą. Na szczęście pierwsze miejsce w konkursie Instytutu Goethego dotowane jest także kwotą 1000 zł. Za te pieniądze młodzież zorganizuje warsztaty teatralne i zapewne zgłosi projekt do kolejnych konkursów. Ciekawe, dokąd wtedy dyrekcja szkoły się wybierze, kiedy wygrają.

Klaudia Kandzia

Werbung / Reklama

LUBLINIEC
tel. 34 351 12 01
PRACA W HOLANDII
Poszukujemy pracowników wykonawczych, specjalistów i brygadzistów do sektorów produkcji, logistyki i rolnictwa!
Więcej szczegółów na www.sherpaforce.pl
KRAZ 470
Sherpa

Werbung / Reklama

Poszukujemy
DAKO
pracowników fizycznych ze znajomością języka niemieckiego do prac:
- magazynowych
- recyklingowych
- na produkcji

oraz specjalistów z j. niemieckim: elektryków, spawaczy, kierowców C+E, ślusarzy, operatorów koparek i ładowarek

Oferujemy:
- atrakcyjne wynagrodzenie
- zakwaterowanie na terenie Niemiec
- opiekę polskiego biura

7963
Zainteresowanych prosimy o wysyłanie CV na e-mail: export@dako.org.pl lub tel. 32 279 96 80

AUTO CZOK
Bernard Czok
24h
WARSZTAT
- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4
46-022 Kępa k. Opola, ul. Wróblińska 17b
tel./fax: 77 456 86 58
kom. 602 369 462 (A4)
661 333 777
604 963 702
ROK ZAŁ 1986 B CZOK
www.autoczok.pl
7877

www.sati.info.pl
SATI
(+48) 77 546 22 78

Nowy punkt:
Zakład Kamieniarski PPHU Sati
46-073 Wrzoski, ul. Wrocławska 24
tel. kom. 880 370 130, 784 518 593
tel. (+48) 77 546 22 78
biuro@tanienagrobki.com.pl

Oddział
Ekspozycja nagrobków
46-020 Krzanowice, Stara Droga 6 i 8
tel. kom. (+48) 666 523 384
tel. (+48) 77 546 21 84
biuro@tanienagrobki.com.pl

Nagrobki — od 1499 zł
Płytki granitowe — od 76 zł/m²
Schody — od 280 zł/m²
Blaty — od 320 zł/m²
Kominki — od 280 zł/m²
Tarasy — od 76 zł/m²
7766

PROMEDICA24 We care
PRACUJ JAKO OPIEKUN/KA W NIEMCZECH/ANGLII!
ODDZIAŁ W OPOLU
ul. Reymonta 20
519 690 509, 666 096 764
Promedica24.pl
8124

ISSN 2082-8195
09195>
97 72082 819108

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Śląsku, ojczyzno moja!

„Schade“ – das war’s…

Im Grunde hatte ich mir geschworen, das Thema der unwürdigen Eisenbahnverbindungen nach Deutschland eine Weile ruhen zu lassen. Ich dachte, mein Frust sei nicht steigerbar, nachdem ich die Einstellung des Eurocity Wawel von Hamburg über Berlin nach Breslau (dieser verkehrte zuvor noch über Oberschlesien bis Krakau) und damit das Ende des Fernverkehrs Berlin-Schlesien nach 161 Jahren Betrieb in einem Kommentar als „Schlesischen Supergau“ bezeichnet hatte.

Ein Gau soll ja eigentlich bereits der „größte anzunehmende Unfall“ sein. Doch nun schreibt das sächsische Eisenbahnunternehmen Trilex am 20. Februar auf seiner Homepage: „Aufgrund fehlender finanzieller Mittel (…) werden ab dem 1. März keine Züge mehr über Görlitz nach Breslau fahren. Das teilte unser Kooperationspartner in Polen (Przewozy Regionalne) gestern Abend mit (…) Unsere Züge, von Dresden ausgehend, enden in Görlitz“. Als sich das Drama um den EC Wawel abzeichnete, gab es von zahlreichen deutschen Politikern die Idee, nun wenigstens den Dresden-Breslau-Express über Breslau hinaus bis nach Oppeln zu verlängern, um so nicht erstmals in der Verkehrsgeschichte die Region mit ihren vielen Deutschen völlig von Deutschland abzukoppeln. Ich erinnere mich z.B. an den Delegationsbesuch der sächsischen CDU-Landtagsfraktion bei der deutschen Minderheit mit Abgeordneten aus dem Verkehrsausschuss.

Leider muss ich festhalten, dass außer ein paar Worten wie „Schade“ das Thema auch von der Minderheit nicht wirklich erkannt wurde. Nun haben wir nach dem Zusammenbruch des Fernverkehrs nicht einmal mehr einen unwürdigen Nahverkehrs-„Ersatz“ mit Umstieg in Breslau. Das ganze fällt zeitlich zusammen mit einem Bericht im Handelsblatt, in dem es heißt, dass die Deutsche Bahn ihr Fernbusangebot weiter ausbauen will. Ich wurde zuletzt gefragt, wieso das Wochenblatt nicht über die neuen Fernbusse der Bahn berichtet, mit denen man ja ach so bequem nach Berlin reisen könne. Da verliere ich die Fassung. Hat denn niemand mehr Wehmut für das, was uns auch hier kulturell verloren ging. Vor fast 80 Jahren konnten die Oppelner umsteigefrei in vier Stunden im modernsten Triebwagen seiner Zeit nach Berlin rauschen. So wie man heute in Deutschland ICE fährt. Wir hingegen stehen nun bei laufenden Motoren an unwirtlichen Autobahnraststätten, während bei offener Tür Raucher ihren Atem in den Bus pusten, ehe wir uns auf die engen Plätze zwängen. Der Abschied von der Schiene ist ein unglaublicher Kulturverlust, der sich tagtäglich fortsetzt. Kein Güterschiff auf einer wieder ausgebaggerten Oder kann den Menschen verkehrspolitisch Ersatz sein. Die Wiederschiffbarmachung der Oder muss auch sein. Doch Wirtschaftspolitik funktioniert erst, wenn Menschen sich hier wohlfühlen und selbst nicht abgehängt sind.

„Szkoda” – i to wszystko…

W gruncie rzeczy przyrzekłem sobie, że przez jakiś czas dam sobie spokój z zajmowaniem się tematem marnych połączeń kolejowych do Niemiec. Myślałem, że osiągnąłem już szczyt frustracji, kiedy w jednym z komentarzy określiłem mianem „śląskiego super-GAU” fakt wycofania pociągu Eurocity Wawel relacji Hamburg – Berlin – Wrocław (który wcześniej kursował na trasie przez Górny Śląsk do Krakowa) i tym samym koniec ruchu dalekobieżnego Berlin – Śląsk po 161 latach jego funkcjonowania.

Pojęcie „GAU” w zasadzie oznacza „najwyższą hipotetyczną awarię”. Oto jednak na stronie internetowej saksońskiego przedsiębiorstwa kolejowego Trilex ukazała się 20 lutego następująca informacja: „Z uwagi na brak środków finansowych (…) począwszy od 1 marca przestaną kursować pociągi na trasie przez Görlitz do Wrocławia, o czym wczoraj wieczorem poinformował polski partner (Przewozy Regionalne), z którym współpracujemy. (…) Nasze pociągi wyjeżdżające z Drezna będą kończyły bieg w Görlitz”. W czasie gdy zaczynał rozgrywać się dramat wokół pociągu EC Wawel, wielu niemieckich polityków rzuciło pomysł, aby przynajmniej przedłużyć trasę ekspresu Drezno – Wrocław o odcinek do Opola, co pozwoliłoby uniknąć sytuacji, w której po raz pierwszy w dziejach komunikacji region ten zamieszkany przez dużą grupę Niemców byłby całkowicie odseparowany od Niemiec. Pamiętam np. wizytę delegacji klubu parlamentarnego CDU z landtagu Saksonii u mniejszości niemieckiej, w której skład wchodzili posłowie z komisji ds. transportu.

Niestety muszę stwierdzić, że poza kilku słowami typu „szkoda” itp. prawdziwej ważkości tematu nie zauważyła też mniejszość niemiecka. Od czasu załamania się komunikacji dalekobieżnej nie mamy nawet byle jakiej namiastki w postaci ruchu lokalnego z przesiadką we Wrocławiu. Wszystko to zbiega się w czasie z informacją opublikowaną na łamach dziennika „Handelsblatt”, w której czytamy, że spółka Deutsche Bahn zamierza dalej rozszerzać swoją ofertę transportu autobusami dalekobieżnymi. Ostatnio zapytano mnie, dlaczego „Wochenblatt.pl” nie pisze o nowych autobusach dalekobieżnych DB, którymi „można jakże wygodnie podróżować do Berlina”. Kiedy o tym myślę, tracę nerwy. Czyżby nikomu nie było szkoda tej cząstki kultury, którą utraciliśmy? Przed niemal 80 laty mieszkańcy Opola mogli śmigać do Berlina bez przesiadek w ciągu czterech godzin, podróżując najnowocześniejszymi wagonami silnikowymi, jakie istniały w owym czasie, porównywalnymi z kursującymi dziś w Niemczech ekspresami ICE. My natomiast stoimy obecnie na pracujących silnikach koło niegościnnych restauracji przy autostradzie, podczas gdy palący współpasażerowie przy otwartych drzwiach dmuchają papierosowymi wyziewami do wnętrza autobusu, zanim zdążymy wcisnąć się w ciasne siedzenia. Pożegnanie z koleją to niesamowita strata kulturowa, która ma swoje odzwierciedlenie w codziennym życiu. Żaden statek towarowy na Odrze, którą trzeba jeszcze pogłębić, nie zastąpi ludziom komunikacji kolejowej. Przywrócenie żeglowności Odry też jest konieczne, jednak tylko wówczas gospodarka będzie sprawnie funkcjonowała, gdy ludzie będą się tutaj dobrze czuli, a nie pozostawieni na bocznicy.

Till Scholtz-Knobloch

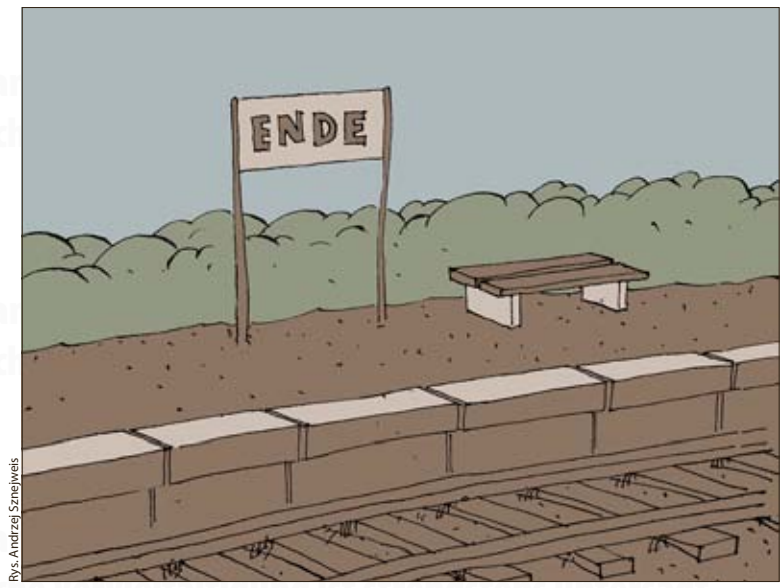

Rys. Andrzej Sznejweis

Die Gedanken sind frei

Erinnerungen mit Reflexionen

Eine der sogenannten Oberschlesischen Tragödie in Zembowitz gewidmete Veranstaltung hat dieser Tage außer Historikern des Institutes für Nationales Gedenken aus Kattowitz sowie lokalen Geschichtsfreunden aus Guttentag und Zembowitz auch die bei diesem Thema wichtigsten Menschen zusammengebracht – diejenigen, die vor 70 Jahren diese Ereignisse miterlebt haben. Es waren ihre Berichte und die ihrer Familienmitglieder, die durch Tränen unterbrochen wurden und uns andere ins Schweigen versetzt haben. Sie erzählten über die Internierungen und Deportationen nach Don'ezk, Lugansk oder Tiflis. Besonders stark klang die Beschwerde eines heute 87-Jährigen. Er sagte, dass Deutschland heute „in der ganzen Welt mit Geld um sich wirft“, aber es dachte nie an eine Genugtuung für die Deutschen aus Schlesien, die für die Zugehörigkeit zu ihrem Volk gelitten und viele nicht überlebt haben.

Diese Beschwerde war mehr Verwunderung als Klage. Auch Polen, in dem sie ihr ganzes Leben gearbeitet haben, hat diese Arbeitsjahre nicht anerkannt. In diesem Kontext waren die Erinnerungen einer Dame, die als dreijähriges Kind und mit drei Geschwistern Häftling in Lamsdorf war, wo man ihre Mutter erschoss, noch schmerzhafter. Ähnlich war es mit einem Sohn, der nach 67 Jahren erfahren hatte, wo in der Ukraine sein deportierter Vater gestorben ist. Die Deutschen aus Schlesien wurden übrigens zum Thema einer inoffiziell geführten Debatte, in der die Betroffenen selber zum Ausdruck brachten, dass sie mit gemischten Gefühlen an der heute so „modischen“ Auseinandersetzung über die Oberschlesische Tragödie teilnehmen. Diese Menschen haben das Gefühl, dass heutzutage ein

Foto: deportacje45.pl

Selbst das Dokumentationszentrum in Radzionkau führt die Opfernamen nur in einer polonisierten Form.

Kampf um ihre Seelen stattfindet. Sie haben den Eindruck, dass man mit aller Kraft versucht, Opfern zu gedenken, bei denen es sich am liebsten nicht um Deutsche handeln sollte. Irritierend ist für Sie, die sich immer wiederholende Frage: „Als was haben sie sich gefühlt?“. Diese Frage wird mit der Erwartung gestellt, dass sie sich als Schlesier bekennen, was dem Fragenden die Nationalität frei interpretieren lässt. Eine der vor 70 Jahren Internierten sagte ernst: „Sie wollen diese Tragödie polonisieren. Ich bin als Deutsche geboren, ich bin Deutsche und sterbe als Deutsche, obwohl ich zugleich Schlesierin bin. So war ich auch, als ich interniert wurde.“

Wspomnienia z refleksjami

Przed kilkoma dniami odbyło się spotkanie w Zębowicach poświęcone tzw. Górnośląskiej Tragedii. Oprócz historyków z IPN Katowice i lokalnych miłośników historii z Dobrodzienia i Zębowic zgromadziło tych najważniejszych, czyli tych, którzy te wydarzenia przed 70 laty przeżyli. Ich i ich najbliższych relacje z internowania i wywózki do Doniecka, Ługańska czy Tbilisi, przerywane płaczem, sprawiały, że my, pozostali, zapadaliśmy w milczenie. Skarga jednego z nich, 87-letniego dziś człowieka, wybrzmiała silnie, gdy powiedział, że Niemcy dziś „szastają na prawo i lewo pieniędzmi po świecie”, ale o jakimś odszkodowaniu dla Niemców ze Śląska, którzy za przynależność do tego narodu cierpieli, a wielu nie przeżyło, nigdy nie pomyśleli. Ta skarga była bardziej zdziwieniem niż pretensją. Zresztą Polska, w której potem przepracowali całe życie, też im tych lat nie uznała. W tym kontekście relacja pani Edyty, która jako trzylatka z trojgiem rodzeństwa była więźniem Łambinowic, gdzie zastrzelono jej matkę, była jeszcze boleśniejsza. Podobnie jak syna, który po 67 latach dowiedział się, gdzie na Ukrainie zmarł jego deportowany ojciec. Temat Niemców ze Śląska stał się zresztą tematem kuluarowej debaty, gdzie sami dotknięci tą tragedią dzielili się refleksją, że z mieszanymi uczuciami biorą udział w „modnej” dziś debacie o Tragedii Górnośląskiej, mając wrażenie, że trwa jakaś całkiem współczesna walka o dusze ofiar, ich dusze. Jakby na siłę chciano upamiętniać dziś ofiary, które lepiej gdyby nie były Niemcami. Denerwujące dla nich jest to odwieczne, ciągle powtarzane pytanie, kim się czuli, i oczekiwanie, że określą siebie jako Ślązaków, co pozwoli wszystkim na swobodną interpretację ich narodowości. Jedna z internowanych 70 lat temu powiedziała z powagą: „Oni chcą tę Tragedię Górnośląską spolonizować. A ja urodziłam się Niemką, jestem Niemką i umrę Niemką, tak jak przecież też Ślązaczką. I taką byłam też, gdy mnie internowali”.

Bernard Gaida

Prosto z Sejmu

Poseł Ryszard Galla

Zwarcie sił

W trakcie ostatniego posiedzenia sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych dyskutowaliśmy na temat obowiązującej od 10 lat ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Polsce.

Pojawił się szereg propozycji zmian oraz głosy, które mówiły o tym, by nie dokonywać korekt w tej ustawie i pozostawić ją taką, jaka jest, bo jakakolwiek realizacja propozycji zmian może być otwarciem puszki Pandory i spowodować ponowną wielką dyskusję na ten temat. Pojawiły się jednak i takie głosy, moim zdaniem racjonalne, które zachęcają do dokonania modernizacji tej ustawy, która funkcjonuje już od ponad dekady (weszła w życie 5.01.2005 r.) bez jakiejkolwiek nowelizacji, z czym się zgadzam. Dlatego jestem zdania, że nadszedł czas, aby dokładnie się jej przyjrzeć i wskazać deficyty, które ukazały się podczas jej funkcjonowania, a które zostały przez nas dostrzeżone.

Po pewnych uzgodnieniach, głównie z PO, w tej chwili jest zgoda na to, aby projekt nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Polsce został poddany obradom i jeśli będzie zgoda na dokonanie zmian, to żeby się to stało do końca tej kadencji Sejmu. A szanse na to są spore, ponieważ zebrano już odpowiednie propozycje zmian wspomnianych deficytów, czego w głównej mierze dokonała Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych i sporządzono odpowiedni dokument. Jedyne, co nam teraz potrzeba, to zwarcie sił – sejmowej komisji mniejszości narodowych oraz komisji wspólnej rządu i mniejszości, co w dalszej perspektywie da nam pozytywne wyniki. Należy pamiętać, że dekada funkcjonowania tej ustawy była okresem aktywnej, dobrej pracy, ale dostrzeżono też słabości ustawy, a ich usunięcie to zadanie na najbliższe lata.

Notował Krzysztof Świerc

Kräfte zusammenschließen

Der parlamentarische Minderheitenausschuss und die Gemeinsame Kommission der Regierung und der Minderheiten setzten sich in ihrer jüngsten Sitzung mit dem seit zehn Jahren in Polen geltenden Gesetz über nationale und ethnische Minderheiten auseinander.

Neben Änderungsvorschlägen gab es auch Gegenstimmen. Letztere möchten das Gesetz auch weiterhin in seiner derzeitigen Form belassen, um nicht womöglich eine Pandorabüchse zu öffnen, was eine große Debatte über das Thema lostreten könnte. Vernünftiger erscheinen mir allerdings die Stimmen, die zu einer Erneuerung des mittlerweile etwas angestaubten Minderheitengesetzes (seit 5.01.2005 in Kraft) anregen. Dem stimme ich auch zu. Es ist also wohl an der Zeit, sich das Gesetz einmal genau unter die Lupe zu nehmen und die Defizite aufzuzeigen, die wir in all den Jahren erkennen konnten.

Nach Arrangements vor allem mit der PO haben wir uns nun darauf geeinigt, über einen Novellierungsentwurf für das Minderheitengesetz zu beraten. Sollte sich daraus ein Ja zu Änderungen ergeben, sollten diese dann bis Ende dieser Legislaturperiode unter Dach und Fach sein. Die Chancen stehen übrigens nicht schlecht, immerhin liegen bereits entsprechende Änderungsvorschläge in Bezug auf die festgestellten Defizite vor. Hierzu hat vor allem die Gemeinsame Kommission der Regierung und der Minderheiten ein Dokument erarbeitet. Das einzige, was wir als Minderheitenausschuss und Gemeinsame Kommission jetzt noch brauchen, ist es, unsere Kräfte zusammenzuschließen, um längerfristig gute Ergebnisse zu bekommen. Im Übrigen waren die zehn Jahre Minderheitengesetz eine Zeit aktiver Arbeit, die aber auch Schwächen des Gesetzeswerks offenbart und uns damit neue Aufgaben für die nun kommenden Jahre zugewiesen hat.

Notiert von Krzysztof Świerc

Für Schachspieler, Bahnreisende und Raucher stellt sich immer wieder die Frage nach dem letzten Zug. *Deutsches Sprichwort*

Dloł grajůncich we szachy, rajzujůncich banom i kurzůncich cigarety dycki ważny je pytanie o łostatni cug. *Niemiecki szpruch*

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Z Vaterlandu

Więcej komentarza niż oryginału

Instytut Historii Współczesnej (IfZ) zamierza opublikować w 2016 roku własne, opatrzone komentarzami wydanie książki Hitlera „Mein Kampf". Pod koniec 2015 roku, w 70 lat po śmierci Hitlera, wygasną prawa autorskie, które obecnie należą do władz Bawarii. Dwutomowe wydanie ma mieć objętość prawie 2000 stron, w tym 780 stron wersji oryginalnej, zaś resztę ma stanowić niemal 5000 naukowych komentarzy oraz rejestr. Latem 2014 roku ministrowie sprawiedliwości krajów związkowych podjęli decyzję, iż rozpowszechnianie książki w postaci nie komentowanej będzie nadal zabronione.

Konserwator i odnowiciel

Sven Väth Foto: Cosmopop

Tegorocznymi laureatami renomowanej Plakiety Honorowej Urzędu Miasta Frankfurtu nad Menem są: pisarz Martin Mosbach oraz protoplasta muzyki techno, DJ Sven Väth. Nadburmistrz Peter Feldmann (SPD) oznajmił, iż pierwszy z nich położył zasługi dla miasta jako konserwator jego tradycji, drugi zaś jako jego odnowiciel.

Aktywizacja elektoratu

Partie CDU i CSU porozumiały się co do wspólnych propozycji w sprawie powstrzymania spadku frekwencji wyborczej. Jedna z nich dotyczy tego, aby w wyborach do Parlamentu Europejskiego, Bundestagu i parlamentów krajów związkowych lokale wyborcze były otwarte w godz. 8.00–20.00 – donosi „Süddeutsche Zeitung". Jak dotąd lokale są zamykane o godz. 18.00. Jest też dobra wiadomość dla Niemców w Polsce: chadecy chcą jednocześnie ułatwić oddawanie głosów Niemcom zamieszkałym poza granicami RFN.

Berlin zamiast Kilonii

Najsłynniejsza fotografia, która przez prawie sto lat służyła za ilustrację powstania marynarzy, jakie wybuchło w 1918 roku w Kilonii, została wykonana w Berlinie przy bramie Hallesches Tor (dawna brama miejska). Z informacji udzielonej przez Archiwum Miejskie w Kilonii wynika, że zdjęcie bynajmniej nie dokumentuje rewolucyjnych wydarzeń w Holsztynie, lecz manifestację, jaka przeszła ulicami Berlina. Jego pierwowzór odnaleźli pracownicy Federalnego Archiwum Fotograficznego. Organizatorzy kilońskiego powstania marynarzy żądali utworzenia republiki radzieckiej, jaka ostatecznie stała się rzeczywistością nie w Niemczech, lecz w Rosji. Powstanie było bodaj najważniejszym z wydarzeń, jakie poprzedziły upadek monarchii.

Jednodniówka?

Partia FDP najwyraźniej nie zdołała zbić kapitału na swoim wejściu do parlamentu miasta Hamburga – gdyby bowiem w nadchodzącą sobotę były wybory do Bundestagu, to uzyskałaby tylko 3% głosów, a zatem nie miałaby szans wejść do parlamentu federacji. Za to wyraźnie próg wyborczy przeskoczyliby Zieloni (10%), Lewica (8%) oraz AfD (7%). Wygrałyby siostrzane partie CDU i CSU, uzyskując 42% głosów, co dałoby im jednoznaczną przewagę nad SPD (24%). Tak przynajmniej mówią wyniki sondażu telewizyjnego „ARD-Deutschlandtrend".

Tablica informacyjna „miasta partnerskie" oraz „wrocławski krasnal"

Burmistrzyni Drezna Helma Orosz prezentuje nową tablicę informacyjną „Miasta partnerskie Drezna" umiejscowioną przed gmachem ratusza. Foto: Barbara Knifka

Na początku lutego burmistrzyni Drezna Helma Orosz zaprezentowała nową tablicę informacyjną „Miasta partnerskie Drezna" umiejscowioną przed gmachem Nowego Ratusza, jak również „wrocławskiego krasnala" przy fontannie Hietzigbrunnen znajdującej się nieopodal Nowego Ratusza. Tablica ukazuje herby, odległości oraz daty nawiązania stosunków partnerskich. Po II wojnie światowej na elewacji Nowego Ratusza od strony wschodniej umieszczono między innymi herby czterech miast partnerskich: Wrocławia, Coventry, Ostrawy i Petersburga. Nową tablicę wykonano ze względu na niemożność uzupełnienia zestawu o herby wszystkich miast partnerskich. W ubiegłym roku prezydent miasta Wrocławia Rafał Dutkiewicz z okazji jubileuszu 55. rocznicy partnerstwa przekazał jednego z „wrocławskich krasnali" trzymającego herby obu miast. „Wrocławskie krasnale" przypominały pierwotnie o działalności opozycyjnego ruchu politycznego „Pomarańczowa Alternatywa", jaki działał w Polsce w latach 80. ❑

Warschau: Kaczyński-Partei hat eigene Vorschläge zur Russlandpolitik

Ins Spiel zurückkommen

Eigentlich hätte man es sich denken können, dass nach der Unterzeichnung des Abkommens in Minsk und dem ersten Treffen zwischen Russlands Präsident Putin und dem ukrainischen Staatsoberhaupt Poroschenko keineswegs sofort Ruhe in der Ostukraine einkehrt. Die Hoffnung war da, doch sie schwindet von Tag zu Tag und genauso schnell nimmt in Polen die Angst vor Russland zu.

Ryszard Czarnecki will Russland weit von den Grenzen Polens halten. Foto: Adrian Grycuk

Diese Angst gab es schon immer und sie wurde nur etwas kleiner, nachdem Polen zunächst Mitglied der NATO und dann der Europäischen Union wurde. Der ängstliche Blick in Richtung Osten blieb aber und es ist für polnische Politiker ein Leichtes daraus Kapital zu schlagen. Dass die Angst vor Russland keineswegs ganz unrealistisch ist, beweisen die Ereignisse nach der Unterzeichnung des Abkommens von Minsk vor fast zwei Wochen. Darin sieht zumindest ein Teil Polens, dass Putin nicht vor hat sich von seinem Weg abbringen zu lassen und nach der Krim nun auch andere Teile der Ukraine Russland einverleiben will.

Und das hebt den Angstpegel der Polen, die nun nicht mehr nur um die Sicherheit der Ukraine besorgt sind, sondern um die eigene. Daher präsentierte am Montag Ryszard Czarnecki, prominentes Mitglied des Partei Recht und Gerechtigkeit (PiS) und EU-Parlamentarier, ein Programm seiner Partei, dessen Zeil es ist, Russland auszubremsen und es nicht bis an die polnischen Grenzen herankommen zu lassen, was nach Meinung der Partei der Plan Putins ist, der Russland wieder zu einem Imperium machen will. Das Programm sieht vier Punkte vor, die dieses Abbremsen Russlands gewährleisten sollen. Erstens sollen die wirtschaftlichen Sanktionen erweitert werden und vor allem soll Russland aus dem Banksystem SWIFT ausgeschlossen werden. Zweitens solle die EU in und mit der Ukraine große infrastrukturelle Projekte starten, die die Ukraine stärker an den Westen binden. Drittens müsse die Ostflanke der NATO gestärkt werden, was nicht nur der Ukraine hilft, sondern vor allem Polen ein höheres Sicherheitsgefühl gibt. Schließlich müsse aber auch die Ukraine militärisch versorgt werden, wobei jedes Land selbst entscheiden soll, ob es Waffen oder Helme und kugelsichere Westen schickt.

Mit diesem Programm erfindet PiS das Rad nicht neu, die Kaczyński-Partei versucht damit wohl eher Aktivität zu zeigen, die ihrer Meinung nach der polnischen Regierung fehle, und sie will Polen wieder ins politische Spiel um die Ukraine bringen. Ob das mit einem solchen Programm klappt, wenn doch offensichtlich die heutigen großen Spieler wie Frankreich, Deutschland und die USA zwar hinter vorgehaltener Hand solchen Schritten zustimmen, offiziell aber weiterhin nur auf Diplomatie setzen, ist fraglich. Schnell kann sich das wiederum gegen Polen wenden, das ja schon zu Beginn der Krise als erstes Land mit Sanktionen von Russland für die aktive proukrainische Politik bestraft wurde.

Rudolf Urban

Warendorf: Zmarł Heinrich Windelen

Twardy Ślązak

Był jednym z 13 posłów CDU i CSU, którzy 21 czerwca 1990 roku zagłosowali przeciwko wniesionej przez własną frakcję „wspólnej rezolucji" w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie – także w nadziei uzyskania bardziej klarownych praw mniejszości narodowych dla Niemców żyjących na dawnych terenach wschodnich.

Heinrich Windelen na zjeździe partii CDU w Wiesbaden w 1972 roku Foto: Ludwig Wegmann; Archiwum Federalne, B 145 zdjęcie F038043-0008

Trzy miesiące później odmówił uznania traktatu zjednoczeniowego zawartego między obydwoma państwami niemieckimi, gdyż jego zdaniem oznaczał on ostateczną rezygnację z prawa wypędzonych do ojczyzny. Heinrich Windelen, który zmarł w nocy 16 lutego, był twardym bojownikiem na rzecz śląskich rodaków.

Urodził się w 1921 roku w Bolkowie. W 1946 roku zaangażował się w działalność partii CDU, a w 1969 roku został ministrem w ówczesnym resorcie ds. wypędzonych, uchodźców i inwalidów wojennych. Gorliwość w sprawach polityki niemieckiej przyniosła mu pod rządami Helmuta Kohla urząd federalnego ministra ds. wewnątrzniemieckich, który piastował w latach 1983–1987.

„Jego działania, w których kierował się dążeniem do kompromisu, nie tracąc przy tym nigdy z oczu spraw niemieckich wypędzonych, sprawiły między innymi, iż po przemianach ustrojowych, jakie dokonały się na przełomie lat 1989/90, przypadł mu w udziale tytuł honorowego obywatela rodzinnego miasta Bolkowa na Śląsku" – podkreśla Towarzystwo Wspierania Mniejszości Niemieckiej w Polsce (AGMO) w nekrologu poświęconym swojemu długoletniemu protektorowi oraz przypomina, że „sędziwy Ślązak zawsze własnoręcznie, znakomitym charakterem pisma odpowiadał na życzenia urodzinowe".

Działalność polityczna na rzecz wypędzonych nie była wszakże jedyną domeną Heinricha Windelena, który w latach 1981–1983 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Bundestagu. Nadmieńmy również, że do chwili wstąpienia w 1941 roku w szeregi Wehrmachtu studiował on we Wrocławiu fizykę i chemię.

S-K

Werbung / Reklama

OPOLSKIE CENTRUM PROTETYCZNO-STOMATOLOGICZNE
Tańczak i S-ka
24h/7* *od 1 marca 2015 r.
tel. 77 460 90 69
Filia: Opole, ul. Budowlanych 33
Zapraszamy
Rejestracja telefoniczna:
+48 77 453 88 33
+48 607 173 521
+48 77 460 90 69
+48 607 173 542
1974 Rok zał.
✓ Diagnostyka
✓ Profilaktyka
✓ Somatologia zachowawcza i estetyczna
✓ Implantologia
✓ Protetyka
✓ Higiena
✓ Biżuteria nazębna
✓ Zabiegi w narkozie w pełnym zakresie
www.tanczak.pl, Opole, ul. Orląt Lwowskich 51/1
8116

Zakład Optyczny Poradnia Okulistyczna Marek Rosa & Michał Rosa
OPTYK ROSA
Zapraszamy pn.-pt. 9.00-18.00 sob. 10.00-13.00
Raty 10 x 0% bez żadnych kosztów
Bezpłatne badanie wzroku przy zakupie okularów
KOMPUTEROWY DOBÓR OPRAW*
Badania okulistyczne kontrakt NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
* Szczegóły promocji w salonie
Opole, ul. Krakowska 12, tel. 077 42-30-350
ul. Fieldorfa 2, tel. 077 44-23-159
7033

WOCHENBLATT.pl
zaprasza do odwiedzania strony internetowej
www.wochenblatt.pl
7709

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Interesse an deutscher Sprache steigt

Den Generalsekretär des Goethe-Instituts, Johannes Ebert, befragte Björn Akstinat zu Kooperationen mit deutschen Auslandsmedien und der Stellung der deutschen Sprache in der Welt.

Herr Ebert, welche deutschsprachigen Auslandsmedien kennen Sie?

Vor meiner Tätigkeit als Generalsekretär habe ich die Goethe-Institute in Kiew, Kairo und Moskau geleitet. Dadurch lernte ich besonders die dortigen deutschsprachigen Medien wie die „Moskauer Deutsche Zeitung“ und das Sprachlern-Magazin „vitamin.de“ aus Russland, die Zeitschrift „Papyrus“ aus Ägypten oder die Zeitung der deutschen Minderheit in der Ukraine kennen.

Mit welchen deutschsprachigen Auslandsmedien arbeitet das Goethe-Institut bereits zusammen?

Wir kooperieren hauptsächlich mit Medien, die sich an Deutschlernende wenden. Über mögliche Kooperationen entscheiden die Institute vor Ort, die häufig schon in Kontakt mit deutschsprachigen Auslandsmedien stehen.

Warum sollte man ihrer Meinung nach Deutschland besuchen oder was macht in ihren Augen Deutschland besonders reizvoll?

Deutschland ist reich an unterschiedlichen Landschaften und besitzt mit Berlin eine Hauptstadt, die weltweit als spannende Trendmetropole gesehen wird. In den Städten und auf dem Land findet in tausenden Museen, Orchestern und Theatern ein umfangreiches Kulturleben statt. Darüber hinaus haben wir wunderschöne Studienorte mit hervorragenden Universitäten und einen expandierenden Arbeitsmarkt.

Welche deutsche Stadt ist für Sie besonders sehenswert?

Meine Geburtsstadt Ulm kann ich jedem empfehlen. Ulm hat eine schöne Altstadt, das Ulmer Münster mit dem höchsten Kirchturm der Welt und die Donau, die mitten durchs Zentrum fließt. Aus unserer Region stammen auch die Vorfahren vieler Angehöriger deutscher Minderheiten in Südosteuropa.

Was hat das Goethe-Institut in letzter Zeit zur Förderung der deutschen Sprache im Ausland unternommen?

Nur einige Beispiele: Wir fördern seit Jahren die PASCH-Schulen beim Deutschunterricht, organisieren von Mitte 2014 bis Mitte 2015 das „Jahr der deutschen Sprache und Literatur“ in Russland, haben Deutschlernaktionen im Zusammenhang mit der Fußball-WM durchgeführt und lassen seit Jahren sogenannte „Deutschmobile“ durch viele Länder wie Polen, Italien, Griechenland oder Belgien fahren.

Wie ist es um die deutsche Sprache im Ausland bestellt?

In einigen Regionen stagniert die Zahl der Deutschschüler und -studenten. Demgegenüber können wir aber in vielen Ländern wie Indien, Spanien, Korea und China steigendes Interesse an Deutschunterricht verzeichnen. Die Zahl der Deutschlerner an den Goethe-Instituten ist im vergangenen Jahr weltweit durchschnittlich um 6 Prozent gewachsen. Momentan gibt es im Ausland zirka 12 Millionen Deutschschüler und rund 110.000 Schulen mit Deutschunterricht. Besonders freut uns, dass unser Etat für 2015 substantiell erhöht wurde. Dadurch haben wir in Zukunft mehr finanzielle Mittel für die Sprach- und Kulturarbeit und können sogar unser Netzwerk behutsam ausbauen. So ist es möglich, das Goethe-Zentrum in Windhuk, der Hauptstadt von Namibia, im kommenden Jahr in ein vollwertiges Goethe-Institut umzuwandeln.

Und wie sieht es mit der deutschen Sprache in Deutschland aus?

Deutsch ist eine sehr vitale Sprache – im Inland wie im Ausland. Eine starke Gefährdung unserer Sprache, zum Beispiel durch Anglizismen, sehen wir nicht. Wir beobachten allerdings schon mit Sorge den Trend, mehr und mehr Studiengänge an Universitäten nur noch auf Englisch anzubieten. Aber aus unserer Sicht bedarf es gerade für ausländische Studierende mehr Angebote, Deutsch zu lernen, damit sie auch am gesellschaftlichen Leben in Deutschland teilhaben können. Dass Englisch die ‚Lingua Franca' vor allem in der naturwissenschaftlichen Forschung ist, ist unbestritten. Dennoch muss auch gesichert bleiben, dass die Erkenntnisse der Wissenschaft in Deutsch vermittelt werden können und somit die Wissenschaft in der Gesellschaft verankert bleibt. ❑

Foto: Goethe-Insitut

Generalsekretär Johannes Ebert ist Islamwissenschaftler.

Screenshot goethe.de

Die Verteilung der Goethe-Institute in Mitteleuropa. Gerade in Schlesien, Pommern und Ostpreußen klafft eine deutliche Lücke. So werden Projekte für die deutsche Minderheit ortsfern in Krakau oder Warschau betreut.

Die Zahl der Deutschlernenden ist 2014 weltweit um durchschnittlich sechs Prozent gewachsen.

Autorentreffen des Goethe-Instituts mit Sabrina Janesch

Die junge Journalistin Nele reist anlässlich des Todes ihres Großvaters von Berlin nach Niederschlesien. Aus ihrem Wunsch die deutsch-polnischen Ursprünge ihrer Familie zu ergründen, ergibt sich eine aufregende Reise in die Vergangenheit, die schließlich in Galizien endet. Im Mittelpunkt steht die Geschichte von Neles Großvater, der 1945 nach der Übergabe Galiziens an die Ukraine nach Niederschlesien zwangsumgesiedelt wird, um dort den Hof vertriebener Deutscher zu übernehmen. NDR-Kultur urteilte in einer Rezension: „Ein trauriges, aber zugleich wunderschönes Buch über die oft unheimliche Macht der Fantasie – und über familiäre Bindungen über Zeit- und Staatsgrenzen hinweg."

Wer tiefer in diese Geschichte eintauchen möchte, der hat Gelegenheit dazu bei folgenden Lesungen mit der Autorin Sabrina Janesch:

- 02.03., 18:30 Uhr, **Krakau**, Goethe-Institut am Ring 20
- 04.03., 9:45 Uhr, **Sosnowitz**, Institut für germanistische Philologie der Schlesischen Universität, ul. Generala Stefana Grota-Roweckiego 5
- 04.03., 16:30 Uhr, **Oppeln**, Eichendorff-Caritas-Bibliothek, ul. Szpitalna 7a
- 05.03., 9:45 Uhr, **Breslau**, Institut für germanistische Philologie der Universität, pl. Biskupa Nankiera 15 b

Sabrina Janesch (1985 im niedersächsischen Gifhorn geboren), studierte Kreatives Schreiben und Kulturjournalismus an der Universität Hildesheim und Polonistik an der Jagiellonen-Universität Krakau. 2009 war Janesch durch ein Stipendium des Deutschen Kulturforums östliches Europa erste Stadtschreiberin in Danzig. In ihrem Roman „Ambra" schreibt Sabrina Janesch die Chronik einer deutsch-polnischen Familie; der Roman spielt in Danzig. Zuletzt erschien mit „Tango für einen Hund" ein „Roadmovie aus der Lüneburger Heide". *GI/S-K*

Pommern: Grenznähe und Zusammenwachsen

Stettiner Gesichter

Seit dem Krieg beginnt das zwischen Deutschland und Polen geteilte Pommern langsam wieder als Region zusammenzuwachsen. Nachdem 70 Jahre lang jede Hälfte für sich gelebt hat, sieht man erste Zeichen für gegenseitiges Interesse.

Dass viele polnische Familien gleich hinter der Grenze wohnen und in Stettin arbeiten, wissen bereits viele. Es sind schon fast 670 Familien. Letzte Woche hat aber in der Wahrnehmung der Nachbarn ein neues Kapitel begonnen. Zum ersten Mal haben polnische Stettiner gemeinsam mit den deutschen an die erste Deportation der deutschen Juden aus Stettin im Jahre 1940 erinnert und um die Opfer getrauert (das Wochenblatt berichtete in der Ausgabe 8/1194 auf S. 8). Es war ein Transport in den Tod. Eigentlich könnte das eine „interne" deutsche Veranstaltung gewesen sein, ging es doch komplett um Deutsche – um deutsche Opfer und deutsche Täter. Es ist aber vielleicht schon die Zeit gekommen, dass man langsam anfängt – natürlich mit allen Vorbehalten – sich vom Klischee „Deutsche Täter und Polnische Opfer" zu lösen und das Geschehen zu differenzieren. Solche Entwicklungen sind eigentlich nur polnischen Jugendlichen zu verdanken!

Sie haben keine Probleme mit der deutschen Vergangenheit der Stadt, sie wussten um die deutsche Opfer in der Nazizeit, über den deutschen Widerstand. Aber woher? In den Schulen und in ihren Familien haben sie mit Sicherheit nichts davon erfahren. Die Grenznähe, offene Grenzen, die deutsche Sprache, die hier immer wichtiger wird, sind für solche Entwicklungen, für den Prozess des Zusammenwachsens, verantwortlich. Eigentlich braucht man doch nicht viel dazu, oder?

Solch Entwicklungen sind eigentlich nur polnischen Jugendlichen zu verdanken!

Man sollte vielleicht noch einen Aspekt hervorheben. Die nichtjüdischen Deutschen haben zunächst ihre eigenen Mitbürger aus der Stadt verjagt, ehe sie sie selber zu Verjagten wurden. In der Stadt sind wir jetzt nur eine kleine Minderheit. Das Schicksal der Geschichte.

Das ganze Drama hat mit dem Abfackeln der Synagoge an der Stettiner Grünen Schanze angefangen und ausgerechnet die Fenster des Büros der Deutschen Minderheit befinden sich heute genau gegenüber. Eine tägliche Mahnung für uns, aber auch Symbol dafür, wie sich Menschen mit der Zeit ändern. Wir waren bei der Gedenkveranstaltung dabei, mit Polen und den vielen Gästen aus der ganzen Welt. Wir wollten, dass man uns als Vertreter unserer Volksgruppe in der Stadt sieht, haben Blumen und Kranz niederlegt.

Michael Majerski (SKGD in Stettin)

Zgorzelec: Nowe muzeum w barbakanie

Modernizm w „Görliwood"

Niemiecka część Zgorzelca niejednokrotnie już stanowiła kulisy produkcji filmowych, ale od 23 marca dowiedział się o tym świat. A to dzięki Amerykańskiej Akademii Filmowej, która przyznała produkcji „Grand Budapest Hotel" Oscara za... scenografię.

– Teraz nasze miasto będzie jeszcze atrakcyjniejsze dla turystów również zza oceanu, powiedział (urodzony w Zabrzu) burmistrz Zgorzelca, Siegfried Deinege w wiadomościach ZDF-u.

Ale i bez Oscara Zgorzelec przyciąga coraz więcej turystów, szczególnie tych, którzy interesują się sztuką. A to m.in. za przyczyną nowo otwartej galerii sztuki modernizmu (Galerie der Moderne) w zgorzeleckim barbakanie (Kaisertrutz). Znaleźć tam można dzieła znamienitych artystów, jak Otto Müller czy Arno Henschel. Nowa galeria to mus dla każdego Ślązaka – miłośnika sztuki. Tu się można na własne oczy przekonać, jak ważnym ośrodkiem sztuki w Europie był niegdyś Wrocław. To właśnie z Wrocławskiej Akademii Sztuki wyszli tacy artyści jak urodzony w Zgorzelcu Richard Otto – współtwórca reformatorskich idei funkcjonalnej architektury (1900 r.). Jego mistrzem był znamienity wrocławski architekt Hans Poelzig. Innym przykładem jest wpływ wrocławskich ekspresjonistów na środowisko twórców w Zgorzelcu i okolicach. Walter Rhaue, który studiował we Wrocławiu, założył w Zgorzelcu warsztat ceramiki artystycznej, który działał jeszcze do lat pięćdziesiątych. Natomiast Willi Schmidt był uczniem wielkiego Ottona Müllera.

Fragment obrazu „Dama w masce" (1928), Arno Henschel

Foto: galerie-der-moderne

Nowa galeria modernizmu w zgorzeleckim barbakanie to mus dla każdego Ślązaka – miłośnika sztuki.

Ekspozycja galerii sztuki modernistycznej w barbakanie ukazuje ponad 700 prac malarskich i rzeźb od secesji przez impresjonizm, ekspresjonizm, nową rzeczywistość aż po do socrealizm ery NRD. W ramach projektu Kunstpause (pauza artystyczna) od 25 lutego przedstawione zostaną prace urodzonego w Zgorzelcu Petera Glompa (1943–74).

Klaudia Kandzia

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Politik: Der Mord an Dieter Przewdzing ist noch immer nicht aufgeklärt

Augenwischerei

Der bestialische Mord am Deschowitzer Bürgermeister Dieter Przewdzing liegt seit vergangener Woche nun schon ein Jahr zurück. Der oder die Täter sind jedoch weiterhin nicht ermittelt. Zur Erinnerung: Noch am 18. Februar 2014 18:38 Uhr führte Przewdzing ein Telefonat im Hinblick auf seinen 70. Geburtstag, den er sechs Tage später feiern wollte. Ab 19:00 Uhr nahm er keine Anrufe mehr entgegen, auch nicht von Deschowitzer Gemeindebediensteten. Auch nicht solche von unserer Redaktion.

Foto: Krzysztof Świderski

Die Massen, die sich seit einem Jahr am Grab von Dieter Przewdzing versammeln, beweisen, dass die Erinnerung an ihn stets lebendig ist und dass man die Täter gefasst sehen will.

Zu diesem Zeitpunkt war er bereits von seinem Mörder bzw. seinen Mördern auf seinem Hof in Krempa, wo er sich gerade aufhielt, attackiert worden. Ihm wurden mehrere Schläge mit einem scharfen Gegenstand versetzt und letztlich die Kehle durchgeschnitten. Um 20 Uhr fand ein Freund von Dieter Przewdzing diesen in einer Blutlache. Es konnte nur noch sein Tod festgestellt werden. Den Mordfall übernahm die Staatsanwaltschaft Oppeln. Da es sich auch um ein politisch motiviertes Verbrechen handeln könnte, erklärten die Fahnder den Fall zur Chefsache. Es hieß, man wolle sofort die verschiedene Ermittlungsrichtungen aufgreifen und verschiedene Hypothesen verfolgen.

Gerüchteküche brodelt

Nach einjähriger Fahndung fehlen dennoch jegliche Hinweise auf Ermittlungsfortschritte. Niemand wurde zudem unter Verdacht gestellt! Der stellvertretende Bezirksstaatsanwalt Paweł Nowosielski sagt dazu, man habe noch keinerlei Indizien in der Hand, die auf einen Verdächtigen schließen könnten. Man habe bislang übrigens etwa 130 Personen vernommen, einige davon mehrmals. Man habe eine Reihe von Sachverständigengutachten eingeholt, ein Experiment zur Feststellung der näheren Umstände des Delikts durchgeführt und überhaupt zahlreiche und vielfältige Verfahrensschritte unternommen. Ermittlungen seien somit intensiv im Gange.

Was nützt dies aber, wenn durch das Fehlen handfester Ermittlungsergebnisse und die Geheimnistuerei der Fahndungsorgane Gerüchte und Spekulationen in Deschowitz und innerhalb der deutschen Minderheit nur so ins Kraut geschossen sind. So zum Beispiel, dass die Tat womöglich von Schuldnern des Bürgermeisters oder von gerade aus dem Gefängnis Entlassenen verübt worden sei. Es gibt sogar eine „ukrainische Spur“.

Unsicher

Besonders stark verbreitet ist die Kunde von einem politischen Mord! Dieter Przewdzing, ein Mitglied der deutschen Minderheit, machte sich nämlich für eine wirtschaftliche Autonomie Schlesiens stark, um die Region vom Rest des Landes ökonomisch unabhängig werden zu lassen. Dazu suchte er, und zwar recht erfolgreich, nach kommunalpolitischen Gleichgesinnten in den Woiwodschaften Oppeln und Schlesien. Ebenso schnell wuchs dabei allerdings auch der Kreis seiner erbitterten Feinde. Die Frage scheint daher auch ein Jahr danach wieder einmal berechtigt: Hatte die Mordtat nicht doch einen politischen Hintergrund? „In den ersten Tagen nach dem Mord hatte ich dazu verschiedene Vermutungen. Heute aber, zwölf Monate nach den verhängnisvollen und traumatischen Ereignissen und dem zwölfmonatigen Ermittlungsverfahren, herrscht in meinem Kopf ein totales Durcheinander und ich bin nicht mehr in der Lage, eine Meinung zu dem Thema zu vertreten. Ich kann also auch keine Andeutungen machen, wer diesen grausamen Mord verübt haben könnte und wozu. Mir bleibt nur noch, den Ausgang der Ermittlungen abzuwarten und darauf zu vertrauen, dass der oder die Täter letztlich gefasst werden. Das würde nicht nur mich beruhigen, sondern auch viele andere in unserer Gemeinde, die sich noch immer unsicher fühlen, solange der oder die Killer auf freiem Fuß bleiben“, sagte die jetzige Deschowitzer Bürgermeisterin Sybilla Zimerman.

Durch Geheimnistuerei konnten Gerüchte und Spekulationen ins Kraut schießen.

Was halten nun Spitzenvertreter der deutschen Minderheit von den Ermittlungen und dem immer wiederkehrenden Verdacht auf ein politisches Motiv für den Mord?

Bernard Gaida (VdG-Chef): „Ich habe nach dem Tod von Dieter Przewdzing geäußert, dass sich die Mutmaßungen hinsichtlich des Mordes in die Richtung politischer Motive bewegen würden. Deshalb plädierte ich für möglichst offene Ermittlungen und fortlaufende Infos über die Fortschritte, um unnötiges Rätselraten und Gerüchte zu vermeiden. Leider gibt es nach einem Jahr Ermittlungsarbeit offenbar keine schlüssigen Ergebnisse. Wir wissen auch nichts vom Fortschritt der Ermittlungen, außer dass sie noch laufen. Da hat doch jeder so seine Zweifel daran, wie das Ermittlungsverfahren vor sich geht. Wir stehen heute deshalb am selben Punkt wie vor einem Jahr und können daher keinen der möglichen Gründe für den Mord ausschließen.“

Norbert Rasch (Vorsitzender der SKGD Oppeln): „Ich sehe so gut wie keine Fortschritte in den Ermittlungen. Wie soll es aber auch welche geben, wenn beispielsweise ein Bekannter von mir, der als einer der Letzten bei Dieter am Tag von dessen Ermordung angerufen hatte, erst nahezu ein Jahr später zu einer Vernehmung vorgeladen wurde! Deshalb empfinde ich das, was derzeit um den Fall herum geschieht, als Augenwischerei, indem die Öffentlichkeit mit Hinweisen auf neue Ermittlungsspuren ruhiggestellt werden soll. Sollte sich allerdings die Theorie von einem politischen Verbrechen bewahrheiten, die ich ebenfalls plausibel finde, dann wäre für mich das Verhalten der Staatsanwaltschaft schon nachvollziehbar. Ein politischer Mord birgt eben unter Umständen große Gefahren für viele Menschen, die auf ähnliche Ziele hingearbeitet haben. In einer solchen Situation ist es durchaus ratsam, die Öffentlichkeit vorsichtig zu informieren.“

Ryszard Galla (Abgeordneter, Deutsche Minderheit): „Solange die Ermittlungsergebnisse nicht vorliegen, kann ich natürlich nicht sagen, auf welche Beweggründe dieser Mord zurückgeht. Was mich jedoch beunruhigt, ist die Tatsache, dass wir in dieser Angelegenheit keinerlei Informationen über den Ermittlungsfortschritt bekommen. Ich habe mich deshalb an den Warschauer Generalstaatsanwalt Andrzej Seremet mit der Bitte gewandt, er möge Maßnahmen ergreifen, damit die Oppelner Staatsanwaltschaft ihre Arbeit in diesem Fall intensiviert. Denn sobald die Öffentlichkeit unserer Region von Erkenntnissen erfährt, wird man aufhören, in Vermutungen und Angst zu leben. Die Staatsanwaltschaft hat mir allerdings versichert, dass die Ermittlungen ordnungsgemäß geführt werden und hierzu auf ein Experiment hingewiesen, durch das die Fahnder nun besser über die Umstände und den Ablauf des Mordes Bescheid wissen. Ich bin daher nach wie vor guter Dinge.“

Im Landkreis Krappitz wurde letztes Jahr ungefähr zeitgleich zur Ermordung Dieter Przewdzings auch ein 78-jähriger Krappitzer auf ähnlich brutale Art ermordet. Hier wurde das Ermittlungsverfahren jedoch wegen fehlender Hinweise auf den Täter zum Jahreswechsel bereits eingestellt. Ein Vorbote was uns im Mordfall Przewdzing ebenfalls erwartet?

Polityka: Morderstwo Dietera Przewdzinga wciąż niewyjaśnione – Mydlenie oczu

W minionym tygodniu minął rok od bestialskiego zamordowania burmistrza Zdzieszowic Dietera Przewdzinga, mimo to nadal nie znamy sprawcy bądź sprawców zabójstwa. Przypomnijmy: 18 lutego 2014 r. jeszcze o godz. 18.38 burmistrz prowadził rozmowę telefoniczną w sprawie organizacji swoich 70. urodzin, które miał obchodzić 6 dni później, ale już od godz. 19.00 nie odbierał telefonów, między innymi od pracowników Urzędu Gminy w Zdzieszowicach i kilku z naszej redakcji.

W tym czasie morderca lub mordercy zaatakowali go na jego gospodarstwie w Krępnej, gdzie akurat przebywał, zadając mu szereg ciosów ostrym narzędziem i podcinając gardło. W efekcie ok. godziny 20 przyjaciel Dietera Przewdzinga znalazł go w kałuży krwi i pomimo natychmiastowego wezwania pomocy szans na uratowanie burmistrzowi życia nie było. Morderstwem zajęła się Prokuratura Okręgowa w Opolu, a że zachodziło podejrzenie zabójstwa na tle politycznym, organy ścigania zapewniały, że jest to dla nich sprawa priorytetowa i natychmiast rozpoczną badania różnych wątków i hipotez w celu ustalenia sprawcy (sprawców), jak też motywów jego (ich) działania.

Plotki, dywagacje

Jednak po roku trwania dochodzenia brak jest jakichkolwiek informacji o postępach w śledztwie, nikomu też nie postawiono żadnych zarzutów! Dlaczego? Paweł Nowosielski, zastępca prokuratora okręgowego w Opolu, informuje, że jest tak, ponieważ dotychczas nie zdołano zebrać takiego materiału dowodowego, który pozwoliłby komukolwiek postawić zarzuty związane z zabójstwem. Jednocześnie podkreśla, że do chwili obecnej przesłuchano ok. 130 osób, w tym niektóre kilkakrotnie, że zdołano uzyskać szereg opinii biegłych, a także wykonać eksperyment pozwalający na bliższe ustalenie okoliczności związanych z przebiegiem zabójstwa oraz przeprowadzono liczne i wielokierunkowe czynności procesowe, co ma dowodzić, że śledztwo prowadzone jest intensywnie. Cóż jednak z tego, skoro brak konkretnych wyników postępowania i trzymanie wszelkich informacji w tajemnicy sprawia, że wśród mieszkańców gminy Zdzieszowice i w środowisku mniejszości niemieckiej pojawia się na ten temat szereg plotek i dywagacji. Między innymi – że dokonali tego dłużnicy burmistrza bądź osoby zwolnione w tym czasie z więzienia, pojawił się nawet tzw. ślad ukraiński.

Niepewność

Najgłośniej jednak mówi się, że był to mord na tle politycznym! Dieter Przewdzing był bowiem członkiem mniejszości niemieckiej i zabiegał o stworzenie autonomii gospodarczej dla Śląska w celu uniezależnienia ekonomicznego tego regionu od reszty kraju. W tym celu szukał poparcia u samorządowców z województw opolskiego i śląskiego i trzeba przyznać, że sukcesywnie je zyskiwał, ale... szybko też rosło grono jego zaciekłych wrogów. Dlatego wraz z tym faktem po niemal roku powraca pytanie, czy aby na pewno zabójstwo burmistrza, nie miało podtekstu politycznego.

– W pierwszych dniach po dokonaniu tego mordu miałam na ten temat różne domysły. Dzisiaj jednak, po 12 miesiącach od tych traumatycznych, tragicznych zdarzeń oraz trwania śledztwa w mojej głowie panuje na ten temat totalny mętlik i nie jestem w stanie wyrazić jakiejkolwiek opinii. Nie potrafię też zasugerować, kto i w jakim celu mógł dokonać tak okrutnego mordu. Pozostało mi jedynie czekać na wyniki śledztwa i wierzyć, że sprawcy zostaną ujęci. Uspokoiłoby to nie tylko mnie, ale też wielu ludzi w gminie, którzy wciąż czują się niepewnie, bo zabójca lub zabójcy pozostają na wolności – mówi obecna burmistrz Zdzieszowic Sybila Zimerman.

A co o śledztwie i powracającym w związku z tym morderstwem wątku politycznym sądzą liderzy mniejszości niemieckiej?

Bernard Gaida, przewodniczący VdG: – Po śmierci Dietera Przewdzinga wydałem oświadczenie, w którym zwróciłem uwagę na to, że w sprawie tego zabójstwa podejrzenia będą się kierowały w stronę wątków politycznych. Dlatego apelowałem, aby śledztwo było prowadzone w możliwie otwarty sposób i by na bieżąco informowano o jego postępach, aby unikać domysłów czy plotek. Niestety, po roku trwania postępowania w tej sprawie nie mamy żadnych wyników. Nie wiemy też nic o postępach w dochodzeniu, poza faktem, że się toczy, a w takiej sytuacji każdy ma wątpliwości co do tego, jak prowadzone jest to dochodzenie. Dlatego dzisiaj jesteśmy w tym samym punkcie co rok temu, a co za tym idzie – żadnej z możliwych przyczyn tego morderstwa wykluczyć nie można.

Norbert Rasch, przewodniczący TSKN na Śląsku Op.: – Nie widzę praktycznie żadnych postępów w śledztwie, ale jak mają być, skoro mój znajomy jako jeden z ostatnich dzwonił do Dietera w dniu jego zabójstwa, ale na przesłuchanie został wezwany po niemal roku! Dlatego to, co się obecnie wokół tej sprawy dzieje, odbieram jako mydlenie oczu i przeciąganie w czasie poprzez uspokajanie opinii publicznej, że pojawiają się nowe wątki. Jeśli jednak potwierdzi się teoria o przestępstwie politycznym, której nie wykluczam, to wtedy postępowanie prokuratury będzie dla mnie zrozumiałe. Morderstwo polityczne jest bowiem dużym niebezpieczeństwem, m.in. dla wielu osób, które działały dla podobnych celów, a w takiej sytuacji subtelność w informowaniu jest wskazana.

Ryszard Galla, poseł MN: – Póki nie ma wyników śledztwa, nie mogę stwierdzić, z jakich pobudek dokonano tego zabójstwa. Niepokoi mnie jednak fakt, że nie mamy w tej sprawie jakichkolwiek informacji o postępach w dochodzeniu. Dlatego zwróciłem się z prośbą do prokuratora generalnego w Warszawie, Andrzeja Seremeta, by podjął działania mające na celu zintensyfikowanie pracy prokuratury, bo jeśli mieszkańcy naszego regionu poznają ustalenia śledczych, przestaną – jak obecnie – żyć domysłami i strachem. Prokuratura zapewniła mnie jednak, że śledztwo prowadzone jest rzetelnie i podkreśliła, że przeprowadzono eksperyment, dzięki któremu śledczy lepiej poznali okoliczności związane z przebiegiem zabójstwa, dlatego wciąż pozostaję dobrej myśli.

W minionym roku w powiecie krapkowickim w tym samym okresie co Dietera Przewdzinga zamordowano jeszcze 78-letniego mieszkańca Krapkowic i też w bardzo brutalny sposób. To śledztwo jednak z powodu niewykrycia sprawcy prokuratura umorzyła na przełomie 2014/2015 r. Czy sprawę zabójstwa burmistrza Zdzieszowic czeka taki sam los?

Johann Engel

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Festung Breslau: „Kulminacja" śląskiej tragedii w stolicy Śląska

70 lat później

Wrocławska ulica Kaiser-Wilhelm-Straße (ul. Powstańców Śląskich) w 1945 roku, w tle kościół św. Magdaleny (Magdalenenkirche).

Foto: Werner Eismann, kolekcja Haus Schlesien

Na tle ruin na Nowym Rynku (Neumarkt) we Wrocławiu w 1945 roku funkcjonował pierwszy targ staroci. Foto: Werner Eismann, kolekcja Haus Schlesien

Ul. Kazimierza Wielkiego (Karlsstraße) w kierunku kościoła Opatrzności Bożej (Hofkirche) we Wrocławiu, 1945

Foto: Werner Eismann, kolekcja Haus Schlesien

Zamek Miejski we Wrocławiu, 1945

Foto: kolekcja Haus Schlesien

Na początku 1945 roku Wrocław oprócz Drezna był jedynym dużym miastem w Niemczech, którego nie dotknęły działania wojenne. Aż do drugiej połowy roku 1944 wydawało się, że wojna jest gdzieś daleko…

Miasto było poza zasięgiem amerykańskich czy brytyjskich ataków lotniczych, a front wschodni znajdował się kilkaset kilometrów dalej na wschód. Śląsk przez długi czas uważano za „schron przeciwlotniczy Rzeszy", gdzie ewakuowano dzieci i wielodzietne rodziny z najbardziej bombardowanych miast, ale także przeniesiono strategicznie ważne zakłady przemysłowe. Także Wrocław zyskał w wojenne lata na znaczeniu, co zaowocowało znacznym wzrostem liczby ludności. Jednak gdy latem 1944 roku Armia Czerwona rozpoczęła wielką ofensywę przeciwko Grupie Armii Środek i po kilku tygodniach stanęła na linii Wisły, sytuacja uległa gruntownej zmianie, a nieumocniony dotąd Wrocław, podobnie jak leżący dalej w dół Odry Głogów, ogłoszono twierdzą. Rozkaz brzmiał: bronić twierdzy wszelkimi środkami, co zamieszkały we Wrocławiu gauleiter Dolnego Śląska i zarazem komisarz obrony Rzeszy Karl Hanke bezwzględnie realizował ze szkodą dla miasta i jego mieszkańców. Załogę twierdzy sformowano, wykorzystując do tego celu wszystkich żołnierzy obecnych w mieście, wśród nich także przejezdnych, żołnierzy przebywających na urlopach z frontu oraz rannych, którzy powrócili do zdrowia. Wspierały ich jednostki Volkssturmu, do których należeli głównie chłopcy i starsi mężczyźni; dodatkowo zmobilizowano osoby cywilne z całego regionu do prac przy szańcach. Ponadto zgromadzono dostateczną ilość zapasów, która miała wystarczyć na przetrwanie długiego oblężenia.

Wyrażona na początku 1945 roku przepowiednia sztabu generalnego armii o tym, że podczas spodziewanego ataku front wschodni rozsypie się niczym domek z kart, sprawdziła się kilka dni później, gdy 12 stycznia 1945 roku Armia Czerwona, operując z zajętych przyczółków mostowych, rozpoczęła wielką ofensywę, która nie pozostawiła Niemcom żadnych szans na skuteczny opór. Już kilka dni później żołnierze radzieccy weszli w sam środek Śląska. Po pierwszym ataku lotniczym na Wrocław, który miał miejsce 18 stycznia, gauleiter Hanke następnego dnia wydał rozkaz ewakuowania z Wrocławia wszystkich osób cywilnych. Do tego momentu odrzucał on plany ewakuacyjne przygotowane na wypadek poważnego zagrożenia, a które od miesięcy leżały w szufladach. Do ostatniej chwili wzbraniał się przed wydaniem w porę rozkazu do ewakuacji miasta, nie chcąc zrewidować złożonego przez siebie zapewnienia, które brzmiało: „Nie wyjdą poza granice Śląska". Kilka tygodni wcześniej można było jeszcze ewakuować miasto w uporządkowany sposób – teraz jednak ulice były zatkane przeciągającymi kolumnami uchodźców i oddziałami wojsk, zaś na dworcach stały masy ludzi, których kolej nie była już w stanie wywieźć z Wrocławia. W efekcie mieszkańcy zostali zmuszeni udać się w drogę pieszo w warunkach lodowatego chłodu, co dla wielu, zwłaszcza małych dzieci i osób

Widok na śródmieście z ulicy Hirschstraße (ul. Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego), 1945

Foto: Werner Eismann, kolekcja Haus Schlesien

starszych, okazało się marszem śmierci – nie przeżyli oni trudów długiego marszu oraz zimna. W owych dniach Wrocław opuściło około 700 000 uchodźców.

Mimo to w mieście znajdowało się jeszcze około 200 000 cywilów, gdy nocą z 15 na 16 lutego zamknął się pierścień wokół Wrocławia. W kolejnych tygodniach i miesiącach rozpętał się zagorzały bój o domy i ulice, w trakcie którego front posuwał się od budynku do budynku. Ataki lotnicze niszczyły dzielnice mieszkaniowe i zabytki kultury. Żniwo ofiar i zniszczeń nie było jednak spowodowane wyłącznie ostrzałem i bombardowaniami ze strony wroga,

W owych dniach Wrocław opuściło około 700 000 uchodźców.

lecz także tym, że cel obrony twierdzy postawiono ponad wszystkimi innymi, co sprawiło, że sami obrońcy miasta, nie licząc się z ludźmi, zabudowaniami czy skarbami sztuki, podpalali domy tudzież zakładali w nich ładunki wybuchowe, aby utrudnić Rosjanom posuwanie się naprzód. Poza tym, w celu zbudowania pasa do lądowania, który miał zapewnić zaopatrzenie oddziałów wojskowych w amunicję i żywność, całkowicie zrównano z ziemią gęsto zabudowaną dzielnicę usytuowaną wzdłuż ulicy Kaiserstraße (ul. Grunwaldzka).

Wbrew rozsądkowi i pomimo braku jakichkolwiek szans na odniesienie sukcesu obrona Wrocławia trwała aż do gorzkiego końca. Jego obrońcy skapitulowali dopiero 6 maja 1945 roku, dwa dni po upadku Berlina i tylko dwa dni przed zakończeniem wojny. Oto smutny bilans wydarzeń: dziesiątki tysięcy zabitych, zniszczenie 70% miasta, bezpowrotna utrata licznych skarbów kultury. Sam Hanke w dniu poprzedzającym poddanie się twierdzy wyleciał z niej samolotem w kierunku Jeleniej Góry, gdzie przyłączył się do jednostki SS będącej w drodze do Czech.

Z okazji 70. rocznicy zakończenia wojny, ucieczki i wypędzenia ludności niemieckiej ze Śląska tematyce tej kilka wystaw poświęca Haus Schlesien (Dom Śląski). I tak, od 21 marca w pomieszczeniach Haus Schlesien będzie można obejrzeć niewielką ekspozycję zatytułowaną „Festung Breslau", natomiast od 10 maja w Opactwie Cysterskim w Lubiążu odbędzie się otwarcie wystawy powstałej we współpracy z Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Głogowie, której tematem będzie wypędzenie z Dolnego Śląska i na Dolny Śląsk w latach 1945–1947, a którą następnie, od 14 czerwca do 22 listopada 2015 roku, będzie można obejrzeć także w siedzibie Haus Schlesien. Współpraca z polskim partnerem ma stanowić gwarancję, że ekspozycja przedstawi w równym stopniu zarówno niemiecką, jak i polską wizję ówczesnych wydarzeń, umożliwiając obu stronom zmianę perspektywy, gdyż tylko tak może się zrodzić zrozumienie. Równolegle pracownicy Haus Schlesien wraz z partnerami ze Śląska opracowują koncepcję wystawy objazdowej, która również będzie poświęcona tej tematyce. Jej wstępna prezentacja odbędzie się latem w Königswinter.

Silke Findeisen

W Polsce „Tragedię Śląską" kojarzono wybiórczo z wydarzeniami marca, rocznicami wkroczenia Armii Czerwonej na Górny Śląsk. W rzeczywistości jednak jej krwawa kulminacja miała nastąpić w stolicy Śląska, Wrocławiu, bowiem aktualna 70. rocznica deportacji i gwałtów odnosi się również do niemal całkowitego wypędzenia ludności Dolnego Śląska. Przed siedemdziesięciu laty wielomilionowa rzesza Ślązaków w lodowatym chłodzie wzięła na siebie trudy ucieczki na zachód i do Kraju Sudeckiego. Upadek Niemiec miał szczególnie dramatyczny przebieg we Wrocławiu, gdzie walki dopiero w maju zakończyły się kapitulacją.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Schweidnitz: Friedenskirche – konfessionell und kulturhistorisch einmalig

Hölzernes Weltwunder

Nur wenige evangelische Kirchen haben eine derartige Symbolkraft wie die Friedenskirche von Schweidnitz in Niederschlesien. Friede und Hoffnung, Trauer und Versöhnung, Verzweiflung und Stolz – hier kommt alles zusammen.

Waldemar Pytel, der neue Bischof der Diözese Breslau, kam 1986 nach Schweidnitz. Beim Ordinationsgottesdienst fror die kleine Gemeinde bei minus einem Grad.

Durch das Dickicht aus Efeu, Brennnesseln und Brombeeren windet sich ein Trampelpfad, eine braune Schlange im grünen Unterholz. Links und rechts ragen Grabsteine aus dem Grün: mal aufrecht, mal schief, manche in Trümmern. Ab und zu die rostigen Zäune einer Einfriedung oder ein Stumpf, der von Efeu überwuchert wird. Hier ein herrenloses Marmormedaillon, dort ein kopfloser Engel, der eine Steintafel hält: „Ruhestätte Familie Sölter – Starke“. Es gibt Gräber ohne Grabsteine und Grabsteine ohne Gräber, Einfriedungen ohne Ketten. Die Anarchie des Verfalls, die auf diesem Friedhof herrscht, ist ungewöhnlich. Normalerweise sind Friedhöfe Orte der liebevollen oder doch wenigstens der stolzen Erinnerung. Wenn es aber keine Angehörigen in der Stadt mehr gibt, keine Nachbarn, keine Freunde?

Der alte evangelische Friedhof von Schweidnitz, ist ein anrührendes Symbol für das Schicksal der Stadt und des ganzen Landes Niederschlesien, das nach 1945 fast seine komplette deutsche Bevölkerung verlor und eine polnische gewann. Von 17.000 Evangelischen waren auf einmal nur ein paar Handvoll übrig, und die Pflege der Friedhöfe gehörte nicht zu ihren vordringlichen Aufgaben, denn sie hatten vor allem ein anderes Erbe zu wahren, ein Erbe, das zu den großartigsten baulichen Zeugnissen des europäischen Protestantismus überhaupt gehört und seit 2001 auf der Liste des UNESCO-Welterbes geführt wird: Die Friedenskirche „Zur Heiligsten Dreifaltigkeit“, die sich mitten aus dem grünen Teppich des verwitternden Gräberfelds erhebt.

Mit einer Länge von 44 Metern und einem Fassungsvermögen von 7.500 Personen ist sie die größte Fachwerkkirche der Welt, ein Gotteshaus, das aus konfessionellem Zwist geboren und keinesfalls mit einem Anspruch auf die Ewigkeit gebaut wurde. „Es ist ein Wunder, dass in dieser Kirche seit 360 Jahren Gottesdienste gefeiert werden“, sagt daher Pfarrer Waldemar Pytel. So wie der Friedhof von Schweidniz viel eindringlicher als andere Friedhöfe die Vergänglichkeit allen menschlichen Tuns symbolisiert, ist die Friedenskirche mehr als alle anderen Kirchen ein stolzes Symbol der Hoffnung auf Zukunft.

Weite Teile Schlesiens, das damals zur böhmischen Krone gehörte, schlossen sich der Reformation an. Im Westfälischen Frieden von 1648 musste Kaiser Ferdinand III. in Schlesien ein vorerst einzigartiges Zugeständnis machen: Man erlaubt den Protestanten in den drei Erbfürstentümern Glogau, Jauer und Schweidnitz je eine sogenannte Friedenskirche zu errichten.

Spätere Ausführungsbestimmungen der Staatskanzlei in Prag, von wo aus Schlesien verwaltet wurde, definierten diesen neuen Typus des Kirchenbaus: Als Baumaterial durfte ausschließlich Holz, Sand, Lehm und Stroh verwendet werden, Türme und überhaupt das äußere Angesicht einer Kirche, auch die bei den Protestanten besonders wichtige Schule neben der Kirche, waren verboten. Gebaut werden durfte nur außerhalb der Stadtmauern.

Am schnellsten waren die Glogauer: Die dortige Friedenskirche war bereits 1652 fertig, wurde aber prompt zwei Jahre später vom Sturm schon wieder zerstört. Die im zweiten Versuch neu erbaute Holzkirche brannte 1758 ab, der steinerne Nachfolgebau überlebte den Zweiten Weltkrieg nicht.

In Jauer wartete man die ersten Erfahrungen aus Glogau klug ab und ließ dann den Breslauer Ingenieurleutnant Albrecht von Säbisch die Planung machen. Die dortige Friedenskirche, ein schlichtes, aber riesiges einschiffiges Langhaus für 6.000 Menschen, wurde 1655 eingeweiht, und offenbar hatte von Säbisch die Glogauer Pleite gut studiert, denn auch die Friedenskirche von Jauer hat bis zum heutigen Tag überlebt – schlichter und gegenwärtig auch von weniger Leben erfüllt als die Schweidnitzer Schwester, auch ihres Umfelds aus Friedhof und Nachbarhäusern beraubt, aber, immerhin: zwei Jahre älter.

Inzwischen hatten auch die Schweidnitzer das Geld beisammen, unter anderem eingesammelt bei einer Betteltour durch Europas Norden. Von Säbisch entwickelte aus den gemachten Erfahrungen das Fachwerkprinzip weiter: Ein dem Langhaus beigefügtes Querschiff sorgte nicht nur für mehr Platz, sondern auch für mehr Stabilität. Am 24. Juni 1657 fand nach zehnmonatiger Bauzeit der erste Gottesdienst in dem neuen Gebäude statt, dessen Grundfläche mit 1.090 Quadratmetern zwar etwas kleiner ausfiel als die von Jauer, das aber durch von Säbischs kluge Raumaufteilung sage und schreibe 7.500 Menschen Platz bot – 1.500 mehr als im Nachbarort.

Sonntag für Sonntag kamen aus den Dörfern des Umlands viele Tausend Menschen zu Fuß zum Gottesdienst und waren dabei manchmal fünf oder sechs Stunden unterwegs. Man musste mehrere Gottesdienste halten, um alle Gläubigen aufnehmen zu können, eng und dicht gedrängt.

Der protestantische Friedhof ist ein Symbol für das Schicksal Niederschlesiens. Fotos: Thomas Greif

Die Sanierungsarbeiten des Weltkulturerbes Friedenskirche in Schweidnitz wurden u.a. aus Geldern der Stiftung für Entwicklung Schlesiens in Oppeln mitgetragen.

Kaum irgendwo fällt der Unterschied zwischen Vergangenheit und Gegenwart so brutal aus wie in der hölzernen Weite dieses Raums. Die Weltgeschichte war nicht gnädig mit dem schlesischen Protestantismus: Nach 1945 mussten fast alle Deutschen, und damit fast alle Evangelischen, das Land verlassen. Die Polen, die nachkamen, waren katholisch. Die Evangelisch-Augsburgische Kirche in Polen hat nur etwa 75.000 Mitglieder, von denen die Mehrheit in Schlesien lebt.

Zur Gemeinde der Friedenskirche gehören heute rund 130 Menschen, und das ist schon ein starker Zuwachs gegenüber den späten 1980ern, berichtet Pfarrer Waldemar Pytel, seit Kurzem auch Bischof der Diözese Breslau. Damals wurden die letzten in Schweidnitz verbliebenen Deutschen immer weniger, alle paar Wochen verabschiedete sich eine junge Familie für immer gen Westen. „Ich sagte zu meiner Frau: Wir werden irgendwann die Letzten sein“, erinnert sich Pfarrer Pytel.

Der Pfarrer sitzt im kleinen Garten des Barock-Cafés, das im einstigen Torhaus des kleinen Evangelischen Bezirks untergebracht ist, leutselig im Umgang mit den anderen Gästen, diplomatisch bei heiklen Themen, wie etwa der Ökumene, aber immer beseelt von der Liebe zu dem einzigartigen Gotteshaus, das er zu hüten hat. Pytel war der erste Pfarrer, der nach 1945 hier ordiniert wurde. Der Gottesdienst am 1. Advent 1986 dauerte drei Stunden, und das bei minus 1 Grad. „Wir hatten zwei Möglichkeiten: alles abschließen und weinen oder alles aufmachen und die Menschen zu uns einladen“, sagt Pytel, und man kann aus der blitzblank sanierten Kirche und dem einladenden Café, Hotel und kleinem Museum schnell schließen, zu welchem Schritt er sich damals entschlossen hat. Längst liegt der von einer Mauer umfriedete Kirchhof samt Kirche, Pfarrhaus, Glockenturm, ehemaliger Schule und Nebengebäuden nicht mehr vor den Toren der Stadt, sondern ist von allen Seiten von ihr eingeschlossen, eine grüne und friedliche Insel.

Die Zeitenwende von 1989 steckte den gesellschaftlichen Rahmen für den kleinen, aber stetigen Aufbruch, den die Gemeinde nun erlebte. Wenn Pytel sein Evangelisationszelt vor der Kirche aufbaute, kamen neugierige Familien, einmal, zweimal, dann schickten sie ihre Kinder in den evangelischen Religionsunterricht. Die Bachwoche, die jedes Jahr im Juli stattfindet, hat längst Strahlkraft über die Friedenskirche hinaus erlangt, von wo sie ausging. Das barocke Kleinod unter den Linden ist dann schon mal Schauplatz für Mozarts Oper Don Giovanni – wenn auch nur in konzertanter Aufführung.

Das deutsch-polnische Friedensgebet, das Ministerpräsident Tadeusz Mazowiecki und Bundeskanzler Helmut Kohl 1989 hier sprachen, rief die Friedenskirche zurück in die Erinnerung der Welt. Die Deutsche Stiftung Denkmalschutz in Fulda schickte ein Team, das die Kirche mustergültig fotografierte, vermaß und außen auch generalsanierte. Die Krönung war die Aufnahme der Kirche in den Katalog des UNESCO-Weltkulturerbes.

Schweidnitz war eine deutsche Stadt, und die Friedenskirche ist die markanteste Erinnerung daran. Die Kirchenbücher, die Kirchenbibliothek, auch die Bibelsprüche auf den Emporen sind in deutscher Sprache.

Die Gemeinde und ihre Sprache aber ist längst polnisch, und der Übergang war nicht so abrupt, wie man das aus den Geschichtsbüchern vermutet: Einige wenige Deutsche, die für das Funktionieren der Stadt unverzichtbar waren, wurden nicht vertrieben; für die Evangelischen von ihnen blieb die Friedenskirche das wichtigste Gemeinschaftsdach. Wenn hier am Sonntag Gottesdienst gefeiert wurde, kamen alle. Nach und nach zogen sie fort oder starben. Heute ist noch eine einzige Frau übrig geblieben, die vor 1945 in der Friedenskirche getauft wurde und bis heute in der Stadt lebt, Dorothea Bock-Drozdowicz (79). Jahrzehntelang blieb sie der Kirche verbunden, als Kirchenvorsteherin und Organistin. Inzwischen hat ihre Enkelin das Orgelspielen in der Friedenskirche begonnen. Kein Kulturbruch kann so radikal sein, dass sich nicht eine Linie der Kontinuität findet.

Thomas Greif

KRONIKA PARAFIALNA

Katowice: Minęło 90 lat od utworzenia (archi)diecezji katowickiej. Z tej okazji uruchomiona została strona internetowa www.archidiecezja.katowice.pl/90, na której prezentowane są wydarzenia związane z jubileuszem. 28. dnia każdego miesiąca w kaplicy Sióstr Karmelitanek w Katowicach moderator strony jubileuszowej odprawi mszę św. w intencjach polecanych przez duszpasterzy, wspólnoty religijne oraz przez diecezjan. Autorzy strony czekają na historyczne zdjęcia lub filmy z uroczystości kościelnych, religijnych i patriotycznych, które miały miejsce w archidiecezji katowickiej. Materiały do publikacji można nadsyłać na adres: koordynator@archidiecezja.katowice.pl

Świdnica: Uroczystość konsekracji i introdukcji ks. Waldemara Pytla na biskupa diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce odbędzie się 7 marca w ewangelickim Kościele Pokoju w Świdnicy. Biskup elekt Waldemar Pytel urodził się 5 czerwca 1958 w Istebnej. Od 1991 roku jest proboszczem parafii ewangelickiej w Świdnicy, od 2007 roku – radcą diecezji wrocławskiej. W latach 2009–2012 był prezesem Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Ks. Pytel jest członkiem Rady Fundacji Krzyżowa. Za aktywność ekumeniczną i wybitne osiągnięcia w zakresie ochrony dóbr kultury otrzymał Nagrodę Miasta Świdnicy.

Gliwice: W środę popielcową biskup Jan Kopiec przewodniczył w katedrze gliwickiej wieczornej eucharystii

Foto: D. Panza

odprawianej w intencji diecezjan i parafian. Biskup wskazał na prawdziwą wartość aktów pokuty, które ludzie podejmują w rozpoczynającym się czasie wielkiego postu. Bp Kopiec zaznaczył, że zaczyna się czas poważnej refleksji nad sobą. Ludzie mają się stawać lepszymi bezinteresownie, a nie „trąbić” przed sobą, że poszczą i pomagają innym, podkreślił i zachęcał, by czas ten był tak piękny jak kończąca się liturgia, której towarzyszył śpiew chóru katedralnego.

Pościć inaczej: Niemiecki Katolicki Związek Kobiet apeluje, aby w czasie wielkiego postu żyć w sposób szczególnie rozważny wobec środowiska. Podając, iż przeciętny Niemiec zużywa 117 km plastiku w roku, Związek zwraca się do wierzących, aby rezygnowali z używania siatek plastikowych i ograniczyli zakupy kosmetyków i środków higienicznych w opakowaniach plastikowych. Zaś Kościół Luterański Północnych Niemiec nawołuje, aby w ramach postu kupować produkty z „uczciwego” handlu, czyli wyroby własne lokalnych gospodarzy i producentów. Chcą przez to zmobilizować do przemyślanych zakupów i do przyjaznego środowisku stylu życia.

Pf. Bronisław Żuchowski

Wort zum Sonntag

Zweiter Fastensonntag B
01.03.2015
1. Lesung:
Gen 22.1-2.910-13.15-18
2. Lesung:
Röm 8.31b-34
Evangelium: *Mk 9,2-10 „Dies ist mein geliebter Sohn.“*

Durch Christus ist klargeworden was der Mensch wirklich ist und was er sein kann: was er werden soll nach dem Willen seines Schöpfers. Es gibt Augenblicke, da ist eine Rose wichtiger als ein Stück Brot, sagt der Schriftsteller Johannes Mario Simmel. Jeder von uns kennt solche Augenblicke, wenn alles in uns und um uns dunkel ist, wenn uns die Sorgen ersticken, wenn wir keine Zukunft mehr sehen, wenn alles sinnlos und leer erscheint. Da hilft uns nichts von all dem, wovon wir sonst leben: kein Essen, kein Trinken, kein Fernsehen, kein Spiel. Nichts kann uns wieder aufrichten. Aber gerade in solchen Augenblicken blühen die Rosen auf: ein unerwarteter Brief kommt an, das Telefon klingelt und ein guter Freund ist dran, ein Gespräch ergibt sich und auf einmal lichtet sich das Dunkel und wir sehen wieder klar.

Wir wollen drei Hütten bauen und diesen Augenblick bis in die Ewigkeit festhalten.

Verklärung - das sind für mich die Momente, in denen die Zeit stillsteht. Und das sagt auch diese Erzählung im Evangelium. Darum versteht jeder von uns auch den Vorschlag des Petrus: „Rabbi, es ist gut, dass wir hier sind. Wir wollen drei Hütten bauen, wir wollen diesen Augenblick festhalten bis in die Ewigkeit.“

Aber solange wir Menschen sind, geht das nicht. Der Augenblick geht vorbei, wir müssen wieder hinunter vom Berg ins Tal. Die Verklärung geht vorbei und die Welt bleibt, wie sie ist. Und trotzdem: Die Welt ist nun anders, weil wir sie einmal anders gesehen haben. Das ist wie mit einer wunderschönen Musik: Irgendwann ist sie vorbei, und trotzdem klingt sie in unseren Herzen weiter und prägt unser Leben. Wir können sie nicht festhalten, aber wir brauchen sie. Wir brauchen diese Verklärungen, diese Taborstunden in unserem Leben, denn es gibt immer wieder auch die Augenblicke, in denen eine Rose wichtiger ist als ein Stück Brot. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

NOTIZEN

Ein bisschen Oscar für Stettin: Der Oscar für den besten nicht englischsprachigen Film ging Sonntagnacht an

Foto: Wikipedia

den Schwarzweiß-Film „Ida“ von dem Regisseur Paweł Pawlikowski. Und damit strahlt auch ein bisschen Hollywood-Glanz nach Stettin. Denn eine der beiden weiblichen Hauptpersonen spielt die in Stettin geborene Schauspielerin Agata Kulesza. Sie verkörpert die Wanda, die Tante des Ordensmädchens Anna, das kurz vor dem Gelübde zur Nonne steht. Wanda zerbricht an sich und der Gesellschaft. Vielen ist Agata Kulesza durch die Rolle der Róża bekannt, aus dem gleichnamigen Film über die Nachkriegsjahre in Ostpreußen.

Moderne Züge: Insgesamt 13 Züge der sogenannten Impuls-Baureihe des polnischen Herstellers Newag aus Neu Sandez (Nowy Sącz) wurden an die Ermländisch-Masurische Regionale Verkehrsbeförderung (Przewozy Regionalne) übergeben. Die 42 Meter langen Züge fahren mit einer Höchstgeschwindigkeit von 160 Stundenkilometer und können maximal 250 Passagiere befördern. Am 18. Februar startete der erste „Impuls“ um 10:30 Uhr vom Bahnhof Allenstein. Von Allenstein aus fahren die Züge nach Braunsberg, Soldau, Ortelsburg, Johannisburg und Lyck. Außerdem wird noch die Strecke Korschen – Lyck bedient. Investiert wurden über 200 Millionen Złoty.

Surminski liest: Am 18. März wird der ostpreußische Autor Arno Surminski im Heinrich-Heine-Haus in Lüneburg aus seinem neuen Buch „Als der Krieg zu Ende ging“ lesen. Dieses beschreibt die Nachwirkungen des Krieges und schildert Erlebnisse aus jener Zeit. Die Titelgeschichte erzählt von einer Frau, die mit ihren Kindern zu Fuß aus dem Osten flieht, bis Mecklenburg kommt, dort ein weiteres Kind auf die Welt bringt und es einer kinderlosen Bäuerin schenkt. Die Veranstaltung beginnt um 19 Uhr und kostet 6 Euro Eintritt.

Gedenkfahrt mit Fahrrad: 850 Kilometer von Moringen in Südniedersachsen bis nach Lodsch ist Bernhard Keller mit dem Fahrrad gefahren. Der 55-jährige IT-Techniker wollte so an die Opfer des Nationalsozialismus erinnern. Das berichtet die Hessisch Niedersächsische Allgemeine Zeitung. In Moringen gab es bis zum 9. April 1945 ein Konzentrationslager, jetzt befindet sich dort eine Gedenkstätte. Von der berichtete Keller während und nach seiner Reise. In den Kriegsjahren 1943/44 arbeitete Kellers Mutter als Medizinisch Technische Assistentin in Lodsch. Später erzählte sie ihrem Sohn von den schrecklichen Bildern aus dem Ghetto und von ihrem Einsatz im Lazarett. *jp*

Groß Bertung: Gedenkgottesdienst für Opfer der Preußischen Tragödie

Eine Kerze für den Helden im Talar

In der Pfarrkirche in Groß Bertung (Bartąg) wurde am 19. Februar während eines deutsch- und polnischen Gottesdienstes der Opfer der Preußischen Tragödie gedacht. Besonders erinnern sich die Menschen an den früheren Probst Otto Langkau.

Foto: Uwe Hahnkamp

Andre Schmeier gedenkt in seiner Predigt in der Pfarrkirche in Groß Bertung der Opfer der Preußischen Tragödie.

„Wir gedenken der Opfer. Es geht nicht darum, deutsche Untaten zu verharmlosen.“

Anheimelnd leuchten die Fenster der Pfarrkirche im letzten Licht des Tages. Die Gäste der Messe gehen an den Gedenktafeln für die Verstorbenen des Zweiten Weltkriegs vorbei. Der Blick eines Besuchers bleibt an einem Namen und einem Datum hängen: Szattkowski Leo, 9. Mai 1945. „Noch am Tag des Kriegsendes gestorben, und das mit 20 Jahren“, schüttelt er betrübt den Kopf. Auch bei vielen anderen der 160 Namen sind Sterbedaten nach dem 22. Januar notiert, dem Tag des Einmarsches der Roten Armee in das Dorf Groß Bertung.

Ostpreußen war bereits vom Deutschen Reich getrennt, seine Bevölkerung im tiefsten Winter auf der Flucht in Richtung Frisches Haff. In Groß Bertung flüchteten sich einige Bewohner in den Keller des Pfarrhauses. Als an die Tür geklopft wurde, ging der damalige Probst Otto Langkau zur Tür. Er soll nach Berichten von Augenzeugen gesagt haben: „Wenn der Feind an der Schwelle steht, schickt man niemanden öffnen. Das ist die Sache des Hausherrn.“ Es waren keine Fragen zu hören, er wurde noch an der Tür erschossen. Die Menschen im Keller überlebten.

Daran erinnerte der heutige Probst Leszek Kuriata: „Er ist nicht gestorben. Sterben kann ich bei einem Autounfall oder an einer Krankheit. Nein, er wurde ermordet wie viele Einwohner seiner Pfarrgemeinde auch.“ Dass gerade Groß Bertung für die Messe gewählt wurde, hängt auch mit den familiären Wurzeln von Henryk Hoch, Vorsitzender des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, zusammen: „Meine Großmutter haben sie auf dem Hof in der Nähe von Groß Bertung erwischt. Sie wollte nicht preisgeben, wo sie ihre vier Töchter verborgen hatte, wurde dort erschossen und begraben“, erzählte Hoch.

Auch Domherr Andre Schmeier, der gemeinsam mit Probst Kuriata die Messe zelebrierte, hat beim Einmarsch der Roten Armee Angehörige verloren. „Meine Urgroßmutter floh mit ihren Töchtern aus Heilsberg aufs Land. Sie meinte, dort sicher zu sein“, erzählte er in seiner sehr persönlich gehaltenen Predigt, „ein Irrtum, den sie alle mit dem Leben bezahlten.“ Wichtig sei für ihn, was sein Großvater später einmal sagte: „Ich kann doch nicht ´die Russen´ dafür verantwortlich machen. Das war ein bestimmter Soldat.“ Keine Pauschalisierung also und auch kein Aufrechnen, wie er deutlich machte: „Wir gedenken der Opfer. Es geht nicht darum, deutsche Untaten zu verharmlosen.“

Das gemeinsame Gedenken auf polnisch und deutsch war ganz im Sinne von Otto Langkau, der sich als deutscher Ermländer 32 Jahre lang als Geistlicher aller Groß Bertunger fühlte und in beiden Sprachen predigte. „Ein gutes Vorbild“, meinte Probst Leszek Kuriata, „denn im Gebet sollten wir nicht teilen, sondern vereinen.“

Uwe Hahnkamp

Fernsehen: Polnischer Sender TVP 1 zeigt erstmals den Dokumentarfilm „… bo jestem stąd“

Ein Tabubruch fast zur besten Sendezeit

Der Journalist Krzysztof Ziemiec und der Historiker Szymon Drej suchen nach der „Identität der Ermländer“, verfolgen die Schicksale der früheren und heutigen Einwohner der Region“, so kündigte der Fernsehsender TVP 1 den Dokumentarfilm „… bo jestem stąd“ („Weil ich von hier bin”) an, der diese Woche erstmals gezeigt wurde. Um 22:10 Uhr, fast zur besten Sendezeit.

Die Premiere des Films unter der Regie von Grzegorz Linkowski war bereits am 3. Juni 2014 in der Ermländisch-Masurischen Philharmonie in Allenstein. Der Film erzählt von der Begegnung mit Menschen, die alle das Ermland ihr Zuhause nannten oder nennen – die Polnisch- und die Deutschsprachigen, die heute in Deutschland Lebenden und die hier Gebliebenen. Ausgangspunkt waren die Verbrechen der Roten Armee an der Zivilbevölkerung des damaligen Ostpreußens am Ende des Zweiten Weltkriegs. Krzysztof Ziemiec sagt über seinen Impuls zum Film: „Ich hatte eine Nachricht zum Seligsprechungsprozess der ermländischen Märtyrer gelesen. Ich kenne die Geschichte, aber das war mir neu.“

Er machte sich auf die Spurensuche, und so entwickelte sich eine Dokumentation, die über ihren eigentlichen Anlass hinaus das Ermland und seine Einwohner porträtiert. Wundervolle Landschaftsbilder wechseln ab mit Erläuterungen des Ermländers Edward Cyfus zu regionalen Bräuchen, Zitate aus archivierten Dokumenten mit Berichten von Zeitzeuginnen. Diese sind sehr ergreifend, vor allem durch den Kontrast der Schilderungen mit den ruhigen Bildern der Gegend und den ernsten Gesichtern. Beinahe unvorstellbar für den Zuschauer, dass in der sanften Landschaft des Ermlands solche Grausamkeiten geschehen sind. Die Fernsehfassung ergänzt noch wissenschaftliche Aussagen, die das Verhalten der sowjetischen Soldaten zu erklären versuchen, und endet mit einem Tabubruch: eine Frau berichtet davon, dass ihr Vater damals durch eine Vergewaltigung gezeugt wurde.

Foto: youtube.com

Dennoch erlebte Grzegorz Linkowski auch positive Eindrücke zur Geschichte, und zitierte den Priester Henryk Blaszczyk aus Groß Kleeberg: „Keiner hatte damals feste Grenzen gezogen zwischen Polen, Deutschem und Ermländer. Jeder hatte in seiner Identität etwas von allen. Denn er war von hier – bo był stąd.“

Uwe Hahnkamp

Olsztyn: Konferencja w urzędzie wojewódzkim

Pierwsza dyskusja o mowie ojczystej

Chyba po raz pierwszy nauczyciele języków mniejszości narodowych mieli okazję do swobodnego wypowiedzenia się na ten temat nie tylko w swoim gronie, ale także kompetentnych urzędników i metodyków. Oby tylko na tym się nie skończyło.

„Język ojczysty jako wyznacznik tożsamości mniejszości narodowej i etnicznej” – to temat konferencji, która 27 stycznia odbyła się w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Jej organizatorem był Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie, a patronat nad nią objął wojewoda. Mniejszość niemiecką reprezentowała Sabina Wylengowska – przewodnicząca Nidzickiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej i jednocześnie nauczycielka języka niemieckiego.

Wylengowska wygłosiła referat nt. „Język niemiecki jako język mniejszości narodowej”. Przypomniała w nim, że nauczanie języka niemieckiego jako ojczystego w szkołach zaczęło się od inicjatywy jej nieżyjącego już dziadka, Alberta Wylengowskiego – ówczesnego przewodniczącego nidzickiego stowarzyszenia niemieckiego. Dzięki jego zaangażowaniu w roku szkolnym 2005/2006 wprowadzono nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej w 4 szkołach powiatu nidzickiego: Łyna, Szkotowo, ZS nr 1 w Nidzicy, ZS nr 2 w Nidzicy. Nauką objęto wówczas 64 dzieci. Obecnie jest to 1166 dzieci w 22 szkołach, w 19 miejscowościach.

Sabina Wylengowska postuluje kompetentną opiekę metodyczną. Foto: lek

– Nauczyciele potrzebują podręczników do nauki niemieckiego jako języka mniejszości narodowej. Korzystanie z podręcznika do nauki języka obcego to nieporozumienie. Do nauki historii, kultury i geografii też nie mamy podręczników. Zanim ktoś je napisze, potrzebujemy kart pracy oraz filmów o tematyce krajoznawczej i kulturowej. Potrzebujemy także mapy Niemiec, mapy Polski z zaznaczonymi regionami, w których mieszka mniejszość niemiecka jak i pozostałe mniejszości narodowe, medioteki ukierunkowanej na potrzeby nauczycieli szkół z nauczaniem języka mniejszości narodowej – podsumowuje Sabina Wylengowska. Strategicznym celem według niej jest zapewnienie nauczycielom kompetentnej opieki metodycznej. Wielu z nich to czystej krwi Polacy, którzy nie znają niemieckiej tradycji i kultury, szczególnie tej miejscowej, i nie mogą należycie wesprzeć procesu wychowania w poszanowaniu dla lokalnej tradycji i historii.

Konferencja „Język ojczysty jako wyznacznik tożsamości…” dała nauczycielom mniejszości narodowych pierwszą okazję spotkania się, nawiązania kontaktów, co w przyszłości może skutkować wymianą doświadczeń. Sabina Wylengowska w swoim referacie po raz pierwszy jako przedstawicielka mniejszości niemieckiej w naszym regionie jasno i otwarcie przedstawiła najważniejsze sprawy dotyczące nauczania języka niemieckiego jako ojczystego w szkołach.

– Nie każdej osobie na konferencji moje mówienie o faktach oczywistych przypadło do gustu. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości doczekamy się jednak szkoleń metodycznych. Konferencja to bodziec, który prowadzi do dyskusji o tym, co zrobić, aby było lepiej. Jeśli ta nic nie da, to będziemy upominać się o swe prawa dalej – mówi przewodnicząca z Nidzicy.

lek

Richtigstellung

Der Verband der deutschen Gesellschaften (VdG) stellt eine Information richtig, die im Wochenblatt.pl in der Ausgabe 1193 (7/2015) vom 13. Februar zu lesen war: Der Verband teilt mit, dass das Jahrbuch der Deutschen in Polen nicht – wie im Wochenblatt angegeben – im Februar 2015 herausgegeben wurde, sondern bereits im Dezember 2014. Dies belegt auch der Artikel „Das neue Jahrbuch schon erhältlich!“ vom 8. Dezember 2014 auf dem Portal der Deutschen in Polen (www.vdg.pl).

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Großes Schlittern: Neues Konzept zur zehnten Auflage am 28. Februar

Traditionsbruch und Luft nach oben

Das Große Schlittern wird am 28. Februar bereits zum zehnten Male veranstaltet. „Eintritt: 1 Złoty, der Eintrittserlös geht an Kinder aus Kinderheimen", so hieß es bislang. Dieses Mal wird es anders sein.

Dieses Jahr ist der Event nicht mehr Kindern in Kinderheimen gewidmet, dennoch bleibt das ganze natürlich karitativ. Der Erlös geht 2015 an Kinder mit geistigen Behinderungen aus der Woiwodschaft Oppeln – und zwar in Zusammenarbeit mit Zentren der „Special Olympics".

Das diesjährige Leitmotiv lautet „Märchenhafte Zehn". Die Toropol-Eishalle wird wie jedes Jahr mit deutschen Fahnen und Luftballons in deutschen Farben geschmückt. Doch das Organisationsteam hat beschlossen, dass die Eishalle dieses Jahr besonders bunt aussehen soll. Bestellt wurden über 2.000 Luftballons, aus denen bunte Tore gemacht werden sollen. Auf der Eisfläche dürfen z.B. Minnie und Mickey Maus oder Feen nicht fehlen. Jeder Volontär bekommt ein buntes Stirnband, um den Eisläufern das Gefühl zu verleihen, sich in einer Märchenwelt zu befinden.

Jedes Jahr machen die Organisatoren eine Umfrage bei den Besuchern der Eishalle. Die Fragebögen der vergangenen Jahre legten ein wesentliches Manko offen: In den Pausen, in denen neues Eis gemacht wird, gibt es nichts zu tun. Dem wirkt das diesjährige Organisationsteam entgegen. Ein Rahmenprogramm soll für Abwechslung sorgen.

Alljährlich schafft es der BJDM die Massen aufs Eis zu bringen. Foto: BJDM-Archiv

Um 12:00 Uhr wird das Zehnte Große Schlittern feierlich eröffnet. Nach den offiziellen Begrüßungen geht es für eine Stunde aufs Eis. Den Schlitterspaß beendet der Auftritt der Musikkapelle aus Birawa, die Musik aus bekannten Märchentrickfilmen spielt. In der zweiten Pause von 14:30 bis 15:30 Uhr gibt es etwas für Ohren und Augen: Kleine Mädchen stellen die Eislaufschule vor und einige zeigen ihrer Künste – unterstützt von Gesang. Teammitglied Magdalena Drewczyńska und die Gewinnerin des Weihnachtsliederwettbewerbs Ania Koschny werden Disney- und andere Märchenlieder singen.

Die Theatergruppe „Bagienne Świetliki" aus Oels (Oleśnica) ist für 17:30 Uhr bestellt, die Gruppe greift ebenfalls die Märchenthematik auf. Die weitere Laufzeiten werden dann von 18:30 bis 19:30 Uhr und von 20:15 bis 21:15 Uhr sein.

Dort, wo jedes Jahr die Volontäre ihren Aufenthaltsraum hatten, ändert sich ebenfalls etwas. Hier sind Kinder mit geistiger Behinderung zum Basteln eingeladen. Der Jahreszeit entsprechend werden Grußkarten und Schmuck für die Osterzeit gefertigt. „Die entstandenen Werke möchten wir anschließend verkaufen. Wir wissen noch nicht genau wann und wo – einige Ideen schwirren uns zwar schon vor, aber da wir noch keinen Entschluss gefasst haben, verraten wir noch nichts. Sicher ist eines: Der Gewinn aus den verkauften Grußkarten geht genau wie der Erlös aus dem Verkauf der Eintrittskarten an die Anna-Dymna-Stiftung", verrät die Projektkoordinatorin Sonia Piecek.

Die Anna-Dymna-Stiftung kümmert sich um Menschen mit geistiger Behinderung. Die Jugendlichen des BJDM wollen zeigen, dass es nicht nur um das reine Geldsammeln geht, sondern, wie man mit Behinderten in Kontakt tritt und sie zu Aktivitäten motiviert. Der Eintrittspreis ist also als Spende zu betrachten, ein Złoty also ein Mindestbeitrag mit viel viel Luft nach oben…

Manuela Leibig

Schlittschuhlaufen literarisch

Georg Heym ist das wohl prominenteste Opfer auf Kufen aus Schlesien.

Jeder, der beim Großen Schlittern dabei ist, kann sich in bester literarischer Gesellschaft wähnen: Friedrich Gottlieb Klopstock (1724-1803), ein wichtiger Dichter der Empfindsamkeit, gab in mehreren seiner Werke seine Begeisterung fürs Schlittschuhlaufen zum Ausdruck. Unter anderem in „Der Eislauf" (1764). Auch der Frühromantiker Novalis und sogar der Dichterfürst Goethe höchstpersönlich (Dichtung und Wahrheit) waren begeisterte Schlittschuhläufer. Aber wo war Goethe auch nicht?

Das prominenteste Opfer des Schlittschuhlaufens ist der aus dem schlesischen Hirschberg (Jelenia Góra) stammende Georg Heym (1887-1912), der beim Schlittschuhlaufen auf der Havel in Berlin tödlich verunglückte, als er seinen eingebrochenen Freund vor dem Ertrinken retten wollte. Das war an einem offenen Gewässer – wir sind jedoch in der Halle.

Johannes Rasim

aufgegabelt

„Pod Niedzwiedziem" in Dembiohammer

Nicht nur für Schwaben

Der Landgasthof ist ein in Oberschlesien durch seinen Tatrastil etwas fremd wirkendes Haus, das vor gut 20 Jahren ein Treffpunkt der damals zahlreichen aus Deutschland entsandten Deutschlehrer war.

Hier „kloppte" man auch einen zünftigen Skat. In dieser Runde sprach man vom „alten Bären", zum Unterschied einer zweiten Gaststätte gleichen Stils kurz vor Oppeln, die später aber bei einer Silvesterfeier einem Feuer zum Opfer fiel. Waren anfangs Fernfahrer die Hauptkunden von Restaurant und Hotel, so sieht sich das Haus nach Besitzerwechsel und Neueröffnung im vergangenen Juni heute mehr kulinarischen Wünschen verpflichtet, auch das Interieur ist zeitgemäßer geworden. Lediglich der offene Kamin erinnert noch an die alte Ausgestaltung. Zu der gehörten auch zahlreiche historische Fotos, die das dörfliche Leben in Dembiohammer vor dem Krieg zeigten.

Geblieben sind auch die Terrassen, der Goldfischteich, die gepflegten Grünanlagen sowie ein Kinderspielplatz. Das Personal spricht teilweise Deutsch, die Karte wartet jedoch noch auf eine angekündigte deutsche Übersetzung. Neben typischen polnischen und oberschlesischen Gerichten gibt es als Spezialität des Hauses auch hausgemachte Spätzle, die der Prüfung jedes echten Schwaben standhalten.

Foto: Johanna Lemke-Prediger

Fisch ist in Dembiohammer besonders empfehlenswert.

Spezialität des Hauses sind selbstgemachte Spätzle mit Käse und frischen Kräutern.

Von der kleinen Fischkarte möchte ich besonders Zander empfehlen. Auf der Getränkekarte findet sich Paulaner Bier – hell und dunkel sowie zur Verdauung ein Jägermeister, während ausgerechnet sein schlesisches Pendant, der Stonsdorfer, leider fehlt. Bei größeren Feiern heißt die Spezialität „Bärenpfote", eine optisch überaus ansprechende kalte Platte. Nebenbei bemerkt: Hunde sind im Sommer willkommen und bekommen auf der Terrasse frisches Wasser. Beliebt ist die Gaststätte auch bei Reit- und Fahrradtouristen, liegt das Haus doch unmittelbar am Tempelhofer Wald und nicht weit vom Turawasee entfernt.

Johanna Lemke-Prediger

Unsere Bewertung

- Konzept
- Geschmack
- Ambiente

Der Maulwurf Gwarek buddelt sich quer durchs Land und berichtet von seinen Abenteuern

Kinder und Bilder

Das Gleiwitzer Museum Villa Caro (ul. Dolnych Wałów 8a) lädt zum Mitmachen bei einem Kunstprojekt für Grundschüler ein. In fünf Sitzungen kann man hier Geschichten zu Bildern erfahren und lernt diese zu interpretieren. Dadurch wird man ein echter Kunstkritiker! Auf kindgerechte Art wird hier Symbolik und Sinn eines Kunstwerkes erklärt, aber auch dessen Entstehungszeit näher gebracht. Und natürlich kann man hier auch kreativ sein, denn wer möchte, kann sich von den analysierten Kunstwerken zu einem eigenen inspirieren lassen. Schulklassen, die an dem kostenlosen Angebot teilnehmen möchten, melden sich telefonisch unter Tel. 32 230 73 66 an. ❑

Der zehnjährige Bartek hat sich von einem Gemälde aus dem 15. Jahrhundert inspirieren lassen. Fotos: muzeum.gliwice.pl

Angebot, das, -e – oferta
kindgerecht – przystosowany dla dzieci
Kunstwerk, das, -e – dzieło sztuki

Konzept: Klaudia Kandzia

Riesengebirge: Graf Schaffgotsch förderte den Tourismus an den Schneegruben

Alpines Mikroklima

Deutsche Touristen haben im zunehmenden Maße das Riesengebirge wiederentdeckt. Ein Grund dafür ist wohl auch die Tatsache, dass das Geld bei den Deutschen nicht mehr so locker steckt und statt Fernreisen auch Mitteleuropa erkundet wird.

Der Hauptgrund dürfte allerdings darin liegen, dass es gelungen ist, mehrere Schlösser im Hirschberger Tal, die nach dem Krieg ausgeraubt und zum Teil zu Ruinen degradiert wurden, wieder in alten Glanz zu versetzen. Gerade jetzt im Winter haben die schlesischen Wintersportorte Bad Flinsberg (Świeradów-Zdrój), Agnetendorf (Jagniątków), Schreiberau (Szklarska Poręba), Krummhübel (Karpacz) und Schmiedeberg (Kowary) Hochbetrieb. Ein besonderes Geschenk der Natur stellen die beiden Schneegruben dar, unterhalb des 1.509 Meter hohen Rades (Wielki Szyszak). Von einem Sattel in 1.490 Meter Höhe stürzen Felswände über 200 Meter tief hinab. Da diese Wände nach Norden ausgerichtet sind, taut dort der Schnee im Talgrund auch im Frühjahr nicht und es herrscht ein alpines Mikroklima.

Die schroffen Felswände sind ein ausgezeichnetes Übungsgelände für Bergsteiger, sind aufgrund der Lawinengefahr aber auch sehr gefährlich. Am Rand des Sattels begründete Graf Schaffgotsch 1835 die Schneegrubenbaude für die Wanderer. Mehrere Umbauten erfolgten in den Jahren, aber eine Harmonisierung mit der Landschaft wurde nicht erreicht. So erhielt die Baude einen hohen Aussichtsturm, der allerdings die Aussicht auf den Hauptkamm beeinträchtigte. Nach dem Zweiten Weltkrieg war die Baude nur noch eine Notunterkunft mit einem Imbiss. Da das nötige Geld für eine Renovierung fehlte, wurde die Baude 1961 an das polnische Fernsehen abgetreten. Weiterhin dient sie jetzt auch als meteorologische Station und ist für Touristen daher nicht mehr zugänglich. Für die Wanderer, die auf dem Kammweg wandeln, ist sie dennoch einen Abstecher wert. Hier hat man einen phantastischen Ausblick, der über den Zobten gar bis Breslau reichen kann. In der sozialistischen Zeit war das Betreten des Kammweges, der einst auch die Grenze des preußischen Schlesiens und des habsburgischen Böhmens markierte, verboten.

Die Schneegrubenbaude im Riesengebirge aus der Luft Foto: Heinz Noack

Heinz Noack

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Pazurkiem Kotysia

Gadanie o niczym

Patrząc na niezwykle emocjonalną dyskusję na temat łańcuszka dla marszałka regionu można odnieść wrażenie, że radni sejmiku nie mają nic konkretnego do roboty. Tyle czasu co udowadnianie wyższości tradycji polskiej nad tradycją śląską czy niemiecką nie zabrała choćby dyskusja nad projektem budżetu na 2015 rok. A przecież jest tyle ważnych problemów do rozwiązania. Dlaczego w regionalnym parlamencie brakuje rzeczowych dyskusji na temat pozyskiwania inwestorów i tworzenia nowych miejsc pracy?!

Trudno nie zgodzić się z poglądem, który reprezentuje coraz więcej osób zarówno w obozie rządzącym, jak i w opozycyjnym PiS, a który można streścić następująco: „Powołanie w 1999 roku samodzielnych województw to zaledwie początek budowania samorządności na poziomie regionalnym, jednak ten proces zatrzymano, a sejmiki nie zostały wyposażone ani w należyte kompetencje, ani w środki finansowe, które mogłyby im pozwolić funkcjonować na wzór zachodni". Gdyby nie fundusze europejskie, które przestaną napływać do Polski za osiem lat, marszałkowie mogliby się pochwalić jedynie pustymi kieszeniami. Nie ma się co dziwić niektórym radnym, że nie gadają o konkretach!

Józef Kotyś

Tylnymi drzwiami do sejmiku

Z Krystianem Kiełbasą, nowym radnym sejmiku w Katowicach, który w 2002 r. kandydował z listy mniejszości niemieckiej na burmistrza gminy Toszek, rozmawia Johannes Rasim.

Krystian Kiełbasa na tle budynku Sejmiku Województwa Śląskiego w Katowicach

Foto: Andrzej Morciniec, OSLM Ratingen

Dwa miesiące po wyborach samorządowych został Pan radnym sejmiku. Jak do tego doszło?

Z listy, z której startowałem w wyborach do sejmiku, zdobyłem ponad 3000 głosów i miałem drugie miejsce za liderem z naszej listy, Andrzejem Pilotem. Pan Pilot jako wicewojewoda został powołany na stanowisko prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, musiał więc złożyć rezygnację z jednego stanowiska, ponieważ będąc na stanowisku rządowym, nie mógł łączyć go ze stanowiskiem samorządowym. Według prawa wyborczego skierowano zapytanie do mnie, czy wyrażam zgodę na bycie radnym.

Jest Pan radnym wybranym z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), partii wchodzącej w skład koalicji rządzącej województwem. Będzie miał Pan zatem realny wpływ na działania samorządu wojewódzkiego?

To, że kandydowałem i zdobyłem tyle głosów, jest to pewne zobowiązanie wobec ludzi, którzy oddali na mnie głosy. Jestem jednym z tych, którzy reprezentują sejmik piątej kadencji i ludzie będą chcieli widzieć, co ten sejmik zrobił. Oczywiście będę miał wpływ na działania samorządu, inaczej by było, gdybym należał do jakiegoś stronnictwa w opozycji. Myślę, że istotą jest to, aby sejmik był w stanie dzisiaj spowodować, aby temu społeczeństwu żyło się lepiej.

Jakimi problemami zamierza się Pan zajmować w sejmiku?

Najbliższe mojemu sercu jest rolnictwo, nie ukrywam tego. Na pewno będą to sprawy rolnicze. Na ostatniej sesji zostałem wiceprzewodniczącym komisji rolnictwa. Rolnictwo jest mi bardzo bliskie i z wykształcenia, i z powołania, także z tego żyję. Oprócz spraw rolniczych będą to sprawy typowo ludzkie, dotyczące ludzi tu mieszkających. Taki mam moralny obowiązek.

Oprócz członkostwa w PSL jest Pan także członkiem TSKN – zapewne jedynym w Sejmiku Województwa Śląskiego. Czy czuje się Pan w tej sytuacji także reprezentantem mniejszości niemieckiej we władzach województwa?

Organizacja ma rację bytu, jeżeli będzie brała na siebie odpowiedzialność na wszystkich szczeblach samorządowych.

Nie mogę się tak czuć, ponieważ z przykrością muszę stwierdzić, że struktury, które stworzyła nasza mniejszość, od samego początku niczego nie zrobiły w tym kierunku, nie zainteresowały się tymi wyborami i nie stworzyły nawet komitetów. To jest chyba najsmutniejsze, co może być. Ja mam prawo tak powiedzieć, bo trzy kadencje temu jako jedyny byłem reprezentantem mniejszości niemieckiej, z której to opcji startowałem na stanowisko burmistrza gminy Toszek. To jest prosta matematyka: jeżeli mamy deklarowanych ponad 4000 ludzi w gminie Toszek i nie otrzymuję wymaganej ilości ponad 2000 głosów, to chyba o czymś świadczy. W sumie nie zostałem wybrany przez ludzi. Moja przynależność do mniejszości jest to pewien dług, który muszę spłacić wobec tych, którzy nie doczekali się czasów, w których otwarcie, jednoznacznie można pewne rzeczy nazwać po imieniu, oddać cześć historii. Kilkakrotnie już na różnych zebraniach, w szczególności powiatowych, mówiłem: organizacja ma rację bytu, jeżeli będzie brała na siebie odpowiedzialność na wszystkich szczeblach samorządowych. Zresztą idealnie widzimy to na przykładzie naszego sąsiedniego województwa opolskiego. Tam się nie boją odpowiedzialności. Tu, na naszym terenie, z przykrością muszę stwierdzić, że jest inaczej. To, że nie mamy swoich burmistrzów czy wójtów, świadczy o tym, że władzom MN województwa śląskiego wcale na tym nie zależy, ich to po prostu nie interesuje.

Czuje się Pan w pierwszym rzędzie Polakiem, Niemcem czy Ślązakiem?

Joł uważom, że żech jest człowiekiem urodzonym sam, tu mieszkom, tu doprowadziołem do tego, że powstało gospodarstwo, które boło największą radością mojego papy. Szkoda ino, że mój papa już nie dożyli tego, że mogli się w pełni cieszyć, bo jak się mój ostatni synek urodzioł, niespełna po pół roku papa umarli. W międzyczasie żech już jest ołpom. Ołpom, a nie dziadkiem! Czuja się w tyj chwili Ślonzokem mieszkajoncym w Polsce, bo tak należy pedzieć, i niy chca tworzyć jakiegoś mitu szowinizmu. Dużo moich znajomych, a nawet i moje rodzeństwo pojechało do Nimiec albo pracuje w Nimcach, a jo jest właściwie jedyny, który tu zostoł. Wyjeżdżanie do Nimiec jest moim zdaniem uciekanie przed odpowiedzialnościom.

14 lutego otwarto muzeum w Radzionkowie upamiętniające deportacje polskich Ślązaków – czy tylko Polaków i Ślązaków?

Osobiście nie byłem na otwarciu muzeum, jednak doszły do mnie głosy rodzin deportowanych, oburzonych faktem, iż nie mówi się otwarcie o tym, że ofiary te były przede wszystkim Niemcami. Widocznie nikt się nie zastanawiał, że jest to rzetelna forma oddania czci ludziom, którzy musieli na to czekać 70 lat. Jak już tworzy się listy ofiar, to czemu nie może być „Franz" i „Franciszek". Jeżeli dzisiaj wreszcie nazywamy fakty historyczne po imieniu, to zróbmy to do końca, nie róbmy czegoś po łebkach, nie idźmy na skróty. Jest mi przykro, przykro jako samorządowcowi i jestem rozczarowany, bo nie jest to przemyślane do końca. Nie można robić czegoś, z czego jest zgorszynie. ❑

TERMINE

Opole: Filharmonia Opolska zaprasza na ostatni koncert z serii gali noworocznych, który odbędzie 27 lutego o godz. 19. Motywem przewodnim będą dzieła austriackich mistrzów – rodziny Straussów. Bilety w cenie 50 zł.

Beuthen O.S.: Am 27. Februar, um 17:00 Uhr, lädt das Oberschlesische Museum in Beuthen zu einer Veranstaltung mit dem Titel „Kranowitzer Friedhof aus der Bronzezeit" ein.

Breslau: Noch bis zum 27. Februar kann man sich für den deutsch-polnischen Tandemkurs, der von der Edith-Stein-Gesellschaft veranstaltet wird, anmelden. Der Kurs findet vom 14. bis 28. März in Breslau statt. Anmeldungen und Infos unter tandemowy@edytastein.org.pl.

Gliwice: 26 lutego o godz. 16 w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 12 odbędzie się szkolenie Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego współfinansowane ze środków Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży – „Wymień wymianę na lepszy model". Potrwa około 3 godzin.

Oppeln: Im Bezug auf den Internationalen Tag der Muttersprache lädt die Deutsche Bildungsgesellschaft zu einem Diskussionspanel unter dem Titel „Ich bin von hier" ein. Er findet am 3. März um 16:00 Uhr im Nationalen Zentrum des Polnischen Liedes in Oppeln statt.

Gliwice: Willa Caro zaprasza 1 marca o godz. 16 na spotkanie z autorami publikacji „Mieli wrócić za 14 dni…". Publikacja opowiada o mieszkańcach Ostropy (dzielnicy Gliwic) wywiezionych do sowieckich łagrów. *Łukasz Biły*

Oppeln: Evaluation durch Bildungskuratorium

Gute Noten für Bildungsgesellschaft

Die Angebote des Lehrerfortbildungszentrums Oppeln sind gut gefragt.

Foto: Deutsche Bildungsgesellschaft

Stichprobenartig prüft das Bildungskuratorium der Woiwodschaft Oppeln Einrichtungen in der Region. Kürzlich wurde das Lehrerfortbildungszentrum der Deutschen Bildungsgesellschaft unter die Lupe genommen.

Insgesamt vier Wochen haben zwei Visitatoren des Bildungskuratoriums das Oppelner Lehrerfortbildungszentrum genau geprüft. Sie besuchten Fortbildungen, führten Interviews mit Verantwortlichen und baten Lehrerinnen und Lehrer, die Kurse des Fortbildungszentrums besucht hatten, um ein Feedback.

Die Rückmeldung darauf fiel etwas schwach aus und deshalb gab das Kuratorium in diesem Punkt Verbesserungsvorschläge. Sonst ist Martin Cichon, Direktor des Lehrerfortbildungszentrums, sehr zufrieden mit der Bewertung. Der Bericht liegt bereits vor. Statt Noten vergibt das Kuratorium Bewertungen von A bis E. Das Lehrerfortbildungszentrum ist fast durchgängig mit B benotet wurden. „Eine A ist fast unmöglich, alles kann man gar nicht richtig machen", sagt Cichon.

Die Zusammenarbeit mit den Visitatoren verlief sehr gut, betont er: „Obwohl sie am Anfang gar nicht richtig wussten, wer wir sind und was wir machen." Das Lehrerfortbildungszentrum sei als kleine Nonprofitorganisation von Geldgebern abhängig und habe selbst keine festangestellten Lehrer. „Man brauch auch gar keine Angst zu haben, vor denen, die da kommen. Vorausgesetzt man hat nichts zu verbergen und das hatten wir nicht", sagt Cichon mit einem Lächeln. *Jp*

Raschau: Karnevalsfeiern bei Pro Liberis Silesiae

Süßes Paradies für Kinder

Es ist gute Tradition, dass der Rosenmontag von den Schulen und Kindergärten des Vereins Pro Liberis Silesiae als richtiger Karnevalstag begangen wird.

Schüler aus Raschau haben zunächst einen bunten Umzug durch die Straßen von Raschau unternommen und danach mit Gesang und Musik das Gemeindeamt in Tarnau besucht. Der Bürgermeister der Gemeinde, Krzysztof Mutz, hat den Kindern die Regierung der Gemeinde übertragen – zumindest für den Rest der Karnevalszeit. Das war für die Kinder natürlich ein besonders schönes Erlebnis. Sie durften in die Büros der verschiedenen Gemeindeabteilungen und die Schreibtische und PC der Mitarbeiter in Beschlag nehmen und bunt schmücken.

Der Kindergarten und die Schule in Goslawitz hat sich am Rosenmontag in eine Märchenlandschaft mit vielen Prinzessinnen, Prinzen, Rotkäppchen, einem Wolf, Rittern Rapunzel, dem Froschkönig und vielen anderen Gestalten der Gebrüder Grimm verwandelt. Es gab viele Proben und auch ein Happy End – alle bekamen Preise und reichlich Schokolade. Dass es sich lohnt im Schlaraffenland Karneval zu feiern, darin waren sich die Kleinen alle einig. Natürlich haben die wunderschön verkleideten Kinder von Pro Liberis Silesiae auch das Stadt- und Gemeindeamt in Guttentag gekapert, um dort mit Karnevalsstimmung die fünfte Jahreszeit zu feiern.

Auch im süßen Paradies wurde nicht einfach nur konsumiert. Früchte wurden eigenhändig mit Schokolade überzogen.

Foto: Pro Liberis Silesiae

Verkleidete Schüler aus Oppeln haben während eines kleinen Umzuges einige DFK-Vertreter besucht und ihnen süße Geschenke überreicht. Das Hallo war bei allen so Überraschten groß. Nachmittags wurden in den Schulen und Kindergärten Karnevalspartys veranstaltet. Auf dem Programm standen außer Tanz z.B. Modeschauen, „Arbeit" an Märchenstationen sowie ein süßes Buffet voll Schokolade und Obst – ein echtes Paradies für Kinder.

Der Verein Pro Liberis Silesiae ist bemüht, die Karnevalstradition des Rosenmontags in Oberschlesien zu pflegen, vor allem, weil die Kinder dabei einen enormen Spaß haben. *Barbara Loch*

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Neisse: Arbeiten und Deutsch unter der Woche studieren

Hochschule bildet Experten

Ab Oktober startet ein kostenloses Abendstudium für künftige Deutschlehrer an Kindergärten und Grundschulen. Eine Besonderheit des Studiums ist das bereits seit drei Jahren angebotene Modul: Lehrer für Deutsch als Sprache der nationalen Minderheit. Habsburgisch-preußische Kulturspuren und ein mediterraner Flair des „schlesischen Rom" – wie Neisse dank der vielen Kirchen und Klöstern genannt wird – machen das Deutschstudium hier zum Genuss.

Grażyna Kolesko

Diana Wojtal

Dorota Sękowska

Sandra Cichecka

Quelle: A. Dittmann

Eine besondere Studienordnung ermöglicht den Beschäftigten, Eltern und anderen, die wegen ihrer Pflichten nicht im normalen System studieren können ein kostenfreies Studium während der Woche. Grażyna Kolesko aus Friedland (Korfantów) studiert seit fast drei Jahren an der Staatlichen Hochschule (PWSZ) in Neisse im Rahmen der individuellen Studienorganisation Germanistik und wird bald ihr Diplom als Lehrer für Deutsch als Sprache der nationalen Minderheit erlangen. Die 40-Jährige hat bereits trotz ihrer familiären Pflichten an fast allen internationalen Programmen des Instituts für Neuphilologie in Neisse teilgenommen und bereut Ihre Studienwahl nicht. „Diese Studienrichtung hat eine besondere Bedeutung für die deutsche Minderheit, deren Zukunft gerade von bestens ausgebildeten Lehrern für Deutsch als Minderheitssprache abhängt", so Studentin Kolesko.

Der Studiengang „Lehrer für Deutsch als Sprachen der nationalen Minderheit" (Nauczyciel języka niemieckiego jako języka mniejszosci narodowej) ist in enger Zusammenarbeit mit Hochschulen aus anderen europäischen Regionen, die von der deutschen Minderheit bewohnt werden, konzipiert worden. Die Autonome Hochschule der Deutschsprachigen Gemeinschaft in Eupen/Belgien und die Universität Klausenburg in Rumänien gehören u.a. zu den Hochschulen, an denen Neisser Studenten bis zu einem Jahr verbringen. Für diejenigen, die sich so einen langen Aufenthalt weg von Zuhause nicht erlauben können, gibt es kürzere Praktika-Programme im Ausland und Möglichkeiten der Teilnahme an intensiven Deutschkursen in Deutschland.

Dozenten europäischer Universitäten, wo Deutsche als Minderheit leben, verhelfen in Neisse künftigen Deutschlehrern ihr Fach besser zu durchdringen.

Mehr als 150 Partnerverträge mit europäischen Universitäten unterhält die Neisser Hochschule. Bamberg, Düsseldorf, Halle/Saale, Kassel oder das österreichische Klagenfurt sind nur einige davon. „2013 hatte ich die Gelegenheit, mein Übersetzungspraktikum in der Kreisverwaltung Mainz-Bingen in Rheinland-Pfalz zu absolvieren. Ich habe in der Pressestelle des Landratsamts und im Büro des Landrats gearbeitet. Natürlich bin ich dabei auch viel gereist", berichtet Kolesko, die im November letzten Jahres eine weitere partnerschaftliche Einrichtung des Neisser Institutes besuchen konnte – nämlich das Neisser Heimatmuseum im Niedersächsischen Hildesheim. „Dort habe ich beim Sichten und Ordnen der Sammlungen des Museums gearbeitet und meine Kenntnisse in Frakturschrift erweitert. Die Mitarbeiter des Museums haben mir die Geschichte des Neisser Landes näher gebracht", so Kolesko.

Auch die beiden jüngeren Neisser Studentinnen, Dorota Sękowska und Diana Wojtal, haben die Hochschule in Neisse nicht zufällig gewählt. Hier dozieren Breslauer Universitätsmitarbeiter und die Studenten arbeiten in kleinen, 15-köpfigen Gruppen, deshalb, so Wojtal, lerne man in Neisse schnell und fühle sich dabei wie in einer Privathochschule. Ihr Praktikum machte sie in Ingelheim am Rhein in der Kreisverwaltung Mainz-Bingen. „Das waren zwei erfahrungsvolle Monate. Ich hatte Dienst im Büro des Landrats und bei der Pressestelle. Ich führte Telefongespräche, sprach mit den Kunden, übersetzte Flyers über die Kreisverwaltung und aktualisierte die deutsch-polnische Webseite", erinnert sich Diana Wojtal aus Habelschwerdt (Bystrzyca Kłodzka), die nun an der Otto-Friedrich-Universität in Bamberg am Erasmus-Programm teilnimmt. Dorota Sękowska ist zur Zeit in Halle an der Saale, wo sie ein Jahr lang studieren wird. „So kann ich neben dem Studium auch mein Selbstvertrauen entwickeln, denn ich lerne hier Selbständigkeit" so die 21-Jährige aus Bad Landek (Lądek-Zdrój).

Sandra Cichecka ist in diesem Jahr fertig mit dem Studium und wird damit als Lehrerin für Deutsch als Sprache der nationalen Minderheit qualifiziert sein. „Das Studium fördert mich sowohl sprachlich als auch beruflich. Durch viele Diskussionsrunden, Präsentationen und Gespräche kann ich an der Sprachkorrektheit arbeiten und Selbstvertrauen als Nutzer der deutschen Sprache gewinnen", so Cichocka.

Alina Dittmann/kan

Peiskretscham: Eine Ausstellung am Ort der Abtransporte in die UdSSR

Volles Rathaus, leerer Bahnhof

„70. Jahrestag des Einmarsches der Sowjetarmee in Peiskretscham (Pyskowice) sowie Deportation der Bewohner aus (Ober-)Schlesien und Peiskretscham in die UdSSR 1945" – unter diesem Thema steht eine Ausstellung in Peiskretscham, die noch bis Ende Februar zu sehen ist.

Roland Skubała weist auf Fotos von Peiskretscham, das 1945 mehrere Tage brannte. Eines der Fotos zeigt sein Elternhaus, wo sowjetische Soldaten einquartiert waren und beschädigte Panzer reparierten. Foto: Johannes Rasim

Am Montag, den 22. Januar 1945, wurde die Stadt Peiskretscham bei Gleiwitz von den Sowjets eingenommen. Auf den Tag genau 70 Jahre später wurde im Peiskretschamer Rathaus die Ausstellung eröffnet, die anhand von Zeitdokumente die Geschehnisse von damals detailliert beleuchtet. Das örtliche Kulturhaus konnte mit Hilfe des passionierten Heimatforschers Roland Skubała sowie einiger seiner Freunde aus Peiskretscham nicht nur eine staatliche Anzahl an Fotos zusammenstellen, sondern auch Militaria, die die Ausstellungsräume bereichern. Zu den Ausstellungsstücken gehören Gasmasken vom Luftschutz und der Wehrmacht, Schutzhelme von Wehrmachtsoldaten und Rotarmisten, ein Element einer Panzerfaust, ein Mauser-Bajonett, Teile des Sturmgewehrs 44, Teile einer sowjetischen Waffenausrüstung von 1945 und vieles mehr.

Roland Skubała teilt gerne jedem Besucher sein umfangreiches Wissen über die Zeit, als „die Russen kamen" mit: „Die größten Kämpfe in unserer Stadt wurden durch Studenten der Bergschule geführt. Insgesamt wurden 120 Studenten mobilisiert. Ein Oberstleutnant kam nach Peiskretscham, und im Rathaus wurde ein Stab der Wehrmacht eingerichtet. Es wurde eine Kompanie gebildet, eine Art Volkssturm, die der Wehrmacht unterstand. Neben Studenten und einigen wenigen Soldaten gehörte zu ihr noch eine Abteilung der Hilfspolizei Beuthen. Gemeinsam sollten sie unsere Stadt vor der übermächtigen heranrückenden Roten Armee verteidigten. Durch Erkundungen wusste der Stab, dass die Sowjets aus nördlicher Richtung kommen werden. Das 31. Panzerkorps, ein Teil der 3. Panzerarmee der 1. Ukrainischen Front, hatte zuvor Tost (Toszek) und später Langendorf (Wielowieś) eingenommen. Der Einmarsch erfolgte zwischen 14 bis 15 Uhr. Der erste Panzer konnte am Anfang der Toster Straße (ul. Armii Krajowej) abgeschossen werden. Die Sowjets bewegten sich weiter in Richtung Ring, es entwickelte sich ein Häuserkampf. Den heftigsten Widerstand leisteten Kämpfer, die sich im Deutschen Haus verschanzt hatten. Ein Teil der Verteidiger der Stadt zog sich Richtung Gleiwitz zurück. Die letzten Verteidiger leisteten aus dem heutigen Kulturhaus, dem damaligen Hotel Meyer, Widerstand. Auf dieser Höhe entwickelte sich ein Positionskampf. Die Sowjets bewegten sich weiter Richtung Beuthen."

Seit über zehn Jahren steht der Bahnhof in Peiskretscham leer. Eigentlich hätte das Dokumentationszentrum hierher gehört.

Bei der Ausstellung ist auch ein Bild des sowjetischen Befehlshabers Kuznecov, der nach den Kampfhandlungen im Rathaus seinen Stab einrichtete, sowie Bilder von Panzern des 31. Panzerkorps, die durch die bereits eingenommene Stadt und die brennenden Häuser auf den Ring fahren, zu sehen. Deutsche Luftbilder vom 26. Januar 1945, also vier Tage nach dem Einmarsch, zeigen über der Stadt noch eine dichte Rauchwolke. Diese Aufnahmen sollten der Aufklärung dienen, wie weit die Sowjets vorgerückt sind.

Der zweite Teil der Ausstellung beschäftigt sich mit der Deportation in die UdSSR 1945. Auf der Liste der 325 in die Sowjetunion deportierten Zivilisten aus Peiskretscham sind vor allem Eisenbahner. „Von 1942 bis 1945 gab es eine Filiale des Gefangenenlagers Lamsdorf mit gefangenen Alliierten, vor allem Briten und Kanadiern sowie Russen, die beim Ausbau des Eisenbauknotens eingesetzt waren – einem der größten Europas, der hier entstehen sollte. Vor dem Einmarsch der Sowjets wurde das Lager geräumt. Von den Sowjets wurde das Lager anschließend übernommen. Neben Kriegsgefangenen wurden hier auch internierte Zivilisten festgehalten, die später in die Sowjetunion deportiert wurden. Seit über zehn Jahren steht der Bahnhof in Peiskretscham leer. Vor Jahren plante das IPN in Kattowitz zunächst die Einrichtung des Dokumentationszentrums hier, das nunmehr in Radzionkau eröffnet wurde", beklagt Roland Skubała. Tatsächlich erfolgte der Abtransport auch von hier; doch die Stadtverwaltung verschlief die Chance das Zentrum hier anzusiedeln.

Enttäuschend ist auch das Echo in den Lokalmedien auf seine Ausstellung, die noch bis Ende Februar geöffnet ist. Selbst seitens der Schulen in Peiskretscham herrscht vollkommenes Desinteresse. Wird sich das ab dem 6. März ändern? Denn ab diesem Tag ist eine in Zusammenarbeit mit dem Kulturhaus von Roland Skubała gestaltete Ausstellung zum Thema „Anschluss Schlesiens und Peiskretschams an Polen" zu sehen. Dann wird unter anderem das Geheimnis verraten, warum „Nowa Huta" nicht in Peiskretscham, sondern in Krakau gebaut wurde.

Johannes Rasim

Oppelner Nachrichten

Opolscy radni pozytywnie w sprawie rodła: Wygląda na to, że nowe insygnia marszałka województwa opolskiego będą jednak zawierały znak Związku Polaków w Niemczech – rodło. Podczas ostatniej sesji Sejmiku Województwa Opolskiego radni pozytywnie zaopiniowali projekt przygotowany przez artystę z Nysy Mariana Molendę. Przeciwni znakowi rodła na złotym łańcuchu, który będzie nosił marszałek, nadal są radni mniejszości niemieckiej. Niemcy są zdania, że rodło nie oddaje dostatecznie wielokulturowego charakteru województwa opolskiego. Mimo pozytywnej opinii większości radnych uchwała nie jest jak na razie wiążąca. Nie ma bowiem jeszcze projektu uchwały, który mógłby być dyskutowany i ewentualnie przegłosowany na najbliższej sesji sejmiku.

Były szef BJDM inspiruje edukacyjnie: Były przewodniczący BJDM Piotr Kozioł chce w ramach swojej akcji „Kwitnące Talenty" czerpać z doświadczeń opolskiego środowiska edukacyjnego – taki jest wniosek z konferencji „Edukacyjne inspiracje", która odbyła się 20 lutego w Urzędzie Marszałkowskim Woj. Opolskiego. Konferencja miała przede wszystkim przekonać obecnych do pomysłu założenia zespołu szkół przez Piotra Kozioła. W skład zespołu mają wchodzić gimnazjum i liceum, które będą kładły wyjątkowy nacisk na rozwój talentów u uczniów. W ramach zajęć uczniowie mają nie tylko nabywać wiedzę, ale np. także decydować o wystroju klasy.

Deutscher verliert um Haaresbreite: Der Deutsche Roman Neugebauer wird nicht mehr Ratsmitglied von Landsberg in Schlesien (Gorzów Śląski) sein – dies ist das Ergebnis der Nachwahl vom Sonntag, die das Kreisgericht Oppeln anordnete, da die Wahlkommission im November fehlerhafte Wahlzettel ausgegeben hatte. Zur Wahl standen außer Neugebauer auch Tomasz Stefan (Unparteiisch) und Wojciech Rachwalik (Bauernpartei), während Jacek Szecówka nicht antrat. Das offene Mandat errang Tomasz Stefan mit 82 Stimmen. Neugebauer fehlten lediglich sieben Stimmen zum Sieg. Parallel gewann Rafał Bartek die Nachwahl in Chronstau. Bartek setze sich als Kandidat der deutschen Minderheit mit 50 Stimmen gegen 47 Stimmen für Henryk Tarkowski durch.

Starosta Swaczyna wspiera konkurs gwary śląskiej: Starosta mniejszości niemieckiej Józef Swaczyna będzie patronował 22. już edycji konkursu „Śląskie Beranie". W tym roku konkurs jednak zmienia swoją formułę. Tegoroczne zmagania, które odbędą się w Izbicku, będą miały dwie nowe kategorie: będą się mogły wykazać nie tylko dzieci, jak to było dotychczas, ale także młodzież i dorośli. Konkurs swoim zasięgiem obejmuje zarówno województwo opolskie, śląskie, jak i dolnośląskie. Aby wziąć udział, należy przygotować 5-minutową gawędę w gwarze, dodatkiem mogą być stroje bądź muzyka. Zapisy trwają do 1 kwietnia. Prowadzi je Zespół Szkół Gminnych w Izbicku.

Łukasz Biły

Oppelner Nachrichten
war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.

Werbung / Reklama

Junger Historiker kauft alte Briefumschläge & Postkarten mit Briefmarken und Briefmarkensammlung (vor 1945) und alte deutsche Bücher.
Th. Hupka, Berlinerstr. 13, D-06188 Landsberg
Tel./Fax 034602/404970
epost: lesmal@t-online.de
8127

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Spółka cywilna w Niemczech

Jak właściwie ją założyć

Forma prawna twojego przedsiębiorstwa to ważna decyzja, a największym argumentem przemawiającym za wyborem spółki cywilnej (niem. Gesellschaft bürgerlichen Rechts, w skrócie GbR) jest niewielki wkład organizacyjny oraz finansowy związany z jej założeniem.

Nie ulega wątpliwości, że spółkę cywilną wybiera większość zainteresowanych, którzy uważają, że jest to najlepsze rozwiązanie dla zakładających przedsiębiorstwo. Moim zdaniem nie tylko ze względu na niewielki wkład organizacyjny oraz finansowy związany z jej założeniem, bo w przeciwieństwie do innych form prawnych przedsiębiorstwa, w przypadku spółki cywilnej nie potrzeba kapitału minimalnego, co ma duże znaczenie zwłaszcza dla osób stawiających pierwsze kroki w biznesie. Dlatego poznanie reguł i zasad postępowania w celu założenia spółki cywilnej jest bardzo pożyteczne.

Aby założyć spółkę cywilną, w pierwszej kolejności potrzebujesz wspólnika. Jeżeli nie posiadasz takowego, musisz zrezygnować z takiej formy prawnej lub założyć przedsiębiorstwo jednoosobowe. W przeciwieństwie do innych form prawnych przedsiębiorstwa, w przypadku spółki cywilnej nie potrzebujesz kapitału minimalnego – głównie z tego powodu spółka cywilna cieszy się tak dużym powodzeniem.

Z punktu widzenia prawnego umowa spółki cywilnej nie wymaga umowy na piśmie, niemniej jednak radzimy zawrzeć pisemną umowę ze wspólnikiem.

Rys. Andrzej Szmejweis

Kto może założyć spółkę cywilną?

- przemysłowiec,
- osoba wykonująca wolny zawód.

Spółka cywilna jest dobrą decyzją dla:

- drobnych przedsiębiorców,
- grup samodzielnych fachowców,
- grup roboczych,
- osób wykonujących wolne zawody, np. kancelarii prawnych.

Jak sformułować umowę spółki cywilnej

Z punktu widzenia prawnego umowa spółki cywilnej nie wymaga umowy na piśmie – niemniej jednak radzimy zawrzeć pisemną umowę z twoim wspólnikiem. Nie musi ona zawierać wielu formalności, powinna jednak skupiać się na najważniejszych punktach, takich jak np. prawa i obowiązki wspólników.

Nasza rada: Wzory umów spółek znajdziesz na stronach internetowych Izby Przemysłowo-Handlowej lub Izby Rzemieślniczej (niem. Industrie- und Handelskammern, Handwerkskammern). Mogą posłużyć ci one jako przykład.

Gdzie muszę zgłosić moje przedsiębiorstwo

Do urzędu ds. gospodarki (niem. Gewerbeamt).

Jako przedsiębiorca musisz być wpisany do rejestru przedsiębiorstw twojego miasta. W tym celu musisz zgłosić przedsiębiorstwo do urzędu ds. gospodarki.

Nasza rada: Wpis do rejestru handlowego nie jest wymagany.

Izba Przemysłowo-Handlowa i Izba Rzemieślnicza

Jako przedsiębiorca musisz zgłosić się do Izby Przemysłowo-Handlowej lub do Izby Rzemieślniczej jako członek zdolny do odprowadzania składek. Dla niektórych przedsiębiorców wykonujących wolny zawód (np. adwokatów) przynależność do ich samorządu gospodarczego (np. Izby Adwokackiej) jest obowiązkowa.

Urząd skarbowy

Musisz zgłosić swoje przedsiębiorstwo do urzędu skarbowego w celu odprowadzania podatku dochodowego, podatku od działalności przemysłowej i handlowej (w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą) oraz podatku od towarów i usług).

Jako osoba wykonująca wolny zawód ubiegasz się o nadanie numeru identyfikacji podatkowej.

Według jakich wytycznych mam utworzyć nazwę swojej spółki cywilnej?

W nazwie muszą zostać zawarte imiona i nazwiska wspólników.

W nazwie musi się też znaleźć dodatek „GbR" (w pełnej bądź skróconej formie).

Nazwę możesz uzupełnić o elementy związane z przedmiotem działalności, czy inne dowolnie dobrane elementy.

Musisz podać wspólny cel, do którego dążysz wraz ze wspólnikami (np. wspólna praktyka lekarska, związek osób wykonujących wolny zawód).

W nazwie spółki cywilnej nie może pojawić się „&" zarezerwowane dla firm handlowych, jak również „Partnerschaft" (pl. „partnerstwo") lub „und Partner" (pl. „iwspólnicy") przysługujące tylko spółkom partnerskim. Nazwa twojej spółki nie może też godzić w dobre obyczaje, a więc np. zawierać nazw nieprzyzwoitych lub obraźliwych).

Nazwa twojej spółki nie może wprowadzać w błąd (szczególnie chodzi o kwestie związane z zasięgiem, przedmiotem, wydajnością i pozycją na rynku twojej działalności). Dotyczy to również niebezpieczeństwa pomyłki z inną firmą lub spółką (bardzo podobna nazwa).

Uwaga: Każdy list handlowy (rachunek, zlecenie, oferta, potwierdzenie odbioru dostawy itp.) musi zawierać pełną nazwę spółki.

Pozwanie spółki cywilnej

Podczas gdy kiedyś pozwanie spółki cywilnej wiązało się z pozwaniem jej wspólników, istnieje obecnie możliwość pozwania spółki pod jej pełną nazwą. Również spółka cywilna może wytoczyć powództwo pod swoją nazwą.

Spółka cywilna jako właściciel nieruchomości gruntowej

Spółka cywilna nie może być wpisana do ksiąg wieczystych jako samodzielny właściciel nieruchomości gruntowej. Zgodnie z paragrafem § 47 ustęp 2 Ustawy o księgach wieczystych obok nazwy spółki należy wpisać również jej wspólników.

Spółka fikcyjna

Jeżeli w obrocie prawnym okaże się, że osoby postępowały jak spółka cywilna, nie spełniając przy tym warunków prawnych, mamy wówczas do czynienia ze spółką fikcyjną. W takim przypadku wspólnicy mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności prawnej tytułem stwarzania pozorów prawnych.

Rozwiązanie spółki cywilnej

Spółka cywilna może zostać rozwiązana przez wspólników, jeżeli tylko podejmą taką decyzję.

Podział zysków i strat

Jeżeli umowa spółki nie przewiduje inaczej, każdy ze wspólników otrzymuje taki sam przydział zysków i strat – niezależnie od wysokości wniesionego wkładu własnego (§ 722 Kodeksu cywilnego, BGB). W przypadku, gdy w umowie spółki został określony tylko przydział zysku lub straty, zasady jego podziału dotyczą zarówno strat, jak i zysków (§722, artykuł 2 Kodeksu cywilnego, BGB). Niniejsza regulacja prawna podkreśla tym samym charakter spółki personalnej, zgodnie z którym każdy wspólnik działa na tych samych zasadach z takim samym wkładem umiejętności. Mimo to zyski i straty mogą zostać przydzielane w zależności od kwoty lub udziału w kapitale – pod warunkiem, że zostało to ujęte w umowie spółki.

Odpowiedzialność prawna

Wspólnicy spółki cywilnej są pociągani do odpowiedzialności prawnej solidarnie. W stosunku do osób trzecich odpowiada każdy wspólnik osobiście za wszystkie zobowiązania spółki cywilnej, nierzadko również swoim majątkiem osobistym. W przypadku spraw wewnątrz spółki możliwe jest pod pewnymi względami zgłoszenie roszczenia regresywnego wobec wspólnika, które jednak w sprawach wykraczających poza spółkę nie posiada właściwości umorzenia winy.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Das Doppelbesteuerungsabkommen (eigentlich Abkommen zur Vermeidung der Doppelbesteuerung) ist eine im internationalen Recht verankerte Vereinbarung zwischen zwei Staaten, in der definiert wird, in welchem Umfang dem einen Vertragsstaat das Recht zukommt, in dem jeweils anderen Vertragsstaat erzielte Einkünfte bzw. Vermögenswerte zu besteuern. Mit dem Abkommen soll vermieden werden, dass natürliche oder juristische Personen, die in beiden Staaten Einkünfte erzielen, in beiden auch besteuert werden – also doppelt. Über die Einzelheiten lesen Sie in der nächsten Ausgabe des Wochenblattes.

Ważne – poznanie reguł

Foto: K. Świderski

Ryszard Galla

Nie ulega wątpliwości – spółkę cywilną wybiera większość zainteresowanych, uważając, że jest to najlepsze rozwiązanie dla zakładających przedsiębiorstwo. Moim zdaniem nie tylko ze względu na niewielki wkład organizacyjny i finansowy związany z jej założeniem, a przede wszystkim dlatego, że w przeciwieństwie do innych form prawnych przedsiębiorstwa, w przypadku spółki cywilnej nie potrzeba kapitału minimalnego. A to ma bardzo duże znacznie, zwłaszcza dla osób stawiających pierwsze kroki w biznesie. Dlatego poznanie reguł i zasad postępowania w celu założenia spółki cywilnej jest w moim odczuciu niezwykle ważne, ale co tu dużo mówić, proszę zapoznać się z dzisiejszą lekturą. A w razie pytań bądź problemów, które nie zostały ujęte w dzisiejszym tekście, radzę skontaktować się z firmą udzielającą nam tych informacji.

Notował Krzysztof Świerc

Gospodarka: Dolny Śląsk zwiększa i unowocześnia tabor kolejowy

Impuls dla regionu

W celu zwiększenia luksusu podróżowania oraz polepszenia i unowocześnienia taboru kolejowego Dolnego Śląska jego władze zdecydowały się na zakup nowej generacji pociągów – Impuls.

Jednak na ich pierwsze przejazdy trzeba będzie poczekać do drugiej połowy, a może nawet do jesieni bieżącego roku. Decydenci zakupu tego pociągu twierdzą, a wręcz zapewniają, że warto uzbroić się w cierpliwość, bo się opłaci, ponieważ luksus jeżdżenia tymi pociągami jest ponoć bardzo duży. W sumie do regionu Dolnego Śląska trafi pięć czteroczłonowych pociągów Impuls, które mają kursować na zmodernizowanej już trasie z Wrocławia do Rawicza.

Na uwagę zasługuje fakt, że inwestycja ta kosztowała prawie 100 milionów złotych, bo jeden pociąg to koszt 19 milionów złotych. Sporo, ale czy jest to opłacalna inwestycja, a wydatek się zwróci, pokaże dopiero czas. Natomiast w minionym tygodniu przedstawiciele Kolei Dolnośląskich i Centrum Unijnych Projektów Transportowych podpisali umowę na dofinansowanie nowych pociągów. Efekt? Unia Europejska zdecydowała się dodać do tego przedsięwzięcia prawie 50 procent kosztów. Pomimo takiej decyzji wciąż prowadzone są działania mające na celu zwiększenie jeszcze poziomu dofinansowania tego przedsięwzięcia – informują Koleje Dolnośląskie.

Na uwagę zasługuje fakt, że inwestycja ta kosztowała prawie 100 milionów złotych.

Pierwsze czteroczłonowe pociągi Impuls pojawiły się na polskich torach przed dwoma laty. Jednak te zakupione teraz dla Dolnego Śląska będą się od nich różnić. Zostały bowiem znacznie unowocześnione i zmodernizowane. Dokonano tego na bazie dotychczasowych doświadczeń w eksploatacji składów przez pracowników Kolei Dolnośląskich, ale przede wszystkim podróżnych. Dzięki temu dostosowano między innymi funkcjonalność wnętrz i estetykę do ich wymagań i oczekiwań, a przy okazji doszlusowano do światowych standardów.

Krzysztof Świerc

Werbung / Reklama

Wir suchen zum nächstmöglichen Termin

Kraftfahrer (-in) Kl. CE

für Güterfernverkehr mit Berufserfahrung und guten Deutschkenntnissen.

Standort: Deutschland / 65549 Limburg
Einsatzort: D, CH, BENELUX
Einwandfreies Führungszeugnis
Ihre schriftliche Bewerbung erbitten wir an:
Heinrich Schäfer GmbH & Co. KG
Am Fleckenberg 7-9, D-65549 Limburg
E-Mail: schaefer-logistik@t-online.de
Tel.: +49 (0) 6431-9536-12

8128

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Gospodarka: W stolicy Dolnego Śląska rośnie jakość życia

Wrocław coraz bardziej kuszący

Znalezienie w Polsce pracy i to dobrze płatnej nie jest łatwe. Stąd wielu ludzi, zwłaszcza młodych, w tym dobrze wykształconych, decyduje się na wyjazd z Polski bądź na przenosiny do Warszawy, która dotąd jako jedyne miasto w Polsce mogło się pochwalić poziomem życia, stopą bezrobocia i wysokością zarobków zbliżonymi do zachodniej Europy.

Wszystko jednak wskazuje na to, że stolicy Polski wyrósł poważny konkurent w kuszeniu młodego, dobrze wykształconego i zmotywowanego personelu – to Wrocław. Stolica Dolnego Śląska od lat skutecznie zachęca i przyciąga potężne i znane marki na europejskim, a nawet światowym rynku. Doskonałym tego przykładem jest choćby Credit Suisse, który zatrudnia w tym mieście trzy tysiące osób, które pracują już w trzech biurowcach firmy.

Absolutnym liderem na wrocławskim rynku jest obecnie IBM, który zatrudnia już cztery tysiące osób.

Rośnie konkurencja

Wszystko jednak wskazuje na to, że na tym Credit Suisse nie poprzestanie, bo zapowiada zatrudnienie kolejnych kilkuset osób. Ciekawostką jest jednak to, że ze względu na bogactwo interesujących i dobrze płacących przedsiębiorstw na wrocławskim rynku o dobrych specjalistów w konkretnych branżach jest coraz trudniej. Dlatego też Credit Suisse, który działa w stolicy Dolnego Śląska już od 8 lat, będzie się musiał mocno postarać, a jednocześnie przygotować bardzo atrakcyjną ofertę, by nadal pozyskiwać jak najlepszych pracowników. A o nich najprawdopodobniej już niebawem rywalizować będzie ze swoim poważnym konkurentem – szwajcarskim bankiem UBS, który nosi się z otwarciem swojej siedziby w nadodrzańskiej metropolii. Nie wiadomo jednak jeszcze dokładnie, kiedy to nastąpi, a tym samym, kiedy rozpocznie się poszukiwanie i przyjmowanie pracowników. Faktem jednak jest, że rywalizacja o pozyskiwanie specjalistów we Wrocławiu już jest olbrzymia i nadal rośnie.

IBM przewodzi

Absolutnym liderem pod tym względem jest obecnie IBM, który zatrudnia już cztery tysiące osób i w tej klasyfikacji jest zdecydowanym liderem, bo aż o tysiąc zatrudnionych pracowników wyprzedza wspomniany Credit Suisse i o tysiąc czterystu innego światowego potentata, firmę HP, które też bardzo prężenie się rozwija. Trzy firmy przewodzące w liczbie zatrudnionych nie są jednak osamotnione, bo znane europejskie i światowe marki też prężnie się we Wrocławiu rozwijają. Mowa o takich przedsiębiorstwach jak choćby Qatar Airline, Nokia, Opera Software, Tieto, Google, E&Y czy Dolby. Reasumując – dzisiaj w stolicy Dolnego Śląska najprężniej rozwija się branża usługowa, w ramach której działa już ponad 60 firm, które gwarantują obecnie około 23 000 miejsc pracy. Dzięki temu Wrocław stał się jednym z najszybciej rozwijających się ośrodków centrów biznesowych w Polsce, stając się pod tym względem bardzo poważnym konkurentem w pozyskiwaniu kolejnych znanych marek dla Krakowa i wspomnianej wcześniej Warszawy. W czym zatem tkwi sukces stolicy Dolnego Śląska na tym polu? Czyżby położenie i bliskość granicy z Niemcami i Czechami? Niewykluczone, ale powodów i zachęt jest znacznie więcej.

Władze Wrocławia zachęcają i zapraszają inwestorów do siebie poprzez tworzenie wokół gospodarki pozytywnego klimatu. Foto: Kolosos/Wikipedia

Wiele powodów

Jednak eksperci najczęściej podkreślają, że Wrocław jest na polskim rynku zagłębiem pracowników z branży IT, ma znakomicie rozwinięte centrum akademickie. Stąd też wysoką jakość oraz liczbą absolwentów, a przez to też łatwiej w tym mieście zarówno o tak zwanych zwykłych pracowników, jak i o wysoko wyspecjalizowaną kadrę zarządzającą. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że spora część przyjmowanych do pracy stanowią studenci, często ostatniego roku studiów, i już w okresie próbnym, który trwa zwykle trzy miesiące, mogą liczyć na zarobki w granicach dwóch i pół tysiąca złotych brutto, a jeśli okaże się, że przypadli do gustu pracodawcy i zostaną zatrudnieni na czas nieokreślony, to ich pobory niemal natychmiast wyraźnie rosną. Nawet bardzo, o czym świadczy fakt, że obecnie we Wrocławiu, oczywiście w dużych korporacjach, zarabia się średnio około 6000 złotych brutto! Porównując to z pensjami na zachodzie Europy, to na pewno nie powala z nóg. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę polskie płace, nawet w najzamożniejszych miastach w Polsce, to możemy śmiało powiedzieć, że jest znakomicie. Nie jest też źle, gdy się porówna tę wypłatę ze średnimi płacami polskich pracowników (ale nie tych najwyżej wyspecjalizowanych w danej branży), zarobkujących obecnie na przykład w Holandii, których miesięczne pensje (przeliczając euro na złotówki) nierzadko nie przekraczają 5–6 tysięcy złotych. Trzeba też pamiętać, że koszty utrzymania na przykład w Niderlandach są oczywiście dużo wyższe niż we Wrocławiu.

Krzysztof Świerc

Schlesische Wirtschaftsschau

Polens größtes Einkaufszentrum

In Breslau-Bettlern entsteht derzeit das polenweit größte Einkaufszentrum, das bis November dieses Jahres fertig sein und rund 170.000 Quadratmeter groß werden soll. Dafür wird der Einkaufspark „Bielany“ aktuell um 35.000 Quadratmeter vergrößert. Die bisherige Anlage mit 50 Geschäften soll mit dem Großmarkt Tesco Extra verbunden werden. Der ältere Teil hat bereits ein Facelifting der Innenräume hinter sich. Kurz vor seinem Abschluss steht der Umbau der Parkflächen, so dass bereits tausend neue Parkplätze zur Verfügung stehen.

Beuthen blüht auf

Beuthen mit seinen über 174.000 Einwohnern wurde einst als das oberschlesische Rom bezeichnet. In den vergangenen Jahrzehnten verfiel die Stadt zusehends und wurde zu einem Königreich von Leihhäusern, Spirituosengeschäften und Saufbuden. Nun aber deutet alles darauf hin, dass sie in den kommenden Jahren ihr schlechtes Image abstreifen könnte. Eine Reihe von Unternehmen, die in der Stadt ansässig sind, haben bereits damit angefangen, Beuthen ein neues Aussehen zu geben. Die Fassaden werden erneuert und immer weitere Gebäude von ihren Rußschichten befreit. Beuthen könnte wieder eine schöne Stadt werden und dazu eine, mit hervorragenden Verkehrsanbindungen. In nur sieben Minuten schafft man es vom Stadtzentrum auf die Autobahn, die Busse nach Kattowitz fahren alle 20 Minuten und die Wohnungspreise sind für polnische Verhältnisse sehr günstig. Letzteres allerdings liege, so sagen Experten, noch immer in hohem Maße an der erheblichen Luftverschmutzung.

Küche von Halupczok ausgezeichnet

Das Einbauküchen-Modell „Roma” des Möbelherstellers Halupczok aus Kreuzthal in der Gemeinde Malapane wurde bei der Fachmesse „Meble Polska 2015” in Posen mit der Goldmedaille ausgezeichnet. „Roma” ist ein neues Möbelmodell, welches die Firma Halupczok Ende vergangenen Jahres auf den Markt gebracht hat. Seine ovalen Formen und Lichtelemente seien besonders, sagt Firmeninhaber Adrian Halupczok. Sein seit elf Jahren bestehendes Unternehmen beschäftigt derzeit 110 Mitarbeiter und stellt Einbauküchen auf Kundenbestellung her. Das Unternehmen betreibt Verkaussalons in mehreren Städten.

Foto: PetrusSilesius/wikipedia

Dieses Fragment des Beuthener Stadtrings zeugt von der reichhaltigen Geschichte und der Schönheit der Stadt.

Schlesische Städte mit Zukunft

Unter den ersten zehn „Zukunftsstädten für Investoren in Polen“ befinden sich Kattowitz und Gleiwitz in der Woiwodschaft Schlesien. Die Rangliste „Polish Cities of the Future 2015/16” haben Analysten von fDi Intelligence der Gruppe „Financial Times“ erstellt. Polens Hauptstadt Warschau mit mehr als 1.700.000 Einwohnern ist Sieger in vier von sechs Kategorien: Wirtschaftspotenzial, Humankapital und Lifestyle, Business und Verkehr. Den zweiten Platz belegt Posen (547.000 Einwohner), den dritten Krakau (knapp 761.000 Einwohner). Kattowitz (über 303.000 Einwohner) liegt in der Gesamtaufstellung auf Platz sieben, Gleiwitz auf Platz zehn. Unter den mittelgroßen Städten allerdings findet sich Gleiwitz mit seinen 185.000 Einwohnern auf Platz zwei der Rangliste wieder, gleich hinter Gdingen (248.000 Einwohner).

Weniger Firmen insolvent

Im Jahr 2014 haben insgesamt 4.469 Unternehmens Insolvenzen angemeldet, sieben Prozent weniger als 2013. Das geht aus einem Bericht des Dienstleisters Coface hervor. Damit wurde erstmals seit 2010 ein Rückgang der Insolvenzanträge verzeichnet, was mit Coface-Prognosen aus dem Vorjahresbericht übereinstimmt. In Niederschlesien gab es 2014 exakt 459 Insolvenzanträge und damit fast acht Prozent weniger als 2013 mit noch 591 Insolvenzanträgen. Die rückläufigen Firmeninsolvenzen spiegeln die Verbesserung der wirtschaftlichen Verhältnisse in Polen im Jahr 2014 wider: Das Wirtschaftswachstum des Landes stieg auf 3,3 Prozent und war damit fast doppelt so hoch als noch 2013 (1,7 Prozent). Auch für 2015 sind die Aussichten für Polens Wirtschaft optimistisch mit einem prognostizierten Wirtschaftswachstum von 3,2 Prozent. In der Woiwodschaft Niederschlesien scheint das Klima für Unternehmen noch günstiger als der Landesdurchschnitt zu sein. Hier schätzt man das Wirtschaftswachstum 2015 auf 3,5 Prozent, obwohl in der Region neben Oberschlesien, Masowien, Großpolen und Kleinpolen besonders viele Unternehmen angesiedelt sind, was ein Indikator für viele Insolvenzen ist.

Gewerkschafter und JSW streiten

Durch diverse Verträge, unter anderem über das Sponsern von Sportvereinen und Geschäftsberatungen, wurden in den letzten Jahren etwa 100 Millionen Złoty aus dem Kokskohleunternehmen Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW) hinausgeleitet. Das schätzen intern Gewerkschafter. Die Geschäftsleitung befand allerdings, die Daten seien illegal erworben worden, und verständigte die Staatsanwaltschaft. Was die Gewerkschafter aber offenbar kalt lässt: Man stelle nicht die Rechtmäßigkeit der Verträge in Frage, sondern vielmehr deren Sinnhaftigkeit und die Höhe der Beträge, auf die sie sich belaufen. Deshalb beabsichtige man ebenfalls, die Fahndung zu informieren, hieß es vergangene Woche auf einer Pressekonferenz. „Wir können sie zwar formalrechtlich nicht sehr gut beurteilen, aber es handelt sich zweifelsfrei um Dokumente, die darauf hindeuten, dass möglicherweise – und zwar vermutlich legal – Gelder aus dem Unternehmen hinausgeleitet wurden. Die Unterlagen zeugen auch davon, dass das Gebaren der Geschäftsleitung in moralischer Hinsicht sehr bedenklich ist“, betonte der Chef der Solidarność-Gewerkschaft für den Bergbaubezirk Dombrowa, Dominik Kolorz. Hingegen schrieb der JSW-Aufsichtsratsvorsitzende Józef Myrczek in einer an die Medien verschickten Pressemitteilung, dass die in der Pressekonferenz präsentierten Kosten auf Beratungsverträge zurückzuführen seien und mit der Privatisierung des Unternehmens sowie geplanten Investitionen zusammenhingen. Zu den letzteren zählte er unter anderem den Kauf der Steinkohlegrube Knurów-Szczygłowice. Myrczek betonte dabei, dass die Kosten nicht transparent genug im Datenerfassungssystem des Unternehmens beschrieben worden seien.

Existenzgründer am Busbahnhof

Der Landkreis Kreuzburg ließ vergangenes Jahr den alten Busbahnhof abreißen. An dessen Stelle steht nun ein neuer Busbahnhof, wo es neben Kassenschaltern und Warteraum auch eine Filiale des Kreuzburger Innovations- und Gründungszentrums mit 15 Räumen zur Vermietung gibt. Im Bahnhofsgebäude befinden sich unter anderem ein Kulturcafé „Café Babeczka“, ein Restaurant, eine Schneiderstelle, eine Immobilienagentur, ein PC-Stickstudio, eine Servicestelle für GSM- und 3D-Geräte sowie ein Bio-Laden. „In der Filiale des Kreuzburger Innovations- und Gründungszentrums sind dort inzwischen nur noch zwei Mieträume für interessierte Existenzgründer frei“, sagt Paweł Wąsiak, Direktor des Kreuzburger Innovations- und Gründungszentrums, der zurzeit ein Fachteam für EU-Förderanträge aufbaut. Zusammen mit der Betriebsgebühr liege der Mietpreis bei 13,50 Złoty pro Quadratmeter, heißt es weiter. Man garantiere auch Unterstützung bei der Beschaffung von EU-Fördermitteln. Das Angebot richte sich allerdings nur an diejenigen, die nicht länger als drei Jahre wirtschaftlich tätig sind und damit noch zu den angehenden Unternehmern gehören.

Arbeiten am Kraftwerk Oppeln

Im Baugelände der neuen Kraftwerksblöcke Nr. 5 und 6 des Kraftwerks Oppeln wurde vergangene Woche das Fundament der Maschinenzentrale zu Ende betoniert. Der erste Kraftwerksblock soll im Juli 2018 fertiggestellt sein, der zweite im März 2019. Das Projekt kostet insgesamt rund 11,6 Milliarden Złoty. Die beiden Kraftwerksblöcke mit einer Bruttoleistung von jeweils 900 Megawatt sollen mit Steinkohle befeuert werden und jährlich rund vier Millionen Tonnen davon verbrauchen. Die zurzeit finanziell in Not geratenen Steinkohlebergwerke in der Woiwodschaft Schlesien reiben sich daher schon jetzt die Hände.

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Piłka nożna: Borussia Dortmund będzie prowadzić kursy piłkarskie w Polsce

Pierwszy w Goczałkowicach-Zdroju

Piłkarska Bundesliga to najchętniej oglądana liga piłkarska na Górnym Śląsku, a do tego każdy piłkarski kibic z tego regionu ma też w niemieckiej ekstraklasie swój ukochany klub. Jednym z tych, które mają najwięcej fanów, jest Borussia Dortmund, aktualny wicemistrz Niemiec.

Duma Westfalii na tę sympatię od lat ciężko pracowała, dzięki czemu na krajowym rynku ilością zdobywanych trofeów ustępuje jedynie Bayernowi Monachium. Świadczy o tym 8 tytułów mistrza Niemiec (1956, 1957, 1963, 1995, 1996, 2002, 2011, 2012), 6-krotne wywalczenie wicemistrzostwa Niemiec (1949, 1961,1966, 1992, 2013, 2014), 3-krotne zdobycie Pucharu Niemiec (1965, 1989, 2012) i 6-krotny triumf w Superpucharze Niemiec (1989, 1995, 1996, 2008, 2013, 2014).

Borussia Dortmund latem bieżącego roku rozpocznie organizację tygodniowych kursów piłkarskich dla dzieci, a pierwszy odbędzie się w lipcu w Goczałkowicach-Zdroju!

Poza Niemcami też mocni

Także na arenie międzynarodowej dortmundczycy radzili sobie i nadal radzą bardzo dobrze, dzięki czemu w 1966 roku wywalczyli nieistniejący już Puchar Zdobywców Pucharów, w 1997 roku wygrali Ligę Mistrzów, po znakomitym zwycięstwie w finale z Juventusem Turyn, który – jak pamiętamy – rozegrany był na stadionie olimpijskim w Monachium, a kilka miesięcy później zdobyli Puchar Świata – tej sztuki obok BVB z niemieckich klubów dokonał tylko Bayern Monachium. Do międzynarodowych sukcesów BVB warto także zaliczyć dotarcie w 1993 i 2002 roku do finału Pucharu UEFA (obecna Liga Europy) oraz występ w finale Ligi Mistrzów w 2013 roku, w którym na londyńskim Wembley minimalnie ulegli 1-2 Bayernowi Monachium. Patrząc na te sukcesy, kibice na Śląsku od lat marzyli, by nie tylko zobaczyć w akcji swoich ulubieńców, na których mecze wielu z nich od lat jeździ po całej Europie, ale także o tym, by władze dumy Westfalii bardziej zainteresowały się Górnym Śląskiem i w sposób konkretny zaznaczyły w tym regionie swoją obecność.

Nie tylko marzenia

O czym mowa? O założeniu szkółki piłkarskiej Borussii Dortmund lub prowadzeniu regularnych i profesjonalnych szkoleń z młodzieżą w formie kursów. Dzisiaj z radością możemy poinformować, że na marzeniach się nie skończy, bo już „klepnięto" plan, że Borussia Dortmund latem bieżącego roku rozpocznie organizację tygodniowych kursów piłkarskich dla dzieci. Pierwszy odbędzie się w lipcu w Goczałkowicach-Zdroju. Miejscowość tę wybrano nie przez przypadek, bo w tamtejszym klubie LKS Goczałkowice-Zdrój pierwsze kroki w drodze do wielkiej kariery i gry dla BVB stawiał defensor Borussii i reprezentacji Polski Łukasz Piszczek.

Władze klubu z Dortmundu nie wykluczają, że jeden z treningów może poprowadzić nawet pierwszy trener Borussii Dortmund, niezwykle popularny w Polsce Jürgen Klopp! Foto: Christopher Neundorf /Wikipedia

Decyzje tę potwierdził Carsten Cramer, dyrektor do spraw sprzedaży i marketingu dortmundzkiego klubu, który niedawno gościł w Katowicach z okazji zorganizowanej w tym mieście konferencji poświęconej współpracy Górnośląskiego Związku Metropolitalnego z Regionalnym Związkiem Zagłębia Ruhry. Carsten Cramer podkreślił jednak, że tego typu kursy dla młodych futbolistów Borussia Dortmund będzie organizować nie tylko na Górnym Śląsku. Okazuje się, że w planach są między innymi podobne szkolenia w polsko-niemieckiej szkole w warszawskim Wilanowie, a także w Słubicach (województwo lubuskie) oraz we Frankfurcie nad Odrą.

Na szerszą skalę

Dodajmy, iż projekt ten przewiduje, że na tego typu szkoleniach trenować ma około 80 piłkarzy, po połowie z Polski i Niemiec. Wracając zaś do kursu, który odbędzie się we wspomnianych wcześniej Goczałkowicach-Zdroju, na uwagę zasługuje fakt, że w programie są treningi pod okiem szkoleniowców Borussii, w których udział ma wziąć dokładnie 80 piłkarskich adeptów w wieku 7–13 lat, nie wykluczając dziewczynek. Carsten Cramer zwrócił z kolei uwagę na fakt, że klub z Dortmundu w ciągu swojej 106-letniej historii wypracował sobie ogromną sympatię i kredyt zaufania, którego owoce to 115 000 członków klubu oraz około 60 000 sprzedawanych całorocznych karnetów. Władze ekipy z Signal-Iduna-park na tym jednak nie zamierzają poprzestawać, nadal chcą docierać do ludzi, zdobywać nowych piłkarzy, kibiców i sympatię. Dlatego włodarze BVB czynią obecnie konkretne starania o to, aby dzieci uczestniczyły w życiu klubu, a sam Carsten Cramer zapewnia, że jeżeli projekt wypali, to będzie kontynuowany na jeszcze szerszą skalę, by Borussia Dortmund w Polsce i na Górnym Śląsku była jeszcze bardziej popularna niż dotąd.

Początek zrobiony

Wszystko wskazuje na to, że nie będzie z tym problemów, bo jak podkreśla kierownictwo odpowiedzialne za marketing, wizerunek i markę klubu, najważniejsze jest, by sympatię do klubu zdobywać poprzez zabawę z młodzieżą i danie jej nadziei, pomysłu na życie oraz światełko na przyszłość. Dodajmy, że dobry początek dortmundczycy zrobili już w sierpniu minionego roku, kiedy to w ramach akcji marketingowych, ale także w okresie przygotowawczym do sezonu rozegrali we Wrocławiu towarzyski mecz ze Śląskiem. W obecności prawie 40 000 widzów dortmundczycy pokonali gospodarzy 3-0. Sprawili tym sporą radość okazałej grupie dopingujących ich fanów – głównie z Górnego Śląska, którym po meczu dziękował nie kto inny, jak sam Jürgen Klopp i oczywiście jego „rycerze".

Krzysztof Świerc

Sportkaleidoskop

Topspiel: ZAKSA contra Skra

In der Volleyball-Plusliga hat ZAKSA Kandrzin-Cosel im letzten Spiel der Hauptphase (26. Spieltag) den BBTS Bielitz-Biala in der eigenen Halle 3:0 besiegt und feierte damit ihren 5. Sieg in Folge. Im Topspiel gewann Resovia Rzeszów vor heimischem Publikum 3:1 gegen Skra Bełchatów. Für Bełchatów war es die erste Niederlage seit acht Spieltagen, und zwar seit dem 30. Dezember 2014. Damals verloren sie in Kandrzin-Cosel gegen ZAKSA 0:3. Weitere Ergebnisse: Effector Kielce - MKS Bendzin 3:2, AZS Warschau - Lotos Danzig 3:1, AZS Allenstein - AZS Tschenstochau 3:2, Bad Königsdorff-Jastrzemb - Cuprum Lüben 2:3, Czarni Radom - Transfer Bromberg 1:3.

In der Tabelle steht Resovia Rzeszów mit 67 Punkten auf Platz eins, drei Punkte vor Skra Bełchatów und 13 vor Lotos Danzig. Bad Königsdorff-Jastrzemb hat es bislang auf 52 Zähler gebracht und liegt damit auf Rang vier. ZAKSA Kandrzin-Cosel ist mit 35 Punkten Siebter. Schlusslicht MKS Bendzin (14. Platz) ist bisher nicht über 16 Punkte gekommen. Das nächste Spiel, bereits in der Playoff-Phase, bestreitet ZAKSA Kandrzin-Cosel am 25. Februar (18.00 Uhr) gegen den aktuellen polnischen Landesmeister Skra Bełchatów.

Gwardia mit voller Ausbeute

Der Handball-Erstligist Gwardia Oppeln drückt weiter aufs Tempo. Am vergangenen 18. Spieltag verbuchte die

Foto: J. Stemplewski

Die Kandrzin-Coseler Fans glauben an ihre Lieblinge

Mannschaft ihren 18. Sieg, ein 33:19 beim MSPR Liegnitz. Tabellenzweiter KSSPR Końskie gewann seinerseits vor heimischem Publikum 28:21 gegen ŚKPR Schweidnitz. Weitere Ergebnisse: Olimp Grottkau - Viret Zawiercie 23:20, MTS Chrzanów - SPR Tarnów 27:32, MKS Kalisch - Olimpia Deutsch Piekar 28:24, Czuwaj Przemyśl - Ostrovia Ostrowo 39:36, Odlewnia Ostrowiec Świętokrzyski - AZS Grünberg 40:30.

In der Tabelle führt Gwardia Oppeln mit der bislang vollen Ausbeute von 36 Punkten, acht Punkte vor KSSPR Końskie und jeweils zwölf vor MSPR Liegnitz und Olimp Grottkau. Schlusslicht AZS Grünberg (14. Platz) liegt mit seinen bisher sechs Punkten drei Punkte hinter MTS Chrzanów zurück.

Königshütterinnen obenauf

In der Frauenhandball-Superliga, der höchsten Spielklasse in Polen, setzte sich am jüngsten Spieltag Ruch Königshütte in Nowy Sącz mit 30:27 gegen den Tabellenvorletzten Olimpia-Beskid durch. Hingegen zog Tabellenführer Selgros Lublin ganz unerwartet auf eigenem Parkett gegen Pogoń Stettin mit 24:30 den Kürzeren. Weitere Ergebnisse: Vistal Gdingen - Piotrcovia Piotrków Trybunalski 34:28, Start Elbing - Sambor Dirschau 30:24, AZS Köslin - Zagłębie Lüben 27:22, KPR Hirschberg - SPR Olkusz 26:24.

In der Tabelle führt Selgros Lublin mit 33 Punkten, drei Punkte vor Vistal Gdingen und sechs vor AZS Köslin. Ruch Königshütte belegt mit 19 Zählern den 7. Rang. Schlusslicht (14. Platz) ist der SPR Olkusz, der mit seinen drei Pünktchen ganze fünf Punkte hinter dem Tabellenvorletzten Olimpia-Beskid Nowy Sącz und jeweils sechs hinter Piotrcovia Piotrków Trybunalski und Sambor Dirschau zurückliegt.

Krzysztof Świerc

Mistrzostwa świata: Narciarstwo klasyczne

Niemcy błyszczą złotem kombinatorów i skoczków!

Połowa światowego czempionatu w narciarstwie klasycznym już za nami (11/21 konkurencji), a błysk złota wywalczonego przez niemieckich sportowców w Falun nadal oszałamia intensywnością.

Nie od dziś wiadomo, że kombinacja norweska jest dominującą siłą wśród rodzimych klasycznych dyscyplin, a skoki narciarskie są w stanie dorównać im poziomem, więc nikogo nie dziwią po dwa złote medale w każdej z nich (całkowity dorobek 4, 1, 0), z podwójnymi czempionami w osobach Johannesa Rydzeka i Cariny Vogt oraz 2. pozycja w klasyfikacji medalowej za bezkonkurencyjnymi Norwegami – 6, 3, 2.

Rydzek po srebrze sprzed czterech lat wreszcie poznał smak indywidualnego złotego sukcesu w mistrzostwach świata.

Rydzek wychodzi z cienia

Rydzek po srebrze sprzed czterech lat wreszcie poznał smak indywidualnego złotego sukcesu w mistrzostwach świata. Piąty po skokach szybko zniwelował 31 s straty, a w końcówce jako jedyny dotrzymał kroku szarżującemu Włochowi Pittinowi, by na finiszu zapewnić sobie bezpieczną przewagę. Akurat podczas inauguracyjnego startu w szwedzkich mistrzostwach niespodziewanie stracił biegową formę wieloletni dominator tej dyscypliny – Eric Frenzel, choć po skokach był tam gdzie trzeba, czyli na pozycji lidera z przewagą 21 s nad kolejnym rywalem. Niestety już po 3,5 km został dogoniony i ostatecznie zakończył na niewdzięcznym 4. miejscu. Rehabilitacja przyszła w sztafecie, najpierw Niemcy uzyskali minimalną przewagę po skokach, której nie dali sobie odebrać podczas biegu, a on sam na swoim odcinku 5 km dominował, kładąc podwaliny pod ogólny sukces. Fenomenalną formę w Szwecji na ostatniej zmianie potwierdził Rydzek, pozbawiając złudzeń groźnego Norwega Graabaka, z końcową przewagą na mecie 23,1 s. To pierwsze zwycięstwo w sztafecie od 28 lat, gdy sam trener reprezentacji Hermann Weinbuch sięgał po złoto. O mocy ekipy niemieckich kombinatorów stanowi fakt, że także pozostali uczestnicy zwycięskiej sztafety: Tino Edelmann (wicemistrz świata 2009, 2011) i Fabian Rießle (indywidualny brąz w Soczi) to potencjalni kandydaci na indywidualnych zwycięzców – zawsze przynajmniej dwóch z „fantastycznej czwórki" jest w wybornej formie!

Vogt, Freund i skoczna spółka

Już na igrzyskach olimpijskich Carina Vogt pokazała, że maksymalnie potrafi wykorzystać swój potencjał podczas ważnej imprezy. I choć jak wtedy faworytkami były Austriaczka Iraschko-Stolz i Japonka Takanashi, to także tym razem właśnie ona stanęła na najwyższym stopniu podium. Po dwóch skokach dających sumaryczną notę 236,9 pkt o 1,8 pkt przebiła inną Japonkę, Ito, oraz o 3,1 wspomnianą austriacką konkurentkę. Mimo indywidualnego srebra na normalnej skoczni (HS 100) z niesamowitej strony pokazał się Severin Freund, który stoczył porywającą walkę z Norwegiem Rune Veltą. Za sprawą słabszego lądowania po pierwszej serii był trzeci mimo identycznej odległości co prowadzący Norweg (dwa razy 95,5 m), wprawdzie w drugiej odsłonie poszedł na całość, oddając najdłuższy skok w konkursie – 96 m, ale do złota i niespodziewanego zwycięzcy, Velty, zabrakło mu zaledwie 0,4 pkt! Podczas konkursu mieszanego ponownie ich pojedynek w ostatnich dwóch skokach konkursu decydował o zwycięstwie. Tym razem Freund zrewanżował się Norwegowi, wprowadzając damsko-męski team (Vogt, Richard Freitag, Katharina Althaus) na najwyższy stopień podium (2,3 pkt przewagi). Medalowe widoki w przypadku obu wiodących dyscyplin na dużym obiekcie (HS 134) są jak najlepsze – zarówno w czwartek w konkursach indywidualnych, jak i w sobotę w drużynowych: w sprincie (kombinacja norweska) oraz w skokach narciarskich.

Witold Wolak

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Bundesliga: 22. seria spotkań

Spektakl w Augsburgu

W trzech ostatnich kolejkach lider tabeli Bayern Monachium bardzo wyraźnie poprawił swoją skuteczność. W 19. kolejce Bawarczycy zwyciężyli w Stuttgarcie 2-0, w 20. u siebie z Hamburgerem SV 8-0, a w minionej 6-0 zmiażdżyli na wyjeździe Paderborn. Wszystko zatem wskazuje na to, że niezagrożeni na pierwszym miejscu w tabeli dobrną do mety rozgrywek.

Jednak wbrew pozorom w pierwszej połowie potyczki z Paderborn skazany na pożarcie beniaminek radził sobie całkiem dobrze i dopiero w 24. min po akcji Ribery'ego i trafieniu Lewandowskiego ekipie Pepa Guardioli udało się objąć prowadzenie. Na drugą bramkę dla przyjezdnych trzeba było czekać 13 min, kiedy to znowu po akcji Ribery'ego do siatki trafił „Lewy" i takim rezultatem zakończyła się pierwsza odsłona.

Bohater minionej kolejki Bundesligi, a przede wszystkim Augsburga, Marvin Hitz. Foto: Stephan Eissler/Wikipedia

Kroku liderowi dotrzymał wicelider – VfL Wolfsburg, który pokonał u siebie Herthę Berlin 2-1.

SCP bez szans

Po zmianie stron gospodarze nadal całkiem dobrze radzili sobie w destrukcji i skutecznie odpierali ataki monachijczyków, ale... tylko do 62. min. Wtedy to w polu karnym Westfalczyków Hartherz nieprzepisowo powstrzymywał Robbena, za co ukarany został czerwoną kartką, chyba zbyt pochopnie, a rzut karny na trzeciego gola dla mistrzów Niemiec zamienił poszkodowany. Od tego momentu grające w osłabieniu SCP nie miało już najmniejszych szans na honorowy wynik w konfrontacji z takim rywalem. Efekt? Strata kolejnych trzech bramek, które zdobywali: Ribery (72.), Weiser (78.) i Robben (86.). Bayern wygrał zatem 3. mecz w historii potyczek z Paderborn, dwie wcześniejsze też zakończyły się wysokimi wygranymi monachijczyków – 4-0 (23.09.2014 r.) w minionej rundzie bieżącego sezonu oraz 5-1 w Pucharze Niemiec rozegranym 27.08.2001 r.

Kroku liderowi dotrzymał wicelider VfL Wolfsburg, który pokonał u siebie Herthę Berlin 2-1. Pokonał zasłużenie, bo miejscowi byli prawie 70 procent meczu w posiadaniu piłki (17-3 w strzałach na bramkę!), a przy tym skuteczność nie zawiodła najlepszego snajpera rundy wiosennej Bundesligi, Holendra Dosta, który zdobył obie bramki. Pierwszą w 10. min po podaniu Schürrlego i zwycięską w 74. min po akcji Luiza Gustavo. Honorowego gola dla berlińczyków zdobył w 30. min strzałem głową Stieber. „Wilki" pozostają zatem niepokonane od 10 kolejek, a stołeczna ekipa przegrała po raz 5. w 6 ostatnich kolejkach.

Bohater Hitz

W najciekawszym meczu minionej serii FC Augsburg po znakomitym spektaklu zremisował u siebie z Bayerem 04 2-2. Oba teamy walczą o medale i prawo gry w następnej edycji Ligi Mistrzów. Przed meczem oba teamy dzieliły tylko dwa punkty na korzyść augsburczyków i tak pozostało, co jest pierwszym punktem, jaki ekipa z Bawarii wywalczyła konfrontacji z „aptekarzami", z którymi wcześniej przegrała wszystkie 7 pojedynków. Optycznie przeważali miejscowi (61 procent posiadania piłki), ale to goście pierwsi trafili do siatki, konkretnie Drmić w 8. min, a później mieli kilka wybornych okazji do podwyższenia prowadzenia. Zabrakło jednak precyzji, co się zemściło w 59. min, kiedy to Caiuby wyrównał, a Augsburg z jeszcze większą werwą rzucił się do ataku. Jednak zbytnio się odsłonił i na 6 min przed przerwą ekipa Rogera Schmidta wykorzystała ten fakt: Reinertz ponownie wyprowadził „farmaceutów" na prowadzenie. Tym jednak cieszyli się aż do 4. min doliczonego czasu gry. Wtedy to bramkarz FCA Hitz zawędrował pod pole karne przyjezdnych i... strzelił wyrównującego gola, dzięki czemu stał się bohaterem Augsburga.

Po 1-1

Punktem zadowolić musiał się też inny kandydat do medalu – FC Schalke 04, które zremisowało u siebie z Werderem 1-1. W 61. min za sprawą Meyera i wyraźnej „pomocy" golkipera gości, Wolfa, Schalke objęło prowadzenie. Od tego momentu jednak bremeńczycy zaczęli grać odważniej i w 2. min doliczonego czasu gry Proedl strzałem głową wyrównał. Dzięki temu ekipa znad Wezery kontynuuje serię 6 meczów bez porażki, ale straciła pierwszy punkt po serii 5 zwycięstw, a z Schalke nie wygrała od 10 meczów.

Rezultatem 1-1 zakończyły się też derby Badenii, SC Freiburg – TSG Hoffenheim (4. remis pomiędzy tymi zespołami w meczach o punkty BL) oraz konfrontacja Hamburgera SV z Borussią Mönchengladbach. O ile w pierwszym meczu remis nie krzywdzi żadnej z drużyn, o tyle w drugim HSV może mówić o dużym pechu. Hamburczycy byli bowiem lepsi i od 73. min po strzale Stiebera prowadzili 1-0, i wynik ten utrzymywali aż do 92. min, kiedy to Hrgota strzałem rozpaczy wyrównał – i „źrebięta" pozostają w konfrontacjach z Hamburgiem niepokonani od 16.02.2013 r (wówczas HSV wygrał u siebie 1-0).

Natomiast 1.FC Köln po 363 min strzeliło wreszcie bramkę na własnym stadionie, czego dokonał w 17. min meczu z Hannoverem 96 Ujah. Ostatecznie jednak „Geissbocke" tylko zremisowali 1-1, bo wcześniej, konkretnie w 5. min, Joselu wyprowadził Dolnosaksończyków na prowadzenie. Podział oczek sprawił, że kolończycy od 4 spotkań czekają na wygraną, a hanowerczycy od 6.

Dortmund już Dortmundem

Trzecie zwycięstwo z rzędu, pierwszy raz w bieżącym sezonie, odniosła Borussia Dortmund, która w Stuttgarcie pokonała VfB 3-2. BVB przez całe spotkanie dominowało i w 25. min po trafieniu Aubameyanga objęło prowadzenie. Jednak chwila dekoncentracji sprawiła, że 7 min później w polu karnym gości sfaulowany został Niedermeier, a jedenastkę na gola dla VfB zamienił Klein. Reakcja gości była natychmiastowa, podkręcili tempo i w 39. min Guendogan ponownie wyprowadził zespół Jürgena Kloppa na prowadzenie, a w 89. min Reus podwyższył je na 3-1. Na trafienia te miejscowi byli w stanie odpowiedzieć w doliczonym czasie gry golem Niedermeiera, ale to Dortmund zwyciężył, a ekipa Huuba Stevensa czeka na zwycięstwo od 6 spotkań.

Podobnie jak Dortmund cenne zwycięstwo w walce o pozostanie w BL odniosło Mainz 05, które pod wodzą nowego trenera Martina Schmidta wygrało u siebie z Eintrachtem Frankfurt 3-1. Początek meczu był udany dla przyjezdnych, którzy odważnie atakowali i od 35. min po trafieniu Aignera prowadzili 1-0. Jednak już 180 sek. później Clemens wyrównał, 2 min po wznowieniu gry Geis wyprowadził 1.FSV na prowadzenie, a 3 min później Malli podwyższył na 3-1, przesądzając losy pojedynku. Mainz wygrało pierwszy raz od 3 kolejek.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki

- Stuttgart – Dortmund 2-3 (1-2)
- Schalke 04 – Brema 1-1 (0-0)
- Moguncja 05 – Frankfurt 3-1 (1-1)
- Augsburg – Leverkusen 2-2 (0-1)
- Freiburg – Hoffenheim 1-1 (1-1)
- Paderborn – Monachium 0-6 (0-2)
- Kolonia – Hanower 1-1 (1-1)
- Hamburg – M'gladbach 1-1 (0-0)
- Wolfsburg – Hertha BSC 2-1 (1-1)

Tabela

1.	Monachium	22	55	59-9
2.	Wolfsburg	22	47	48-24
3.	M'gladbach	22	37	29-18
4.	Schalke 04	22	35	32-24
5.	Augsburg	22	35	32-29
6.	Leverkusen	22	33	36-29
7.	Hoffenheim	22	30	34-35
8.	Brema	22	30	36-44
9.	Frankfurt	22	28	40-44
10.	Hanower	22	26	25-33
11.	Moguncja 05	22	25	30-31
12.	Dortmund	22	25	28-31
13.	Kolonia	22	25	20-25
14.	Hamburg	22	24	15-31
15.	Paderborn	22	23	23-41
16.	Freiburg	22	22	24-31
17.	Hertha BSC	22	21	27-42
18.	Stuttgart	22	18	23-40

2. Bundesliga: 22. seria spotkań

Mały kryzys lidera

Po sensacyjnych wygranych u siebie z RB Leipzig i w Düsseldorfie z Fortuną, w minionej serii spotkań broniące się przed spadkiem do III ligi Erzgebirge Aue uległo u siebie mierzącemu w awans do Bundesligi SV Darmstadt 0-1. Dzięki temu ekipa z Hesji kontynuuje serię 13 z rzędu meczów bez porażki, ostatniej doznali 5.10.2014 r. u siebie z Düsseldorfem (1-4).

Wygrana z ekipą z Saksonii podopieczni Dirka Schustera przerwali serię 3 remisów i włączyli się do walki o awans do najwyższej klasy rozgrywkowej w Niemczech. Nie było jednak łatwo pokonać Aue. Ba, gdyby nie fantastycznie dysponowany w tym spotkaniu golkiper gości, Mathenia, prawdopodobnie Darmstadt nie wywalczyłoby ani punktu. A tak dzięki odważniejszej grze w ostatnim kwadransie gry, oddaleniu zagrożenia spod własnej bramki i „złotej akcji" Koeniga oraz trafieniu Gondorfa w 83. min przyjezdni skasowali komplet oczek, podobnie jak w pierwszej rundzie, kiedy zwyciężyli 2-0. Gospodarze z kolei poza stratą gola, niewywalczeniem ani oczka i pozostaniem w historii konfrontacji z SVD bez wygranej, na 120 sekund przed końcem regulaminowego czasu gry stracili jeszcze lewego obrońcę Miatke, który ujrzał drugą żółtą kartkę i w efekcie czerwoną. Zwycięstwo Darmstadt sprawiło, że zespół ten w tabeli zrównał się punktami z wiceliderem tabeli Karlsruherem SC, który w minionej serii bezbramkowo zremisował u siebie z VfL Bochum.

Do dużej niespodzianki doszło we Frankfurcie, gdzie FSV okazało się lepsze od 1.FC Kaiserslautern.

„Kaisersi" na tarczy

Do dużej niespodzianki doszło natomiast we Frankfurcie, gdzie FSV okazało się lepsze od dotychczasowego wicelidera tabeli i jednego z głównych kandydatów w walce o awans do Bundesligi – 1.FC Kaiserslautern, wygrywając zasłużenie 2-0, rewanżując się tym samym za jesienną porażkę 0-1. Do przerwy gościom udawało się jeszcze odpierać ataki ekipy znad Menu, ale po zmianie stron byli już bez szans, a do siatki Kaiserslautern trafiali Grifo w 71. min bezpośrednim uderzeniem z rzutu wolnego oraz Dedic na 120 sek. przed końcem pojedynku. Warto dodać, że „kaisersi" byli tak słabi w tym spotkaniu, że nie pomógł im nawet fakt gry w przewadze od 73. min, kiedy to czerwoną kartkę ujrzał napastnik miejscowych Aoudia. To 3. z rzędu zwycięstwo ekipy Benno Möhlemanna i 4. w 5 ostatnich kolejkach. „Czerwone diabły" natomiast poniosły pierwszą porażkę od 4 spotkań i po serii 3 zwycięstw. Na uwagę zasługuje też to, że jest to pierwsza wygrana Frankfurtu z 1.FCK po serii 5 porażek i 7 pojedynków (od 6.03.2009 r.) bez wygranej.

Gdyby nie Mathew Leckie, lider z Ingolstadt nieoczekiwanie poległby w Aalen. Foto: Camw/Wikipedia

Zadyszka „audików"

Punkty stracił też rewelacyjnie spisujący się w pierwszej części sezonu lider tabeli FC Ingolstadt, który najwyraźniej przeżywa mały kryzys. W 21. kolejce popularne „audiki" nieoczekiwanie uległy u siebie słabiutkiemu SV Sandhausen 1-3, a w minionej z trudem zremisowały na wyjeździe z VfR Aalen 1-1 (w pierwszej rundzie 4-1 dla FCI). A zatem z zespołem, który na ligowe zwycięstwo czeka już od 6 kolejek. Kłopoty Ingolstadt w tym spotkaniu wynikały przede wszystkim ze zbyt schematycznych i czytelnych ataków, bałaganiarskiego konstruowania akcji ofensywnych i bardzo dobrze zorganizowanej, stabilnej gry defensywnej miejscowych, którzy przeprowadzali przy tym szybkie kontrataki. Po jednym z takich wypadów w 56. min w polu karnym gości sfaulowany został Ademi, a rzut karny na gola dla VfR Aalen zamienił Gjasula. Od tego momentu miejscowi zbyt głęboko cofnęli się pod własne pole karne, chcąc „dowieźć" skromną wygraną do końca potyczki, Dlatego całkowicie oddali inicjatywę ekipie z Bawarii, ale za minimalizm zapłacili utratą gola, którego na 13 min przed końcem meczu zdobył Leckie po akcji Grossa.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki

- Fürth – Sandhausen 0-0
- Aalen – Ingolstadt 1-1 (0-0)
- Aue – Darmstadt 0-1 (0-0)
- Karlsruhe – Bochum 0-0
- TSV 1860 M. – St. Pauli 2-1 (1-0)
- Düsseldorf – Norymberga 1-3 (0-0)
- 1.FC Union – Heidenheim 3-1 (2-1)
- Frankfurt – Kaiserslautern 2-0 (0-0)
- Brunszwik – Lipsk 1:1 (1:0)

Tabela

1.	Ingolstadt	22	44	35-18
2.	Karlsruhe	22	38	30-17
3.	Darmstadt	22	38	27-16
4.	K'lautern	22	38	30-21
5.	Brunszwik	22	34	31-26
6.	Norymberga	22	33	28-32
7.	Düsseldorf	22	32	33-29
8.	Lipsk	22	30	23-16
9.	FSV Frankfurt	22	30	29-34
10.	1. FC Union	22	30	28-34
11.	Heidenheim	22	28	31-25
12.	Bochum	22	27	32-32
13.	Fürth	22	27	23-24
14.	Sandhausen	22	25	18-26
15.	TSV 1860 M.	22	21	28-35
16.	Aue	22	20	21-32
17.	Aalen	22	19	16-27
18.	St. Pauli	22	17	23-42

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Glosse

Die Welt ist nicht genug

Kinder entdecken Dinge, die einen verblüffen. Für meinen Fünfjährigen hatte ich dieser Tage in der Oppelner Österreich-Bibliothek den Kinderatlas „Der kleine Drache Kokosnuss – Einmal um die ganze Welt“ ausgeliehen. Der erste Blick des kleinen Fans von Flaggen fiel gleich auf die Übersicht der Fahnen der Länder. Und schon war das Buch Käse, weil die Fahne von Katar nicht im Original-Seitenverhältnis von 11:28 (breit und schlank),

sondern in einer sonst für Fahnen üblichen Proportion abgebildet war. Vor allem aber suchte er gleich Polen. Der Atlas beginnt mit einer Karte von Deutschland. Es folgen West-, Süd- und Nordeuropa, wo haarscharf noch Danzig zu sehen ist. Das östliche Europa ist dann – ganz typisch für die arrogante Sicht der Wessis – mit Asien(!) auf einer Doppelseite. Es gibt eine Doppelseite mit Arktis und Antarktis, doch mein Junior hatte Recht: Das einzige Gebiet weltweit(!) das fehlt ist Polen (und die Ukraine). So knuffig ich den Drachen Kokosnus finde: Der Atlas ist wirklich Käse und irgendwie wieder mal ein typischen Zeichen, wo für den Bundesdeutschen die Terra Incognita liegt.

Till Scholtz-Knobloch

Werbung / Reklama

Firma PRO-SENIOR Sp. z o.o. z Opola (KRAZ 6933) poszukuje osoby do pracy na stanowisku:

Specjalisty ds. Rekrutacji i Administracji

Obowiązki:
- planowanie i przeprowadzanie procesów rekrutacji i selekcji kandydatów
- przygotowanie do zatrudnienia i opieka nad kandydatami
- udział w bieżących pracach administracyjno-biurowych
- kształtowanie pozytywnego wizerunku firmy
- wykonywanie tłumaczeń

Wymagania:
- bardzo dobra znajomość języka niemieckiego (w mowie i piśmie)
- wykształcenie min. średnie
- dobra organizacja pracy własnej
- wysoko rozwinięte zdolności komunikacyjne i pracy w zespole
- inicjatywa, kreatywność oraz dynamika w działaniu
- prawo jazdy kat. B

Oferujemy:
- pracę w młodym zespole oraz miłą atmosferę pracy
- szkolenia, możliwość rozwoju zawodowego
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość wykorzystania znajomości języków obcych

PRO·SENIOR

KRAZ 6933

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt mailowy: praca@prosenior.pl, telefoniczny: 774428338 lub osobiste odwiedzenie naszego biura w Opolu, ul.Cygana 4/206 (pon - pt w godz. 8.15-16.15).

8123

Usługi Pogrzebowe
Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami
Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456
1765

7919

Transport mebli
Usługi transportowe, przeprowadzki
Niemcy – Polska
Polska – Niemcy
Walce, województwo opolskie
nr tel. 77 46 60 158

konstrukton
biuro projektowe
PROJEKTY DOMÓW katalogowe i indywidualne
ADAPTACJE PROJEKTÓW
KIEROWNIK BUDOWY
www.konstrukton.pl
Opole, ul. Krawiecka 7
Brzeg, ul. Sikorskiego 8
tel. 692 418 572, 77 547 40 30
8119

MOSKITIERY
Promocja wiosenna
Zamów:
2 moskitiery - druga* -25%
3 moskitiery - trzecia* -50%
4 moskitiery - czwarta* -75%
5 moskitier - piąta* - GRATIS!!!
umów się na bezpłatny pomiar
* - najmniejsza moskitiera w zestawie
Oferujemy:
moskitiery
okna
drzwi
rolety
roletki materiałowe
markizy
bramy garażowe
plisy
refleksole
parapety
Modern DESIGN SALKON Nowoczesne TECHNOLOGIE
46-070 Osiny ul. Opolska 3a
77 400 98 01, 607 312 555
8114

PINNWAND

Szok do fanów i jygo samygo: Po dugych oczekiwaniach, czy Musikantenstadl dali baje czy ni, w kůńcu znůmy na to od-

Foto: Manfred Werner

powiedź, niestety nie do kůńca satysfakcjonujůncoł prowadzůncygo i fanów Stadla. Jak sie okołzało, Musikantenstadl dali łostanie, ale baje zmodernizowani. Andy Borg, keri to we wrzejśniu przijedzie na festiwal do Wrocławia, nie baje już moderatorym Musikantenstadla. Łostatni odcinek z niym we roli głównyj baje 27 czerwca. A tak se Andy cieszůł na zmiany, a jak przijedzie, to już baje ex-moderatorym. Ciekawy, kto baje jygo nastympcům.

Płeć dzidziusia nareszcie znanoł: Chociaż jeszcze dali do kůńca oficjalnie nie wiadůmo czy Daniela Katzenberger i jyj freund, synek łod Costy Cordalisa – Lucas Cordalis, spodziywajům se dziecka, we wszystkych mediach huczi już ło tym, że moł to być syneczek. A na imie moł mieć tak jak jygo ołpa Costa, keri to richtig na imie moł Konstantinos, czyli na dzisiejszy czasy Konstantin. To taky w sumie rusky i mało spotykany imie, ale czygo se nie robi, coby uczcić imie swojego papy, tejścia i potym ołpy. Ale to wszystko to sům yno domysły, nawet mama Daniely Iris Klein gołdoł, że to wszystko to sům yno domysły, Daniela jeszcze przeca nic nie potwierdziyła, ale na łostatnych zdjynciach już wyrajźnie widać, że jyj już wielki biust tera je jeszcze wiynkszi. A można to yno nastympnoł operacja plastycznoł, kto wiy.

Prawie jak Łoskary: We noc Łoskarów odbyło se tyż rozdanie nagród dloł niezależnych amerykańskich produkcji fil-

Foto: JCS/Wikipedia

mowych: „Independent Spirit Awards” we Santa Monica. Na tym rozdaniu wschodzůncy gwiazdy mogům poćwiczyć, jak to je na rozdaniu Łoskarów. Masa gwiazd Hollywood było na tym rozdaniu, a wśród nich tyż znanoł nům Sylvie Meis, dołwnij van der Vaart, keroł to chce tyż rozpocznůnć kariera we samym Hollywood. Jak yno dostała zaproszyniy, nie můgła zrezygnować z takyj okazji.

Uzależniyniy od postowania: Liliana Matthäus je już chyba uzależniůnoł od postowania masy zdjynć na Instagramie. Czy to ze siłowni, czy to z sesji zdjynciowyj, czy to ze mittagu, czy ze kafeju w dům czy kajś w kawiarni. Normalny to już nie je, abo może i ja. Twierdzi, że chce, coby jyj fani wiedzieli, co se u niyj dzieje. Nie idzie jyj jednak zarzucić, że na tych zdjynciach źle wyglůdoł, bo na kożdym zdjynciu pozuje bardzo dokładnie, a i warto wspůmnieć, że średnio co godzina idzie łobejrzeć jyj jedno nowy zdjynciy. W gruncie rzeczy je co podziwiać.

Ukrytoł ciůnża: A jednak sie tak doł. Nawet gwiazdy umiům ukryć swoja ciůnża przed mediůma. Diana Amft, znanoł aktorka niymieckoł, keroł wystympowała na przikład w serialu „Doctor’s Diary”, ponoć już w grudniu urodziyła piyrwszy dziecko jyj i jyj mynża Arne Regula. A niby by se myjślało, że takych rzeczy nie doł se ukryć, jak se je tak bardzo znanům gwiazdům. Jyj manager nie chce gołdać o tym; zapytani o to, czy to prołda, padoł, że nie baje se wypowiadoł o jyj życiu prywatnym, ale nadmiyniůł tyż, że przeca wiadůmy jest, że jak se urodzi piyrwszy dziecko, to kożdi rodzic chce jak najwiynci i jak nojduži spyndzać czas ze swojům pociechům. Dejmy jyj jeszcze czas, bo jak se na nowo pojawi na czerwůnym teppichu, to na pewno nie łodgůni se łod pytań o bejbika.

Prawdziwi cud: Andrea Berg dała z siebie wszystko i tak tyż pomůgła Felixowi – małymu syneczkowi łod sůmsiadów. Na

Foto: JeanNeef/Wikipedia

swojym profilu na Facebooku udostympniyła informacja o tym, że szukoł do Felixa dawcy odpowiednich komórek macierzystych. I po niecałych dwóch miesiůncach znołdła możliwygo dawcy, keri może pomůc w wyleczyniu białaczki malutkygo sůmsiada Andrei. Do badania zgłojsiyło se ponad 4000 możliwych dawców. A to nie piyrwszoł takoł charytatywnoł akcja ze strůny piosynkarki. Już nierołz pomołgała finansowo dzieciům we rozmajtych fundacjach, stowarzyszyniach i nie yno. A to kolejni wielki gest, keri uszczynśliwiůł nie yno jům, a przede wszystkym Felixa i jygo rodzina. Jak dobrze mieć w sůmsiedztwie takygo „anioła stróża”.

Bez majtek wygodnij: Tygo jeszcze nie było. Na rozdaniu Łoskarów we łostatni weekend były gwiazdy, kery to ewidyntnie nie yno miały piynkny klajdy, bo to by nie było nic nowygo, ale za to nie miały majtek pod niymi, a nieciynżko było to zauważyć. Do tych odważnych należům znanoł nům modelka niymieckoł Heidi Klum, modelka Gigi Hadid i Rita Ora – brytyjskoł modelka, piosynkarka i aktorka. Pokołzały, że na rozdaniu Łoskarów majtki sům einfach niepotrzebny, a tym samym zwróciyły na siebie uwaga.

Zajś czas na nastympny tańcy: Za niecały trzi tydniy ruszoł nastympnoł edycja „Let’s Dance” w Niymcach na programie RTL.

Foto: Till Simpson

Wszyjscy uczestnicy sům już znani, a widzowie już yno czekajům na to, co pudzie swojymu ulubiyńcowi dopingować. Uczestnicy tyj edycji bandům chociażby Minh-Khai Phan-Thi – niymieckoł aktorka i moderatorka, Cora Schumacher – moderatorka i ex łod Ralfa Schumachera, Daniel Küblböck – niymiecki piosynkarz – i inksi. Już niedugo poczůntek.

WOCHENBLATT.pl

Impressum / Stopka redakcyjna

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Verwaltung und Digitalisierung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift: ul. M. Konopnickiej 6, 45-004 Opole, **E-Mail:** sw@wochenblatt.pl. **Chefredakteur**: Till Scholtz-Knobloch, **Redaktion**: Anna Durecka: „Schlesien“, „Allerlei“; Krzysztof Świerc: „Sport“, „Wirtschaft“; Juliane Preiß (ifa-Redakteurin): „Aus den Regionen“; Klaudia Kandzia: „Kirche und Gesellschaft“. **Übersetzung**: Andrzej Szypulski. **Korrektur**: Manfred Prediger, Krzysztof Szymczyk. **Verlagssekretariat**: Gabriela Mokrzycka, sw@wochenblatt.pl. **Vertrieb, Marketing**: Agnieszka Szotka, a.szotka@wochenblatt.pl.

Homepage: www.wochenblatt.pl, Onlineredakteur: Juliane Preiß

Adres redakcji: ul. M. Konopnickiej 6, 45-004 Opole, **e-mail**: sw@wochenblatt.pl. **Redaktor naczelny**: Till Scholtz-Knobloch. **Redakcja**: Anna Durecka – „Śląsk“, „Różności“; Krzysztof Świerc – „Sport“, „Gospodarka“; Juliane Preiß (dziennikarka z ramienia IfA) – „Z regionów“; Klaudia Kandzia – „Kościół i społeczeństwo“. **Tłumaczenia**: Andrzej Szypulski. **Korekta**: Manfred Prediger, Krzysztof Szymczyk. **Sekretariat wydawnictwa**: Gabriela Mokrzycka, sw@wochenblatt.pl. **Sprzedaż, marketing**: Agnieszka Szotka, a.szotka@wochenblatt.pl.

Strona internetowa: www.wochenblatt.pl, redaktor: Juliane Preiß

Wydawca/Herausgeber: Zespół Producencki „Pro Futura“ Sp. z o.o., ul. M. Konopnickiej 6, 45-004 Opole. **Nr indeksu** 368202.

Skład komputerowy/Satz: LARES – Mateus Joschko

Druk/Druck: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Prasa Wrocławska

Nakład/Auflage: 5850

Kontakt: Biuro redakcji/Redaktionsbüro: tel./faks +48 77 45 46 556

Prenumerata/Abonnement: redakcja/Redaktion, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA II O/Opole, 30 1090 2242 0000 0005 7800 0577

Bankverbindung: Bank Zachodni WBK SA II O/Opole, IBAN: PL30 1090 2242 0000 0005 7800 0577 SWIFT Code WBKPPLPP.

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgesandt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.